

DZIAŁALNOŚĆ APOSTOLSKA SIOSTRY RÓŻY OKĘCKIEJ*

WIZYTATORKA PROWINCJI WARSZAWSKIEJ

1. Posługa w zgromadzeniu przed objęciem urzędu

Rozważania o siostrze Róży Okęckiej zacząć należy od szkicowego przedstawienia jej biografii obejmującej lata dziecięce, szkolne i młodość, a następnie jej przybycie do zgromadzenia, czas formacji i pełnione urzędy w prowincji, aż do powołania na urząd wizytatorki.

Róża Okęcka przyszła na świat 18 lipca 1878 r. w miejscowości Brzeście koło Góry Kalwarii. Była piątym dzieckiem Władysława i Marii z domu Czorba Okęckich. Ochrzczona została w kościele parafialnym w Słomczynie 21 lipca tr. i otrzymała imiona: Róża, Idalia, Maria. Miała starsze rodzeństwo: dwóch braci i dwie siostry, najstarsza Teresa (1869-1945), Konstanty (1870-1943), Stanisław (1872-1953), Zofia (1875-1950)¹. Ojciec, Władysław, urodził się w Babsku w powiecie Rawa Mazowiecka, ukończył za granicą studia prawnicze z tytułem doktora obojga praw. W roku akademickim 1864/65 rozpoczął wykłady z prawa rzymskiego jako profesor w Szkole Głównej w Warszawie. W 1869 r. zrezygnował z katedry profesorskiej, na znak

* Praca magisterska z teologii napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, Sekcja św. Jana Chrzciciela w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego na seminarium z historii duchowości pod kierunkiem O. dra Kazimierza Marciniaka OP. Prezentowana publikacja zawiera II i III rozdział pracy magisterskiej.

¹ A. S c h l e t z, *Siostra Róża Okęcka (1878-1932). Zarys biograficzny*, „Nasza Przeszłość” (dalej: NP) 6:1957, s. 182; tenże, *Siostra Róża Okęcka 1878-1932, cz. 1, Zarys biograficzny* (dalej: *Siostra*), Kraków 1957, s. 18. Jest to wydanie rozszerzone artykułu z NP 6:1957, s. 169-284. Autorka posługuje się wydaniem rozszerzonym.



Dworek Okęckich w Brześćch lata 30-te XX wieku



Dworek Okęckich w Brześćch współcześnie

protestu przeciw rusyfikacji. Tego roku przekształcono Szkołę Główną na uniwersytet, z wykładowym językiem rosyjskim.

Po rezygnacji z zajęć uniwersyteckich, kupił majątek Brzeście nad Wisłą w pobliżu Góry Kalwarii i wraz z żoną, poślubioną w 1868 r. osiadł na wsi. Poświęcił się tłumaczeniu na język polski i wydawaniu tekstów Tacyty i innych klasyków. Nie zerwał z nauką, korzystał z biblioteki, interesował się życiem i twórczością literacką oraz artystyczną. Rodzina Marii, żony Władysława, ze strony ojca wywodziła się z Węgiei, a przez matkę związana była z księżęcą rodziną Sapiechów. Owdowiała matka Marii z Wołynia przeprowadziła się do Warszawy razem z trójką dzieci: Janem, Konstantym i Marią, w niedługim czasie osierociła je. Jan i Konstanty ukończyli studia za granicą. Pierwszy wrócił do kraju i osiadł w Wielkopolsce, posiadał majątek ziemski, wspierał dzieła charytatywne, był gorliwym katolikiem, kilkakrotnie wyjeżdżał do Rzymu informując o sprawach Kościoła katolickiego w Wielkopolsce.

Konstanty Czorba wstąpił do zmartwychwstańców w Rzymie, tam pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w zarządzie generalnym zgromadzenia. Ich bliskim krewnym, bratem ciotecznym ze strony matki, był ówczesny kardynał Włodzimierz Czacki, który udzielił Konstantemu święceń kapłańskich.

Okęccy byli przykładnymi rodzicami i zgodnymi małżonkami, cechowała ich prawość charakteru, praktykowali zasady chrześcijańskie w życiu, posiadali w sobie i pielęgnowali w domu ducha patriotyzmu i polskości. Atmosfera domu rodzinnego zdecydowanie wpływała na wychowanie i późniejsze decyzje ich dzieci. Bardzo pochlebnie i z wielkim uznaniem o Marii i Władysławie Okęckich wyrażał się ówczesny proboszcz Słomczyna, a później biskup łódzki ks. Wincenty Tymieniecki. Dzieciństwo spędziła Róża w domu rodzinnym. Pierwsze nauki, w tym znajomość języka francuskiego, pobierała od swojej matki i zatrudnionej w domu nauczycielki. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiła młoda Róża 6 lipca 1890 r., o czym świadczył obrazek – pamiętka, będący z nią przez całe jej życie. Od 1890 r. rodzina Okęckich zaczęła spędzać zimy w Warszawie, później zamieszkali tam prawie na stałe, ponieważ było to dobre miejsce na czas dalszej nauki córek: Róży, Teresy i Zofii. Panienki uczyły się w zakresie szkoły średniej, pobierając dodatkowo lekcje gry na fortepianie oraz rysunku i malarstwa. Okazało się, że Róża posiadała dość wybitne zdolności malarskie. Zauważył to jej nauczyciel, znany artysta malarz i pedagog, Wojciech Gerson. Świadc-



Róża Okęcka ze swoją starszą siostrą Zofią (1888 r.)

twem tych zdolności były wykonane przez młodą Różę, w duchu realizmu i naturalizmu rysunki i prace malarskie o różnej tematyce.

Dorastająca panna Róża przebywała zasadniczo z rodzicami, bywając też na różnych spotkaniach towarzyskich i rodzinnych. Często towarzyszyła swojej matce, która, jako opiekunka, była w szwalni dla dziewcząt przy ul. Starej w Warszawie, prowadzonej przez siostry miłosierdzia. Te wizyty były prawdopodobnie pierwszym zetknięciem się z szarytkami i poznawaniem ich posługi. Jej zamiar wstąpienia do zakonu kontemplacyjnego rodzice przyjęli dość chłodno, szczególnie ojciec. Zabrał on w 1897 r. w dłuższą podróż za granicę dwie młodsze córki: Zofię i Różę. Matka zaś, obserwując córkę, przeczuwała autentyczność jej powołania i była przekonana o nieskuteczności odwodzenia córki od jej zamiarów. Ojciec doradzał raczej nie zakon kontemplacyjny, lecz jakieś zgromadzenie czynne. Dorosła i wykształcona, jak na owe czasy, Róża, postanowiła jednak, po przemyśleniach i modlitwie, wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Warszawie.

Prawdopodobnie wiosną 1900 r. zgłosiła się do szarytek i po kilkumiesięcznym postuluacie odbytym w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, rozpoczęła 14 sierpnia tr. pobyt w seminarium na Tamce, co w tym zgromadzeniu równoznaczne jest z nowicjatem.

Seminarium to czas próby o dwojakim celu: kandydatka powinna poznawać reguły i zwyczaje zgromadzenia, natomiast przełożeni, przypatrując się kandydatce, powinni poznawać ją i nabrać przekonania o jej powołaniu oraz jej przejęciu się duchem i charyzmatem zgromadzenia. Jest to dla nowicjuszki początek nowej drogi i nowego życia, kiedy trzeba zaprzeć się samego siebie i zdobywać cnoty chrze-



Róża Okęcka przed wstąpieniem do Sióstr Miłosierdzia (1900 r.)

ścijańskie, szczególnie pokorę, tak charakterystyczną w życiu zgromadzenia. Współsiostry z czasów seminarium określały nowicjuszkę Różę jako: *duszę wysoce urobioną duchowo, w życiu której pokora była dominującą cnotą, a prostota ją dopełniała*².

Pobyt formacyjny w seminarium zakończył się dniem obłóczyn 17 marca 1901 r., kiedy to otrzymała Róża suknię i charakterystyczny kornet siostry miłosierdzia. Ówczesna dyrektorka seminarium s. Bronisława Tańska, według zwyczaju, zapisała krótką charakterystykę kandydatki do obłóczyn: *Wzrostu dobrego, szczupła ale zdrowa, gruntownie pobożna, z duchem poświęcenia i rozumie swe powołanie. Usposobienie ciche, skryte, małowówne. Wykształcenie domowe wyższe, dobrze zna język francuski, rysuje i maluje*³.

Na pierwszą placówkę s. R. Okęcka została skierowana do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Tam, z całym oddaniem poświęciła się pielęgnacji chorych i dość szybko nauczyła się ważniejszych obowiązków. Dzięki przełożonej domu s. Helenie Ostrowskiej poznała także inny wymiar ubóstwa i biedy tego miasta. Drobne pieniądze otrzymywane od swojej rodziny przeznaczała na wspomaganie ubogich rodzin, a szczególnie dzieci, kupując im potrzebne rzeczy, np. ubranka pierwszokomunijne. Pierwszą ocenę pracy s. Róży znajdujemy w nocie powizytacyjnej s. Augusty Sikorskiej z sierpnia 1901 r. Wizytatorka zapisała tam takie spostrzeżenia: *S. Róża Okęcka, l. 23, pow. 1 rok, jest przy chorych, pomaga w aptece. Wielkiej pobożności, wykształcona, ale po rusku nie umie, za to maluje, gorliwa w obowiązkach, wygląda szczupło, ale zdrowa, bardzo małowówna*⁴. Jednak, po jakimś czasie, pojawiły się objawy gruźlicy. Decyzją wizytatorki została w 1904 r. odwołana na Tamkę.

Przez kilka miesięcy stan zdrowia pogarszał się. Wiosną następnego roku wysłano ją na odpoczynek i wzmocnienie zdrowia do domu szarytkowskiego w Ignacowie koło Mińska Mazowieckiego. Tam przebywało kilka szarytek, podobnie jak s. Róża, chorych. W Ignacowie po raz pierwszy zetknęła się s. Róża z mariawityzmem, którego zwo-

² A. Schletz, *Siostra*, s. 34; Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Warszawie (dalej: ASMW), H. Białkowska, O siostrze wizytatorce Róży Okęckiej, rps, [b.pag.].

³ Archiwum „Naszej Przeszłości” w Krakowie (dalej: ANP), sygn. 83, Materiały do biografii s. Róży Okęckiej, [b.pag.]; A. Schletz, *Siostra*, s. 35; ASMW, Nota do obłóczyn, passim.

⁴ ASMW, Wizytacje regularne domów, t. 3, Radom, Wizytacja z 7.08.1901 r.

lennikiem był ówczesny kapelan domu ks. Zenon Suchoński. Miał on wśród sióstr zwolenniczki i przeciwniczki. Siostra Róża obserwowała wszystkie przejawy życia w Ignacowie, ale nie wchodziła w spory o postawę kapelana⁵.

Będąc na wycieczce, choć chora, przygotowywała się do złożenia pierwszych ślubów w zgromadzeniu. Złożyła je 8 września 1905 r. na Tamce, razem z czterema współsiostrami.

Objawy choroby nie ustępowały, dlatego przełożeni pozwolili jej, na koszt rodziny, wyjechać na dalsze leczenie do Zakopanego. Kurażka kilkumiesięczna wzmocniła jej zdrowie i wiosną 1906 r. wróciła do Warszawy.

Skierowano ją do pracy w szpitalu oftalmicznym w Warszawie. Jednak po kilku miesiącach, na wyraźne żądanie lekarza została odwołana, ponieważ wygląd jej zdradzał przeżytą chorobę. Wróciła do domu centralnego na Tamce. Tam przez jakiś czas pracowała w sekretariacie i pomagała siostrą w bieżących sprawach domu. Znając język francuski tłumaczyła teksty dla nowego dyrektora prowincji ks. Idziego Benedykta Radziszewskiego⁶. On widział s. Okęcką jako przyszłą dyrektorkę seminarium na Tamce. Podobną opinię miała wizytatorka prowincji s. A. Sikorska.

Było zwyczajem w zgromadzeniu, że kandydatka na dyrektorkę powinna przez jakiś czas przebywać w domu macierzystym w Paryżu,

⁵ ANP, J. K r u s z e l n i c k a, Wspomnienia o s. Róży Okęckiej, rps, s. 8. Mariawityzm, jako ruch religijny rozwinął się z inicjatywy terejarki Marii Kozłowskiej pod koniec XIX wieku. Założyła ona w Płocku zgromadzenie żeńskie, a w 1893 r. stowarzyszenie kapłanów mariawitów. Ich celem było szerzenie kultu Najświętszego Sakramentu, Matki Bożej i podniesienie moralności księży. Współpracownikiem założycielki był ks. Jan Kowalski przyszły przywódca ruchu. Stolica Apostolska rozwiązała stowarzyszenie kapłanów w 1904 r. i zakazała przynależenia do niego, a pozostających w nim ekskomunikowała; por. Z. P a w ł o w i c z, *Kościół i sekty w Polsce*, Gdańsk 1996, s. 88-89. Ks. Z. Suchoński, ur. w 1872 r., misjonarz, wikariusz par. Św. Krzyża w Warszawie od 1900 r., kapelan w sierocińcu w Ignacowie od 1902 r., sympatyk mariawityzmu przeniesiony w 1905 r. na wikariat rzymskokatolickiej parafii Jeruzal i jako zwolennik mariawityzmu zorganizował tam parafię mariawicką, gdzie był proboszczem do 1919 r., przyjęty ponownie do Kościoła rzymskokatolickiego przez abpa A. Kakowskiego pełnił obowiązki kapelana przytułku w Górze Kalwarii i tam został zamordowany przez Niemców w 1942 r.; por. ANP, sygn. 83, List bpa J. Przesieckiego (mariawita) z 9.09.1954 r. [b.pag.]; *Fakta mówią*, [w:] *Kalendarz Mariawicki na rok zwyczajny 1909*, Łódź 1909, s. 89-91, 110-111. O mariawityzmie szerzej: K. M a z u r, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, passim.

⁶ J. Z a w a d z k i, *Ks. Idzi Radziszewski*, „Ateneum Kapłańskie” 51 (1949) z. 1, s. 10.

aby tam przypatrzeć się metodom wychowawczym i później realizować je w formacji seminaryjnej. Dlatego też s. Róża, 18 sierpnia 1907 r. wyjechała z Warszawy i przez Berlin dotarła do Paryża.

Dwie polskie siostry pracujące w sekretariacie domu macierzystego wprowadziły s. Różę w porządek domu i przedstawiły ją przełożonym generalnym. Tam odbyła rekolekcje, a znajomość języka francuskiego pomogła jej w głębokim przeżyciu ćwiczeń duchowych. Swoje refleksje tak zanotowała: *Czuję się bardzo szczęśliwa. Rekolekcje odnowiły mnie zupełnie. Zrozumiałam potrzebę dobrego korzystania z pobytu tutaj i ufam, że mi Pan Jezus dopomoże w pracy*⁷.

Podczas dziewięciomiesięcznego pobytu zapoznała się ze specyfiką różnych dzieł wincentyńskich w Paryżu, odwiedziła miejsca związane z kultem założycieli i uczestniczyła w uroczystościach zgromadzenia. Czas pobytu wykorzystała na pogłębienie ducha szarytkowskiego, a szczególnie na zdobycie doświadczenia wychowawczego. W ten sposób spełniła oczekiwania wizytatorki, która widziała, w niedalekiej przyszłości, s. Różę jako dyrektorkę seminarium na Tamce.

Opinia s. Józefy Łyszczyńskiej, sekretarki polskiej w Paryżu o pobycie s. Okęckiej była wielce pochlebna: *Wybór siostry Róży na przyszłą dyrektorkę seminarium zdaje się być trafnym, podobała się tu wszystkim*⁸.

Na zakończenie pobytu w Paryżu, s. R. Okęcka odprawiła rekolekcje dla sióstr służebnych, otrzymała nominację na dyrektorkę seminarium na Tamce i niebawem, 21 maja, wyjechała do Warszawy.

Należy jeszcze wspomnieć, że w dość niekorzystnej atmosferze panującej w prowincji, opuścił w październiku 1907 r. urząd dyrektora ks. I. Radziszewski, zwolniony przez generała ks. Antoniego Fiata. Propozycje reform dyrektora ks. I. Radziszewskiego nie zostały przyjęte i zaakceptowane przez wizytatorkę prowincji i przełożonych generalnych, choć wiele sióstr, szczególnie młodszych, darzyło go sympatią i skłaniało się do jego propozycji, które były tak nowatorskie i dalekie od ducha oraz tradycji zgromadzenia, że nie zostały przyjęte.

⁷ A. Schletz, *Siostra*, s. 58; por. *Notatki s. Róży Okęckiej, wizytatorki warszawskiej z podróży do Paryża odbytych w roku 1907, 1920, 1923*, [w:] *Pamiętka wizytacji prowincji warszawskiej Najprzewielebniejszego Ojca Franciszka Verdier, Przełożonego generalnego Misji i Sióstr Miłosierdzia od 20 czerwca do 5 lipca 1923 roku*, Miechów 1924, s. 76; ASMW, L. R u s s o c k a, Wspomnienia o śp. S. Róży Okęckiej, mps, s. 21.

⁸ A. Schletz, *Siostra*, s. 57; ASMW, E. C h o d a k o w s k a, Kroniczka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, rps, s. 316.

Generał, na tę okoliczność i dla uspokojenia nastrojów w prowincji, z racji różnych opinii sióstr o odwołaniu dyrektora, wydał nawet specjalny list, który stał się w przyszłości podstawą w budowaniu właściwych i poprawnych relacji w zakresie kompetencji dyrektora i wizytatorki.

Z dniem 23 maja 1908 r. trzydziestoletnia s. R. Okęcka objęła urząd dyrektorki seminarium sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej na Tamce⁹. W swojej posłudze łączyła początki nowoczesnego wychowania sióstr jako przyszłych pielęgniarek i wychowawczyń młodzieży z równoczesnym przestrzeganiem przepisów seminaryjnych¹⁰.

Władzę prowincji stanowili wtedy: wizytatorka s. A. Sikorska, piastująca ten urząd od 1894 r., dyrektor sióstr ks. Felicjan Bystrzonowski¹¹, misjonarz pełniący ten urząd od 28 października 1907 r. i s. Róża Okęcka, dyrektorka seminarium. W następnym roku ksiądz dyrektor otrzymał zwolnienie z powodu braku sił i postępującej gruźlicy. Nowym dyrektorem prowincji warszawskiej został ks. Józef Sowiński¹², misjonarz, pełnił ten urząd do 1931 r.

Do seminarium przychodziły kandydatki z różnych środowisk, o zróżnicowanym stopniu wiedzy religijnej i ogólnego wykształcenia. Zadaniem dyrektorki i seminarium było takie przygotowanie sióstr, aby, wszystkie, w miarę możliwości, stanowiły wspólnotę ducha wincentyńskiego, ze znajomością reguł zgromadzenia, prawd wiary i praktyki cnót siostry miłosierdzia.

Siostra dyrektorka okazała się dobrym pedagogiem i wychowawczynią, w metodzie wychowawczej łączyła stanowczość z dobrocią i łagodnością¹³. Systematycznie prowadziła wykłady dla seminarzystek. Obejmowały one tzw. katechizm, czyli zarys prawd wiary, zasady moralności chrześcijańskiej, wiadomości o sakramentach świętych i zagadnienia liturgiczne.

Drugim zestawem pogadank dla seminarzystek było wyjaśnianie reguł i zwyczajów zgromadzenia. Poznanie ich treści i głębszego sensu było istotnym zagadnieniem formacji seminaryjnej nowicjuszek. Siostra dyrektorka omawiała te przepisy i ilustrowała je codziennymi

⁹ H. A. Jurczak, *Siostra Augusta Sikorska (1834-1919)* (dalej: *Siostra*), NP 86:1996, s. 260.

¹⁰ A. Schletz, *Siostra*, s. 64.

¹¹ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 262.

¹² A. Schletz, *Siostra*, s. 105.

¹³ Tamże, *Siostra*, s. 67.

sytuacjami życiowymi. Istotnym było wyjaśnianie treści i praktycznego realizowania w życiu ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Ważne było także wskazanie młodym siostronom drogi w życiu zgromadzenia, czyli zrozumienie i praktykowanie w życiu chrześcijańskiego miłosierdzia. Doskonałością byłoby poprawne połączenie uczynków miłosiernych co do duszy i co do ciała. Dlatego potrzebne są gruntowne podstawy życia wewnętrznego oparte na wierności regułom i zwyczajom zgromadzenia, wyrażające się w zachowaniu regulaminu dnia i ćwiczeń duchownych¹⁴.

W ocenie nowicjuszek, wykłady te były podstawowym źródłem wiedzy o duchu zgromadzenia i kładły fundament dla doskonałości siostry miłosierdzia, budowany na zdobywaniu cnoty pokory, prostoty i miłości Boga i bliźniego¹⁵.

Ciekawym przykładem charakteryzującym dyrektorkę seminarium, jako tę, która uczy innych i sama tak postępuje, był czas choroby jej ojca Władysława. Zasadniczo reguły nie pozwalały na odwiedzanie rodzin, ale przełożeni pozwolili jej na wyjazd do domu sióstr w Górze Kalwarii, aby stamtąd mogła odwiedzać chorego ojca w niedalekich Brześćcach. Siostra Róża nie skorzystała z tego, tłumacząc, że musi dawać seminarzystkom przykład oderwania od rodziny i praktykować to czego naucza innych¹⁶.

Było w tradycji prowincji, że siostry, po seminarium, a przed złożeniem pierwszych ślubów i przez kilka lat później, utrzymywały kontakt z dyrektorką seminarium, natomiast miejscowe siostry spotykały się z nią na systematycznych konferencjach. Mieszkające poza Warszawą nie mogły tego czynić, więc utrzymywały z siostrą dyrektorką kontakt listowny. Zachowało się kilkadziesiąt listów z tego okresu. Przechowywanie ich przez młode siostry świadczyło o wielkim znaczeniu treści zawartej w korespondencji z s. Różą, dyrektorką seminarium i ich wychowawczynią¹⁷.

¹⁴ ASMW, Zapiski, notatki s. R. Okęckiej, passim, [b.pag.]. Zawierają one także zwięzłe opracowanie katechizmu. Por. A. S c h l e t z, *Siostra*, s. 70-71.

¹⁵ H. B i a ł k o w s k a, dz. cyt., [b.pag.].

¹⁶ ASMW, Wspomnienia s. Franciszki Caruk, rps, [b.pag.]; A. S c h l e t z, *Siostra*, s. 75. Ojciec s. Róży Okęckiej zmarł w 1918r, natomiast matka już w 1912 r.

¹⁷ ASMW, Zbiór listów s. Róży Idalii Marii Okęckiej, t. 1, 1910-1928, t. 2, 1929-1932. Zachowało się 56 listów, jakie napisała dyrektorka do młodych sióstr, a po jej śmierci przekazane zostały do archiwum zgromadzenia.

Z treści tych listów wyłania się także sylwetka duchowa i formacyjna ich autorki. Widać w nich dobre rady i pomoc duchową, ale są i słowa nagany, z zachętą do zachowywania reguł i praktykowania cnót szarytkowskich, szczególnie pokory i posłuszeństwa.

Do s. Julii Kowalskiej pisała: *Jaka też Siostra słaba, pierwsze upokorzenie w zgromadzeniu już Siostrę przybiło (...) nie takie dusze chce mieć Pan Jezus w swojej służbie, ale mężne, odporne na wszelkie cierpienia i próby*¹⁸. Natomiast do s. Aurelii Szczerba napisała z przyganą i wezwaniem do poprawy: *O, Siostrzo, czas już się ustatkować. Niech siostra przypatruje się Najświętszemu Sercu swego Oblubieńca, jaka tam pokora, cichość, spokój, wyrzeczenie się siebie. Na ten wzór należy urabiać swoje serce, a nade wszystko modlić się bardzo wiele*¹⁹.

Często młode siostry przeżywały różne kłopoty i rozterki wewnętrzne spowodowane sytuacją zewnętrzną. Wtedy zachęcała do cierpliwości i ufności Bogu i Jego planom, w których znajduje się także posługa siostry miłosierdzia. Siostrze Bronisławie Piltz pisała, zalecając: *Wielką cierpliwość i ufność, bo Pan Bóg nie dopuści nic złego. Wiedziała siostra, że w zgromadzeniu trzeba być pokorną i posłuszną. Czasem można w pokorny sposób przedstawić potrzeby dzieci lub lekarzy, ale nie wołować, bo wtedy nie ma błogosławieństwa Bożego. Musimy iść za Panem Jezusem drogą Krzyża, naśladować Jego pokorę, cichość i cierpliwość*²⁰.

Godnym zauważenia jest sposób podpisywania się siostry Róży, jako dyrektorki, a później wizytatorki. Pod swoim podpisem, z imienia i nazwiska, czyniła dopisek składający się z sześciu małych liter: n. c. m. s. u. ch. Były to pierwsze litery następujących słów: n – niegodna, c – córka, m – miłosierdzia, s – służa, u – ubogich, ch – chorych²¹. Wydaje się, że już w tym dopisku zawierała się charakterystyka jej postawy duchowej jako siostry miłosierdzia.

Można powiedzieć, że czas formacyjny i wychowawczy, jaki prowadziła s. Okęcka, zaznaczył się wzrostem powołań. Dla dyrektorki nie najważniejszą była liczba siostr, choć też to było potrzebne. Zależało jej na jakości przygotowania siostr i ich kwalifikacjach, tak moralnych, jak i duchowych.

¹⁸ Tamże, t. 1, List z 21.04.1912 r.

¹⁹ Tamże, List z 1.07.1912 r.

²⁰ Tamże, List z 8.09.1913 r.

²¹ ASMW, Zbiór listów, t. 1-2, passim.

Ujmując statystycznie ilość sióstr, które ukończyły seminarium za jej dyrektorowania w latach 1908-1919, liczba ta wynosi 205 sióstr, choć z różnych przyczyn opuściło seminarium 234 nowicjuszki. Obejmując urząd wizytatorki w 1919 r. zastała w prowincji 647 sióstr, z czego więc prawie jedną trzecią wychowywała s. Róża Okęcka, jako dyrektorka seminarium²².

2. Działalność ogólnoadministracyjna

Dotychczasowa wizytatorka s. Augusta Sikorska, po 25 latach kierowania prowincją warszawską, po 55 latach w zgromadzeniu i 85 latach życia, odeszła do Pana 16 czerwca 1919 r. Zmarła w domu centralnym na Tamce, po krótkiej chorobie zapalenia płuc. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 18 czerwca w kaplicy na Tamce i w kościele Świętego Krzyża. Przewodniczył im abp Aleksander Kakowski, prymas Królestwa Polskiego i metropolita warszawski. Pogrzeb był manifestacją życzliwości dla zmarłej. Brało w nim udział wielu duchownych, cała rzesza szarytek, wierni, nie tylko ze stolicy, ale także wychowankowie zakładów prowadzonych przez siostry. Ciało jej spoczęło na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w kwaterze sióstr miłosierdzia. Siostra A. Sikorska pozostawiła po sobie pamięć wzorowej szarytki, mądrej i roztropnej wizytatorki, która nawet w bardzo trudnych sytuacjach potrafiła wybierać najwłaściwszą drogę rozwoju prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia²³.

Między siostrami, w prowincji, za kandydatkę na urząd wizytatorki uchodziła aktualna dyrektorka seminarium siostra R. Okęcka. Na nominację nie trzeba było długo czekać. Nadeszła ona z Paryża i została ogłoszona 18 lipca 1919 r. przez ówczesnego dyrektora ks. J. Sowińskiego. Kolejną wizytatorką prowincji warszawskiej została, jak przewidywano, s. R. Okęcka. Przyjęła ten odpowiedzialny urząd jako wolę Bożą, co było wyrazem jej postawy i urobienia duchowego, do tego, będąc dyrektorką, formowała seminarzystki, jako przyszłe szarytki²⁴.

²² A. Schletz, *Siostra*, s. 77.

²³ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 280; ASMW, Wspomnienia o s. Auguście Sikorskiej, wizytatorce prowincji warszawskiej, rps, s. 220-222.

²⁴ A. Schletz, *Siostra*, s. 78-79; *Wspomnienie o śp. s. Róży Okęckiej*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo” (dalej: ROZ) 36 (1933) nr 2, s. 249.

Przełożony generalny ks. Franciszek Verdier wydał 25 sierpnia 1919 r. list okólny do sióstr prowincji warszawskiej²⁵. Wyrażał w nim radość z odzyskanej przez Polskę niepodległości, co stwarzało możliwość swobodnej łączności z domem generalnym w Paryżu. Życzliwie wspominał zmarłą wizytatorkę i jej zatroskanie o siostry i prowincję w trudnych czasach. Zawiadamiał z radością o nowo mianowanej wizytatorce s. R. Okęckiej, polecając prowincję jej wypróbowanej postawie jako siostry miłosierdzia. Przypominał także istotne obowiązki, praktyki i zwyczaje zgromadzenia, które, na skutek przeszłych już czasów, uległy zapomnieniu. Liczył, że gorliwość nowej wizytatorki pozwoli wrócić prowincji do pierwotnego ducha zgromadzenia.

Daje się zauważyć w tym liście istotne akcenty oceny czasów i sytuacji w prowincji oraz oczekiwania, jakie pokładali przełożeni w nowej wizytatorce i jej kierunkach działania. Przełożona zabrała się z gorliwością do wykonywania zajęć związanych z urzędem wizytatorki. Jedną z pierwszych jej decyzji było wyznaczenie swojej następczyni na urzędzie dyrektorki seminarium. Została nią dotychczasowa poddyrektorka s. Wanda Bzowska²⁶.

W kraju, po 123 latach niewoli, nastały nowe czasy. Polska odzyskała niepodległość. Tworzyły się zręby nowego, wolnego państwa polskiego. Chociaż czasy były niespokojne i niestabilne politycznie, to już pierwsze władze Rzeczypospolitej widziały potrzebę dalszego zaradzania nędzy i ubóstwu społecznemu przez aktywne włączenie zakonów czynnych, w tym szczególnie szarytek.



Siostra Róża w 1919 r.

²⁵ ASMW, Konferencje i listy okólne przełożonych generalnych i dyrektorów zgromadzenia w okresie 1883-1947, List ks. F. Verdiera z 25.08.1919 r. [b.pag.].

²⁶ ASMW, Wspomnienie o śp. s. Wandzie Marii Emilii Bzowskiej, rps, [b.pag.]. Dyrektorką seminarium była w latach 1919-1922, później przełożoną domu w Mławie (1922-1931), a następnie została wizytatorką prowincji krakowskiej (1931-1937).

Do wizytatorki napływały ciągle prośby o kolejne siostry oraz nowe placówki opiekuńcze i wychowawcze. Jednak z bólem odpowiadała, że tylko z braku dostatecznej liczby sióstr, aktualnie nie może zarządzić prośbom i potrzebom²⁷.

Dla zorientowania się o stanie prowincji, warunkach materialnych i sytuacji, w jakich pracują siostry, wizytatorka, już po kilkunastu dniach urzędowania, rozpoczęła wizytacje 98 domów istniejących w chwili obejmowania przez nią urzędu²⁸.

Od lipca do grudnia 1919 r. zwizytowała 18 domów, szpitali i przytułków sióstr miłosierdzia. Zawsze z takiej wizytacji sporządzała protokół, który zachowywano w archiwum prowincji, a w domu sióstr pozostawiała w formie pisemnej tzw. zalecenia. Było to syntetyczne, w kilku punktach, wyszczególnienie dobrych postaw, zachowań i relacji między siostrami, zauważonych we wspólnocie, a także u personelu i chorych w szpitalu lub zakładzie. Zawierało ono także dostrzeżone uchybienia względem reguł i zwyczajów zgromadzenia. W związku z tymi brakami, wyszczególnionymi w zaleceniach, wizytatorka ukazywała i polecała w kilku punktach sposoby poprawy istniejących zaniedbań we wspólnocie sióstr oraz w odniesieniu do personelu i ubogich. Najczęściej, konkretnym wskazaniem było, aby siostry czyniły rewizję życia według tych uwag. Siostrze służebnej polecała odczytanie ich w każdy pierwszy piątek miesiąca.

Siostra wizytatorka R. Okęcka w czasie pierwszych 4 lat urzędowania (1919-1923) przeprowadziła wizytacje w 80 domach i placówkach, gdzie pracowały i posługiwały siostry szarytki. Odwiedziła prawie wszystkie ówczesne domy w prowincji.

Według reguł zgromadzenia takowe wizytacje domów powinny być przeprowadzane co trzy lata. Przebieg tych wizytacji prowadzony był według programu, który siostra wizytatorka nakreśliła sobie w szczegółach²⁹. Wydaje się, że w każdym domu przebiegała ona według ogólnych zasad, choć w poszczególnych placówkach uwzględniała specyfikę domu i charakter prowadzonych dzieł.

²⁷ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 10.10.1919 r.; ASMW, Przasnysz, Pismo starosty z 26.02.1931 r.; Odpowiedź wizytatorki z 22.04.1931 r.

²⁸ H. A. J u r c z a k, *Siostra*, s. 300-309.

²⁹ ASMW, Zapiski, *passim*. Zawierają jej zapiski i notatki z lat 1921-23.

Na podstawie notatek s. R. Okęckiej z 1921 r. zasadniczy program wizytacji miał wyglądać następująco:

1. Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu.
2. Wizyta u księdza biskupa, proboszcza i w administracji zakładów.
3. Przemówienie wstępne do sióstr, zachęcające do dobrego przyjęcia wizyty i skorzystania z niej.
4. Porządek szczegółowy wizyty.

Wypisała sobie dość szczegółowe pytania, jakie powinna postawić siostrom w osobistej rozmowie z każdą z nich.

1) Były więc pytania o zdrowie i potrzeby, stosunek do siostry służebnej³⁰ domu, usposobienie względem powołania, domu, urzędu; wierność regułom i porządkowi dnia, życie w zgodzie ze sobą i siostrą służebną.

2) W rozmowie z siostrą służebną pytała, czy nie utrudnia siostrom kontaktów z przełożonymi i pisania do nich; jak wygląda zachowanie porządku dnia w domu (czas wstawania, modlitwy, wykonywanie swojej pracy, spoczynek); wierność ćwiczeniom duchowym (codzienne rozmyślanie, rachunek sumienia, czytanie przy stole, rekolekcje miesięczne i roczne; obecność stałego spowiednika); duch skupienia, pobożności i ubóstwa we wspólnocie; stosunek do innych domów i sióstr; posiadany inwentarz własności materialnej domu.

3) Odnośnie dzieła prowadzonego w danej placówce pytała o jego istnienie i stan rozwoju; zyczliwość i staranność w obsłudze ubogich; należytą opiekę wobec dzieci w zakładzie; istnienie Stowarzyszenia Dzieci Maryi i Pań Miłosierdzia; ilość miejsc w zakładzie, wiek dzieci, warunki materialne i higieniczne itp. oraz szacunek i zaufanie do sióstr zarządu zakładu i miejscowej ludności.

4) Sprawozdanie wizytacyjne zawierało ocenę stanu osobowego i materialnego domu. Zawsze była też krótka charakterystyka siostry służebnej i towarzyszek. Następnie ocena życia wspólnoty domu i wskazanie zauważonych niedociągnięć oraz zaniedbań względem reguł i ducha zgromadzenia. Wszystkie te spostrzeżenia i uwagi zostawiała w danej wspólnocie na piśmie, jako tzw. zalecenia, aby były one okazją do poprawy duchowej wspólnoty i każdej siostry.

³⁰ *Siostra służebna*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, Kraków 1998, s. 252. Podczas konferencji w czerwcu 1642 r. św. Wincenty zaproponował, aby przełożona domowa nosiła miano – siostry służebnej.

Dla potrzeb wizytacji i ewentualnych uwag zapisała sobie w notesie kilka podstawowych i wychowawczych spostrzeżeń i zasad:

- Wnioski nasuwające się podczas wizytacji należy formułować i wyrażać ostrożnie i rozważnie.
- Nie dawać żadnych upomnień, dopóki się nie wysłucha wszystkich siostr.
- Lepiej jest wcale nie upomnieć, aniżeli upomnieć tak, żeby siostra mogła się domyśleć, że o niej coś doniesiono.
- Zawsze dobrze jest okazać, że się ufa dobrej woli osoby upomnianej, w przeciwnym razie źle przyjmie upomnienie i przyniesie ono więcej szkody, niż pożytku.
- Lepiej jest zachęcać do cnoty, aniżeli wytykać wady i zawsze podawać pobudkę nadprzyrodzoną.

Zanotowała też kilka uwag i wskazówek jakimi powinna się kierować i na co zwracać uwagę siostra służebna domu:

- Nie żądać od towarzyszek tego, do czego nie jest zdolna, albo wtedy, gdy jest źle usposobiona.
- Nie trzeba odmawiać pozwolenia, gdy ono jest zgodne z rozsądkiem.
- Czuwać nad poważnym odmawianiem modlitw.
- Nie opuszczać rekreacji (czyli czasu na wspólną i swobodną rozmowę)³¹.
- Nie powinna jedna drugą mówić lub pisać o wadach towarzyszek i powodach ich zmiany.
- Nie ukrywać przed towarzyszką, że się prosiło o jej zmianę i dlaczego.

Przykłady z tychże pierwszych wizytacji s. R. Okęckiej ukazują stan duchowy wspólnot, zachowywanie reguł i porządku dnia oraz sposób i gorliwość siostr w pracach zewnętrznych, tak pielęgniarstkich, jak i wychowawczych.

³¹ Rekreacja jest nawiązaniem dialogu z innymi i uczy tolerancji, cierpliwości oraz współodpowiedzialności; por. *Siostry Miłosierdzia*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, s. 274. Matka założycielka uważała za stosowne: „by siostry codziennie znalazły jakieś pół godziny czasu, aby być razem i opowiedzieć sobie o sprawach, które załatwią, o trudnościach, jakie napotkają i by wspólnie pomyśleć o tym, co będą miały do zrobienia”; por. E. C h a r p y, *Droga świętości. Ludwika de Marillac*, Kraków 1991, s. 54-55.

1) Wizytacja szpitala Św. Trójcy w Kaliszu: *W domu reguła dobrze zachowana. Mają czas na wspólny pacierz i rozmyślanie. Zauważyłam nieakuratność w stosowaniu się do godzin ćwiczeń i udawanie się na spoczynek o godz. 9. Ubodzy są dobrze obsłużeni, nie ma niepotrzebnych stosunków ze świeckimi. Zauważyłam brak miłości i jedności między siostrami, powodem tego są dwie siostry, okazujące sobie niechęć wzajemną, gdy się jedną z nich zmieni, zapewne stosunki się naprawią*³².

2) Wizytacja szpitala Św. Ducha w Koninie: *Reguły wiernie zachowane, godziny wstania i spoczynku, milczenie przy stole, duch ubóstwa, porządku i gorliwości w służeniu ubogim. Błędy głównejsze są: zbyt bliskie i częste stosunki z Ks. Rektorem miejscowego kościoła i brak jedności między siostrami wskutek niejednakowego postępowania z nimi siostry służebnej*³³.

3) Wizytacja szpitala w Sieradzu: *Żyją cicho, oddane swoim obowiązkom, kochają się wzajemnie, jak w rodzinie. Błędy przeciwko regułom są: siostry niektóre za wiele się zajmują rodziną i długo przebywają w urzędach po pacierych wieczornych, dlatego późno udają się na spoczynek, potem muszą rano odsypiać. Siostra służebna, gruntownie pobożna, pełna miłości dla ubogich i dla sióstr, zdrowie wątłe, łagodna, cicha, umie dobrze wyjść ze wszystkim, usposobienie bardzo nieśmiałe i wrażliwe, wskutek lekliwego usposobienia brak jej stanowczości w działaniu*³⁴.

4) Wizytacja szpitala św. Wincentego w Lublinie: *Siostry pracują od 200 lat. Chorych 200, z tych 50 kobiet obłąkanych. Do szpitala należą dobra Świdnik k. Lublina. Ziemia wydzierżawiona, las bezpośrednio zależy od administracji szpitalnej. W okresie wojny oddano siostronom na wyłączny użytek kawał ziemi, gdzie wystawiły sobie dom drewniany, zamieszkał ksiądz staruszek i siostry wyjeżdżają na wypoczynek. Szpital św. Wincentego jest bardzo ładnie utrzymany, wygodny, ale w ostatnich czasach siostry mają wielkie trudności z wyżywieniem chorych. Doktorzy, chorzy i służba kobieca są bardzo dobrze usposobieni względem sióstr, tylko jest wielka trudność z dobraniem służby męskiej. U sióstr reguła bardzo dobrze zachowana, wszystkie ćwiczenia o właściwej porze. Towarzyszki szanują i kochają siostrę*

³² ASMW, Wizytacje, t. 3, Kalisz, Wizytacja z 28.07.1919 r.

³³ Tamże, Konin, Wizytacja z 2.08.1919 r.

³⁴ Tamże, Sieradz, Wizytacja z 10.08.1919 r.

slużebną, między sobą żyją w zgodzie i z daleka od stosunku ze światem, zachowują ducha ubóstwa i gorliwości w służbie ubogich³⁵.

5) Wizytacja przytułku dla starców w Lublinie: *Mieści w sobie około 100 kobiet i mężczyzn. Sióstr powinno być więcej, jest teraz trzy, żyją ciężko, jak w klasztorze, zajęte pracą, tylko siostra służebna jest często poza domem, jeździ na folwark za interesami i do domów okolicznych po kweście, bo Tow. Dobroczynności nie dba o zakład, nie dostarcza środków potrzebnych, licząc na to, że siostry potrafią się wystarać*³⁶.

6) Wizytacja domu sierot w Lublinie: *Kiedyś był przy szpitalu św. Wincentego, Rosjanie zabrali siostrom dzieci i umieścili je w osobnym domu i oddali w zarząd Tow. Dobroczynności. W 1906 r. Tow. Dobr. zabrało zakład mariawitkom i oddało w zarząd siostrom miłosierdzia. Sierot w domu ponad 100, sióstr 6. Oprócz szkoły elementarnej prowadzonej przez siostry jest szwalnia, kuchnia, pończoszarnia, dla chłopców warsztaty. Oprócz tego dzieci pracują w gospodarstwie i ogrodzie. Tow. Dobroczynności daje w części na utrzymanie zakładu, a głównie utrzymują się z ogrodu i robót. Duch mariawicki jeszcze zostawił ślady w dzieciach, są bardzo trudne do prowadzenia. Stowarzyszenie Dzieci Maryi jest zaprowadzone u chłopców i dziewcząt. Siostry prawie wszystkie słabego zdrowia, bardzo zapracowane. Wszystkie ćwiczenia wiernie zachowują. S. Jadwiga Olszewska, lat 41, powołania 15, służebna, umysł trzeźwy, sąd urobiony, usposobienie zimne i sztywne, zdrowa, charakter prawy, szlachetny, ma ducha ubóstwa i umartwienia, umie prowadzić szkołę, gospodarcza, oszczędna, trochę skąpa i mało serdeczna dla sióstr, dobrze prowadzi dom*³⁷.

7) Wizytacja szpitala Ducha Świętego w Rawie Mazowieckiej: *Instalowałam nową przełożoną s. Eufemię Kakowską, sióstr 5. Szpital zależny jest od powiatu, ale Rada Powiatu nie daje tyle, ile potrzeba, więc warunki materialne są trudne, braki bielizny, kołder, życie chorzy mają dość skąpe. Doktorzy niezbyt życzliwie usposobieni. Siostry wyczerpane, zdenerwowane pracą i trudnym stosunkiem z siostrą służebną. Karność jest w domu, reguła jest zachowana, ale brak serdeczności. S. Amelia Konczewska, była służebna, zdolny umysł, wykształcona, usposobienie zimne i sztywne, zdrowie wątłe, przechodziła kilka operacji, charakter*

³⁵ Tamże, Lublin, Wizytacja z 19.08.1919 r.

³⁶ Tamże, Lublin, Wizytacja z 23.08.1919 r.

³⁷ Tamże, Lublin, Wizytacja z 24.08.1919 r.

*prawy, energiczny, zdolna do rachunków, wyniosła, drażliwa, zamknięta w sobie, zdolna do administracji, ale nie do kierowania siostrami. S. Eufemia Kakowska, lat 34, powołania 12, nowa służebna, roztropna, pobożna i pełna miłości, zdrowie wątłe, nadzwyczaj delikatna i nieśmiała w obejściu, ale stanowcza, dobrego ducha, zna się na chorych i aptece, umie taktownie wychodzić z ludźmi, mało ma wyrobienia praktycznego, zdaje się, że się wyrobi na dobrą służebną*³⁸. Okazało się w przyszłości, że wspomniana s. E. Kakowska została bezpośrednią następczynią s. R. Okęckiej na urzędzie wizytatorki.

Podobny, do sposobu i tematyki, charakter miały późniejsze wizytacje, odbywane regularnie przez s. R. Okęcką.

Zawsze, swoje zalecenia w protokóle powizytacyjnym, kończyła następującą formułą: *Proszę siostrę służebną, aby w każdy pierwszy piątek miesiąca, po oskarżeniach wieczornych, odczytała powyższe uwagi, nadmieniając siostram, w czym uchybiły, tym sposobem można się spodziewać szybkiego postępu sióstr na drodze cnót świętych, o co prosić będą codziennie Pana naszego Jezusa Chrystusa*³⁹.

Siostra wizytatorka najczęściej przyjeżdżała na wizytę niespodziewanie. Jeździła pociągiem trzeciej klasy, choć miała nawet bilet bezpłatny na drugą klasę. Przyjeżdżała sama i często pieszo szła do wybranego domu. Zdarzyło się, że wiedząc o jej przyjeździe do domu i szpitala w Wyróżbach w sierpniu 1925 r., ówczesna kuratorka szpitala pani Wanda Doria-Dernałowicz, wysłała po nią do Siedlec konie z kareta. Siostra Okęcka była z tego bardzo niezadowolona, żeby jednak nie czynić afrontu, przyjechała tym zaprzęgiem⁴⁰.

Z powyższych wizytacji wyłania się dość bogaty obraz życia i pracy sióstr miłosierdzia na początku nowej, ale trudnej materialnie, sytuacji w odrodzonej Ojczyźnie. Osobiste spotkanie z siostrami i ich posługą w ciężkich warunkach było podstawą do szukania sposobów zaradzenia potrzebom materialnym domu i koniecznych zmian personalnych na placówkach.

³⁸ Tamże, Rawa Mazowiecka, Wizytacja z 16-19.09.1919 r.

³⁹ Tamże, Ignaców, Wizytacja z 20.10.1923 r.; Siedlce, Wizytacja z 31.08.1928 r.; Wizytacje, t. 4, Ignaców, Wizytacja z 27.05.1930 r.; Siedlce, Wizytacja z 30.11.1931 r.

⁴⁰ ANP sygn. 83, Relacja s. Józefy Stanisławy Rogozińskiej, [b.pag.]; A. S c h l e t z, *Siostra*, s. 93.

Sytuacja materialna w kraju była ciężka. Po zniszczeniach pierwszej wojny przysłyły kolejne grabieże i zniszczenia podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Dzięki Opatrzności Bożej, do której uciekał się cały katolicki naród polski, w obliczu niebezpieczeństwa inwazji komunistycznej niesionej przez wojska bolszewickiej Rosji, wydarzył się „cud na Wisłę”. Polska odparła wojska bolszewickie, ale zniszczenia materialne i ofiary w ludziach były bardzo duże. Jednak, spośród dzieł szarytkowskich, żadne nie zostało poważnie zniszczone, nie zginęła też żadna siostra⁴¹.

Pierwsze lata niepodległości niosły jednak ubóstwo i niedostatek ludności. Także i domy szarytkowskie odczuwały biedę i brak podstawowych środków materialnych, tak dla siebie, jak i dla ubogich, którymi się opiekowały. Dzięki staraniom siostry wizytatorki i pomocy sekretarki polskiej w Paryżu s. Katarzyny Poplińskiej nawiązano kontakty z Polonią w USA i siostrami miłosierdzia prowincji północno-amerykańskiej. Pomoc nadeszła w 1920 r. Były to przeważnie materiały na suknie dla sióstr i inne rzeczy. Przez kolejnych kilka lat wizytatorka szarytek południowo-amerykańskich przesyłała na Tamkę wsparcie finansowe⁴².

W murach domu centralnego na Tamce przebywało w przeszłości wielu znakomitych gości. Już na początku rządów prowincją przez s. R. Okęcką odwiedził siostry miłosierdzia nuncjusz apostolski Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Kilkakrotnie bywał w domu centralnym i w innych domach w stolicy, ceniąc sobie pracę szarytek i ich wizytatorkę. Przybył on także na Tamkę, przed opuszczeniem Polski w czerwcu 1921 r., wezwany przez Rzym do objęcia arcybiskupstwa w Mediolanie⁴³. Już w 1926 r. siostry przesyłały Piusowi XI przez bpa Stanisława Galla, jako prezent szwalni na Tamce, komplet 12 piusek. Papież odpowiedział specjalnym błogosławieństwem apostolskim dla zgromadzenia i przełożonych.

Po czasach wygnania, kasaty domów i klasztorów wrócili do stolicy, do kościoła Św. Krzyża księża misjonarze. Dla sióstr był to początek systematycznej i trwałej, duchowej opieki nad prowincją. Już

⁴¹ A. Schletz, *Siostra*, s. 85.

⁴² ASMW, Listy różnych osób do s. R. Okęckiej, List Zarządu P.B.K. z 9.04.1920 r., List s. Eugenii Fealy z Normandy, Missouri USA z 20.02.1922 r.

⁴³ T. Krawczak, *Achilles Ratti a Polska*, [w:] *Z papieżstwem przez dzieje. W osiemdziesiątciu lat wstąpienia nuncjatury apostolskiej w Polsce*, Warszawa 2000, s. 68.

w 1923 r. przybył do Polski generał księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia ks. F. Verdier. Na Tamce i w innych domach sióstr w stolicy był z wizytacją w pierwszych dniach lipca. Wizytacja przebiegała spokojnie, siostra wizytatorka była z niej zadowolona, podobnie jak i ojciec generał, który na jej zakończenie wyraził uznanie i podziękował siostrom za ich pracę i ducha wincentyńskiego. Jako wsparcie dla prowincji zostawił wizytatorce sumę 1 tys. franków. Zaprosił ją także do złożenia rewizyty w domu macierzystym w Paryżu⁴⁴.

Siostra R. Okęcka, już jako wizytatorka, odbyła cztery podróże zagraniczne. Pierwsza była związana z beatyfikacją współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Służebnicy Bożej s. Ludwiki de Marillac. Dzień jej beatyfikacji został wyznaczony na 9 maja 1920 r. w Rzymie. Matka generalna szarytek zachęcała i zapraszała wszystkie wizytatorki. Siostra R. Okęcka chętnie zdecydowała się na ten wyjazd. Była to wspaniała okazja, aby najpierw pojechać do Paryża i przedstawić się osobiście przełożonym generalnym, a następnie wziąć udział w wielkim dla całego zgromadzenia wydarzeniu religijnym, jakim była beatyfikacja Matki Założycielki. Wyjechała z Polski 11 kwietnia 1920 r. i przez Berlin dotarła pociągiem do Paryża.

Tam panował już wielki ruch i przygotowania do uroczystości. Odbyły się wtedy ceremonie otwarcia grobu Ludwiki i włożenia jej ciała do trumny, w której rok wcześniej powróciły z Belgii relikwie św. Wincentego. Jego relikwie wywieziono tam w 1906 r., kiedy nastały czasy prześladowania religijnego we Francji. Cenny relikwiarz ukryto w Anglii. Chwilowo ciało św. Wincentego umieszczono w tymczasowej skrzyni, a po odnowieniu pierwotnego relikwiarza wrócić miały do ołtarza św. Łazarza w Paryżu.

Nastąpił wspólny wyjazd pociągiem do Rzymu na uroczystości beatyfikacyjne. Przełożeni generalni obu zgromadzeń i wszystkie siostry przybyłe na uroczystości spotkały się z papieżem Benedyktem XV na specjalnej audiencji. Beatyfikacja miała miejsce 9 maja w Bazylice św. Piotra. W następnie dni odbywały się uroczystości dziękczynne za beatyfikację.

Siostra R. Okęcka wróciła do kraju przez Wiedeń, Kraków i Warszawę 22 maja 1920 r., po sześciu tygodniach pobytu za granicą. Swo-

⁴⁴ *Pamiętka wizytacji prowincji warszawskiej Najprzewielebniejszego Ojca Franciszka Verdier, Przełożonego generalnego Misji i Sióstr Miłosierdzia od 20 czerwca do 5 lipca 1923 roku, Miechów 1924, s. 27.*

je przeżycia i wrażenia z wyjazdu i uroczystości opowiadała sioström, a później je opisała⁴⁵.

Kolejny wyjazd siostry wizytatorki do Paryża odbył się w listopadzie 1923 r. Było to po wizytacji prowincji, dokonanej przez generała ks. F. Verdiera w lipcu tego roku. Zabrała ze sobą trzy młode siostry. Jedna miała pozostać w polskim domu św. Kazimierza w Paryżu, a dwie inne miały udać się na dwa lata do szpitala św. Andrzeja w Bordeaux. Właśnie tam siostry miały zdobyć doświadczenie jako instruktorki pielęgniarstwa i wrócić do Warszawy, aby podjąć na miejscu kursy szkoleniowe.

Wizytatorka złożyła wizytę przełożonym i jako dar ofiarowała piękny, ręcznie malowany album przedstawiający 90 domów, z któ-



Siostra wizytatorka Okęcka

rych składała się prowincja warszawska. Następnie odprawiła rekolekcje, odwiedziła relikwie świętych założycieli zgromadzenia w tym także kaplicę Objawień. Tam też miała okazję przeżyć uroczystość rocznicy objawień Cudownego Medalika⁴⁶.

Wiele czasu poświęciła na zwiedzenie zakładów i szpitali prowadzonych przez szarytki. Tam właśnie zapoznała się bezpośrednio z nowoczesnymi metodami pracy pielęgniarstwa. Te doświadczenia, jak i wysłanie dwóch sióstr na kursy instruktorek pielęgniarstwa, miały zaowocować w niedalekiej przyszłości powstaniem w prowincji szkoły pielęgniarstwa⁴⁷.

⁴⁵ Tamże, s. 82-84; L. Russocka, dz. cyt., s. 40-45.

⁴⁶ Objawienie Cudownego Medalika szarytce Katarzynie Labouré miało miejsce 27.11.1830 r. w kaplicy sióstr miłosierdzia przy ulicy du Bac w Paryżu. Zob. *Cudowny Medalik*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, Kraków 1997, s. 160-170.

⁴⁷ L. Russocka, dz. cyt., s. 47-61; A. Schletz, *Siostra*, s. 90.

Kolejny wyjazd zagraniczny s. R. Okęckiej miał miejsce wiosną 1927 r. Wizytatorka wyjechała wtedy do Paryża na rekolekcje⁴⁸. Podczas tej podróży odwiedziła powstałą w 1925 r. placówkę w Les Gautherets (Francja), którą prowadziły siostry z prowincji warszawskiej. Jej celem była opieka nad wychodźcami z Polski.

Ponowny, ale już ostatni, jej wyjazd do Paryża miał miejsce latem 1930 r. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia obchodziło wtedy setną rocznicę objawienia się Matki Bożej od Cudownego Medalika⁴⁹. Siostra wizytatorka brała udział w tych uroczystościach zgromadzenia. Podczas tego wyjazdu odwiedziła po raz drugi placówkę polskich szarytek w Les Gautherets i przeprowadziła wtedy kanoniczną wizytację do mu i sióstr⁵⁰.

W zgromadzeniu był to czas wprowadzania w życie postanowień nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, odnośnie czasu kadencji sióstr służebnych w domu.

Wydaje się, że lata pełnienia urzędu wizytatorki przez s. R. Okęcką, choć rozpoczęte po trudnym okresie niewoli narodowej i ograniczonych możliwościach działania szarytek w poszczególnych placówkach, zaowocowały odnowieniem właściwego ducha powołania szarytkowskiego. Wizytacja placówek była szczególną okazją do rozpoznania stanu możliwości i ustalenia pola i zakresu działania sióstr w nowej rzeczywistości odrodzonej ojczyzny.

3. Troska o rozwój działalności charytatywnej zgromadzenia

Troską siostry wizytatorki były także działania na polu tworzenia nowych instytucji dobroczynnych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pojawiła się już swobodna możliwość powrotu do dawnych fundacji utraconych po kasacie domów szarytkowskich. Jednak w początkowych latach jej rządów prowincją, mimo ciągłych próśb od

⁴⁸ A. Schletz, *Siostra*, s. 106.

⁴⁹ Seminarzystka Katarzyna Labouré podczas modlitw wieczornych zobaczyła medal z postacią Najświętszej Maryi Panny i otaczającym ją napisem, „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy” z jednej strony, a z drugiej znak krzyża z kompozycją liter I i M oraz dwa serca: jedno otoczone koroną z cierni, drugie koroną róż w obramowaniu dwunastu gwiazd. Otrzymała też polecenie wybicia i rozpowszechniania medalika według tego wzoru. Medalik stał się bardzo powszechny wśród ludu Bożego. Beatyfikacja Katarzyny miała miejsce w 1933 r., a jej kanonizacja w 1947 r. Zob. *Cudowny Medalik*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 161-162.

⁵⁰ A. Schletz, *Siostra*, s. 110.

różnych instytucji, tak kościelnych, jak i cywilnych, siostra nie mogła im zadośćuczynić. Po prostu, brakowało wtedy sióstr, aby mogły objąć nowe placówki. Pierwsza wizytacja całej prowincji w latach 1919-1923, jaką przeprowadziła s. R. Okęcka, była dla niej okazją rozpoznania sił i możliwości zgromadzenia.

Stan prowincji warszawskiej, którą obejmowała w 1919 r. s. R. Okęcka był następujący: 647 sióstr w 98 domach⁵¹. Średnio więc, na jeden dom i dzieło w nim prowadzone wypadało ponad 6 sióstr, licząc w tym siostry chore i niezdolne do pracy.

Mimo trudności, otwarto już w 1921 r. dom sióstr w Kielcach przy szpitalu dziecięcym im. dra Władysława Buszkowskiego. Ten lekarz i ordynator szpitala św. Aleksandra zakupił w 1918 r. dom poza miastem z zamiarem przeznaczenia go na szpital dla dzieci pod opieką sióstr miłosierdzia⁵².

Komitet Budowy Szpitalika Dziecięcego w Kielcach zwracał się już w marcu 1920 r. do wizytatorki z prośbą o przeznaczenie dwóch sióstr do jego prowadzenia. Pierwsza siostra przybyła jesienią 1920 r., ale niespodziewana śmierć doktora odsunęła sprawę na jakiś czas. Kolejna siostra do tego dzieła przybyła pod koniec następnego roku, natomiast formalny kontrakt pomiędzy Zarządem Towarzystwa Przyjaciół Szpitala i wizytatorką sióstr miłosierdzia w Warszawie zawarto w marcu 1922 r. Nawet proboszcz parafii Łągów, dla wsparcia żywieniowego, oddał jedną krowę, aby siostry i dzieci miały mleko⁵³.

Zarząd Towarzystwa Szpitalika Dziecięcego w Kielcach zwracał się z prośbą w 1927 r. do wizytatorki, aby przysłała jeszcze 4 siostry, które objęłyby budowany przy tym szpitalu pawilon i utworzyły oddział chorób zakaźnych. Odpowiedź była odmowna, z zapowiedzią odwołania sióstr pracujących w szpitalu z dniem 1 grudnia tego roku. Zaniepokojony tą decyzją Zarząd, zwracał się ponownie z prośbą do wizytatorki o pozostawienie sióstr, doceniając dotychczasową rolę i posługę szarytek w tym szpitalu. Interweniowała także Kuria Biskupia w Kielcach, wyrażając prośbę biskupa o pozostawienie sióstr, bo: *Fakt ten mógłby wpłynąć bardzo ujemnie na rozwój tak ważnej, w duchu katolickim*

⁵¹ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 300-309.

⁵² ASMW, Kielce, Z. Si eń k o, Założenie szpitalika w Kielcach, rps, [b.pag].

⁵³ Tamże, Pismo Komitetu z 2.03.1920 r.; Kontrakt pomiędzy Zarządem a wizytatorką z marca 1922 r.; Odpis aktu darowizny z 15.02.1923 r.

*prowadzonej placówki*⁵⁴. Ostatecznie siostry pozostały przy tym szpitalu, a wybitą rolę organizatorską spełniła s. Julia Borowska.

Szpital św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej wznowiony został w 1922 r., choć próśby społeczeństwa były już od 1919 r. Ten dom i szpital powstał w Białej Podlaskiej już w 1716 r. z fundacji księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”. Siostry posiadały także ogród w mieście oraz folwarki: w Mokranach i Sławacinku. Prowadziły działalność dobroczynną i wychowawczą w szpitalu i sierocińcu do kasaty domu przez carat w 1864 r.

Wydaje się, na podstawie zachowanej korespondencji, że pierwszą prośbę o ponowne przysłanie szarytek do skasowanego przez carat domu otrzymała siostra wizytatorka z Białej Podlaskiej. Już 20 czerwca 1919 r. Prezes i Rada Opiekuńcza szpitala św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej skierowała prośbę do wizytatorki o przysłanie sióstr i objęcie tej placówki. Interesująca jest treść pisma z racji na motywację prośby⁵⁵.

Prawdopodobnie, odpowiedź była negatywna, bo na ponowną prośbę z dnia 19.11.1920 r. odpowiedziała wizytatorka, że przy najbliższej sposobności będzie się starała żądaniu temu zadośćuczynić. W tej sprawie interweniowała księżna Mirska, a s. R. Okęcka odpisała do kuratora szpitala, że wyznaczyła już trzy siostry, które od 1 stycznia 1922 r. obejmą obowiązki. Tak też się stało. Siostry powróciły do Białej Podlaskiej, zamieszkały i pracowały w szpitalu⁵⁶.

Według zaleceń powizytacyjnych z 1929 r. siostry otrzymały następującą wskazówkę i radę: *Głównym zadaniem sióstr jest mieć dobry wpływ na dusze, to też niech siostry starają się wpływać dobrze na*

⁵⁴ Tamże, Pismo Towarzystwa z 27.03.1927 r. i 23.08.1927 r.; Pismo wizytatorki z 13.08.1927 r.; Pismo kurii biskupiej z 20.08.1927 r.

⁵⁵ ASMW, Biała Podlaska, Pismo Prezesa Rady Opiekuńczej z 20.06.1919 r.: „Najdawniejsza placówka Sióstr Miłosierdzia w Polsce znajduje się w Białej Podlaskiej w Szpitalu Ś-go Karola Boromeusza fundacji Księcia Radziwiłła «Panie Kochanku». W skutek przesładowań religijnych rządu rosyjskiego, skierowanych przeciwko unitom, Szpital tamtejszy został pozbawiony opieki Sióstr Miłosierdzia. Obecnie Szpital ten przeszedł w nasze ręce i wobec tego najusilniej prosimy o wydelegowanie ponowne trzech Sióstr Miłosierdzia na dawniejszą placówkę, co ze względów narodowych i religijnych jest nieodzownem, tem bardziej, że obecnie cała obsługa lekarska i sanitarna znajduje się w rękach osób pochodzenia nie polskiego, a obcego nam tak co do narodowości, jak i wyznania i odżydzenie tej instytucji jest najważniejszym naszym zadaniem”.

⁵⁶ Tamże, Pismo wizytatorki z 12.01.1921 r., z 15.11.1921 r.

*chorych i służbę, czytaniem, uczeniem katechizmu, dobrym przykładem, a także gorliwie się zajmować Stowarzyszeniem Dzieci Maryi*⁵⁷.

Schronisko dla dzieci w Sitniku istniało od 1923 r., a samodzielny dom sióstr od 1930 r. Białskie Towarzystwo Dobroczynności w 1923 r. zwróciło się z prośbą o przysłanie sióstr do pracy w schronisku dla dzieci. Początkowo dzieci mieszkaly w Białej Podlaskiej. Opieką kierowała s. Maria Anielska, pracująca także w szpitalu. Później na ten cel wydzierżawiono pobliski majątek Sitnik, oddalony 7 km od miasta. Tam zamieszkały dziewczynki, a chłopcy w Białej Podlaskiej. Wszystkich dzieci było około 70. Towarzystwo prosiło o dwie siostry do opieki wychowawczej. Przybyła jedna siostra i już we dwie zajmowały się dziećmi, należąc do wspólnoty sióstr w Białej Podlaskiej. Osobna wspólnota domowa sióstr powstała w Sitniku w 1930 r. W mieście, na placu ofiarowanym siostrom przez Elżbietę i Alfreda Wielopolskich wybudowano w 1936 r. murowany dom, w którym mieszkaly dzieci z Sitnika uczące się w Białej Podlaskiej⁵⁸.

Do domu Dzieciątka Jezus w Wilnie, powróciły szarytki w 1921 r. Dom powstał w 1786 r. z fundacji księżnej Jadwigi z Załuskich Ogińskiej. Głównym celem domu była opieka nad dziećmi sierotami i podrzutkami. Prawnym opiekunem dzieła i wykonawcą woli fundatorki był przełożony domu misjonarzy w Wilnie ks. Andrzej Pohl. Opiekę i prowadzenie dzieła miały objąć siostry miłosierdzia. Siostry prowadziły to chwalebne dzieło aż do 1864 r., kiedy to zostały wyrzucone przez władze rosyjskie. Do tego domu i tego samego budynku przy ul. Subocz 16 wróciły szarytki w listopadzie 1921 r. Wcześniej powrócili do Wilna księża misjonarze i to oni podjęli starania u władz państwowych i władz miasta o oddanie domu pierwotnym gospodarzom, czyli szarytkom⁵⁹.

⁵⁷ ASMW, Wizytacje, t. 4. Biała Podlaska, Wizytacja z 27.05.1929 r.

⁵⁸ ASMW, Sitnik, Pismo Towarzystwa Dobroczynności z 6.06.1923 r.; *Nowe schronisko dla dzieci w Białej Podl.*, „Podlasiak” z 8 kwietnia 1923 r. nr 14, s. 1-2; Pismo Towarzystwa Dobroczynności z 18.09.1925 r.; Kronika zakładu wychowawczego w Sitniku od 1929-1939, rps, [b.pag.].

⁵⁹ S. Rosiak, *Zakład Dzieciątka Jezus w Wilnie Zgromadzenia SS. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo*, Wilno 1934, s. 2-5, 18-21. ASMW, Wilno, dom Dzieciątka Jezus, Pismo Departamentu Spraw Wewnętrznych z 18.10.1921 r.; Pismo superiora misjonarzy do wizytatorki z 29.10.1921 r.

Ten dom opieki funkcjonował później jako Zakład Fundacji Domu Wychowawczego Dzieciątka Jezus w Wilnie, powstałej w 1923 r.⁶⁰. Z powodu braku miejsc dla dzieci, których ciągle przybywało, siostry wydzierżawiły w 1926 r. od Dyrekcji Robót Publicznych dom stojący nieopodal, przy ul. Subocz 23. Był to klasztor powizytkowski, który władze rosyjskie dały domowi Dzieciątka Jezus. Formalna umowa o dzierżawę tej nieruchomości państwowej została zawarta w 1928 r. Wydzierżawiono ją siostronom na 12 lat⁶¹.

Było wiele trudności z poprawnym funkcjonowaniem dzieła. Wynikały one z biedy materialnej i braku środków finansowych na prowadzenie opieki nad kilkaset sierotami. Bardzo często siostry zwracały się do różnych osób i instytucji prosząc o wsparcie dla dzieła. Zawsze otrzymywały jakieś wsparcie finansowe od społeczeństwa⁶². Formalnie, utrzymanie dzieci było finansowane przez magistrat miasta i urząd wojewódzki, ale to nie wystarczało na bieżące potrzeby i remonty. Budynki wymagały remontu i rozbudowy, ponieważ wzrastała liczba dzieci.

Rocznie do zakładu przybywało około 250 dzieci. Szarytki kierowały całością, pomagało im ponad 60 osób personelu świeckiego. W 1927 r. dobudowano nawet nowy pawilon, w którym umieszczono przedszkole. Do stycznia 1934 r. znalazło schronienie w tym domu sierot i opuszczonych 2927 dzieci. Pierwszą przełożoną domu i kierowniczką dzieła była s. Zofia Kowalczyk, a jej następczynią od 1924 r. została s. Maria Burbianka. Ta ostatnia, w uznaniu zasług i ofiarną pracą w zgromadzeniu, została odznaczona w 1933 r. Złotym Krzyżem Zasługi, kiedy to Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia obchodziło 300-lecie istnienia⁶³.

⁶⁰ ASMW, Wilno, dom Dzieciątka Jezus, Statut Fundacji Domu Dzieciątka Jezus w Wilnie. Regulamin Domu Dzieciątka Jezus w Wilnie, *passim*.

⁶¹ Tamże, Pismo Zarządu Domu do wojewody, z 8.03.1926 r. i 20.08.1926 r.; Umowa o dzierżawę nieruchomości państwowej przy ul. Subocz 23 w Wilnie między Skarbem Państwa reprezentowanym przez Wojewodę Wileńskiego a Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia w Wilnie reprezentowanym przez Siostrę Wizytatorkę.

⁶² Tamże, Odpowiedź Dyrekcji Pocht i Telegrafów w Wilnie z 1.02.1923; Pismo do Opieki Społecznej w Wilnie z 4.09.1924 r.; Pismo do Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie z 24.11.1924 r.; Pismo do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 18.02.1925 r.; *Dom Dzieciątka Jezus dla opuszczonych niemowląt*, „Dziennik Wileński” z 3 sierpnia 1923 r., nr 171, s. 3.; *Dom Dzieciątka Jezus w Wilnie*, „Słowo” z 4 lutego 1930 r. nr 28, s. 2.

⁶³ S. Rosiak, dz. cyt., s. 23.

W następnych latach prowincja odzyskała kilka kolejnych majątków zwanych folwarkami, które były ofiarowane na rzecz Instytutu na Tamce przez królową Marię Ludwikę, natomiast zabrane siostrą przez władze rosyjskie w latach zaborów i oddane zarządowi miasta Warszawy. Już w 1922 r. zgromadzenie przejęło folwark w Wólce Płocochów. Należał on kiedyś do szpitala św. Wincentego w Pułtusk. Tam mieścił się przez jakiś czas aspirat dla dziewcząt, kandydatek do zgromadzenia.

W okolicach Warszawy zwrócono także siostrą w 1923 r. folwark Łbiska i Runów. Te placówki były filiami domu centralnego na Tamce. W każdej z nich zakładano jakieś dzieło miłosierdzia. W Łbiskach powstał zakład dla dzieci w wieku szkolnym, w Runowie istniała ochronka dla wiejskich dzieci.

Na mocy konkordatu z 1925 r. szarytkom zwrócono majątek Pęchery pod Warszawą i Lipowa k. Sandomierza. W Pęcherach siostry prowadziły kursy wieczorowe dla dorastającej młodzieży⁶⁴.

Do domu w Białymstoku powróciły szarytki w 1925 r. Obecne były tam od 1769 r. na podstawie fundacji hetmana J. K. Branickiego.⁶⁵ Pozostawały tam do kasaty domu przez rząd carski w 1864 r., który przekazał go Towarzystwu Dobroczynności. Ono to, postanowiło, już w 1921 r. zwrócić siostrą nieruchomość im ofiarowaną przez hetmana, pod warunkiem, że będą nadal prowadzić ochronkę dla dzieci. Należało jeszcze postarać się o zatwierdzenie własności przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Decyzja ministra była pozytywna i ostateczna, choć władze wojewódzkie, w swojej opinii, były temu przeciwnie. Ostatecznie aktem notarialnym z 23 września 1931 r. siostry objęły ponownie swoją nieruchomość. Zgromadzenie reprezentowała przełożona s. Natalia Chadryszewska. Szarytki prowadziły dom starców św. Michała i ochronkę dla dzieci⁶⁶.

⁶⁴ A. Schletz, *Siostra*, s. 108; L. Russocka, dz. cyt., s. 64.

⁶⁵ ASMW, Białystok, Odpis Aktu fundacyjnego z 26.09.1768 r. Fundację odbierał ks. Piotr Śliwicki, wizytator misjonarzy w Polsce i Litwie. Była ona zabezpieczona na dobrach donatora. Siostry Miłosierdzia miały objąć murowany dom w następnym roku i opiekować się 12 ubogimi. Obsługiwać chorych powinno 6 sióstr. Mogły także odwiedzać chorych w mieście i poza miastem Białystok.

⁶⁶ Tamże, Pismo Prezesa Tow. Dobroczynności z 10.12.1921 r.; Odpowiedź ministra z 7.11.1922 r.; Wypis aktu notarialnego, nr 2261/1931.

W 1925 r. otworzono w Otwocku filię zakładu wychowawczego im. ks. Baudouina z Warszawy⁶⁷. Siostry prowadziły ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Posługę w Siedlcach w szpitalu Najświętszej Maryi Panny objęły szarytki w 1925 r. Na wielokrotne prośby biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego i zarządu miasta Siedlce, a także dyrektora szpitala Najświętszej Maryi Panny o przysłanie pięciu sióstr dla ratowania i pielęgnowania chorych w szpitalu miejscowym, który mieścił 120 łóżek, siostra wizytatorka przysłała pierwsze szarytki do szpitala miejskiego w Siedlcach. Pierwszych pięć szarytek przyjechało 2 czerwca 1925 r., razem z siostrą wizytatorką. Tego dnia zawarto umowę o pracę i posługę między Magistratem Siedlec a zgromadzeniem. Siostra wizytatorka otworzyła dom i instalowała siostrę służebną Józefę Stanisławę Rogozińską⁶⁸.

Musiały same uporządkować pomieszczenia sypialne, zajęły się również oczyszczeniem izb chorych, korytarzy, pomieszczeń socjalnych i gospodarczych. W tych pracach, przez tydzień, pomagała im wizytatorka, która razem z siostrami sprzątała i spała tak jak one na podłodze. Siostry zamieszkały w pomieszczeniach szpitalnych, objęły posługę pielęgniarską w całym szpitalu, zajęły się apteką szpitalną, kuchnią i pralnią. Znajdująca się przy szpitalu kaplica grobowa księżnej Aleksandry Ogińskiej została przystosowana do sprawowania liturgii. Tam siostry gromadziły się na swoje modlitwy i na Mszę św., odprawianą przez kapłana z miejscowej parafii⁶⁹.

Wizytacje tego domu odbyła s. R. Okęcka dwa razy, w 1928 r. i w 1931 r. Podczas pierwszej zanotowała takie spostrzeżenia: *Dodatnią cechą domu jest gorliwość w służeniu chorym. Ubodzy są tu prawdziwie panami, tak jak być powinno*⁷⁰. Natomiast podczas kolejnej wizytacji poczyniła następujące zalecenia: *Cechą ujemną, jaką zauważyłam w domu jest brak życia wspólnego i rodzinnego, stosunek między siostrami dobry. Drugim uchybieniem jest brak punktualności. Nie należy*

⁶⁷ ASMW, Otwock, passim; *Księga Pamiątkowa 300-lecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 90-91.

⁶⁸ ASMW, Siedlce, Prośba biskupa podlaskiego z 17.10.1922 r.; Pismo wizytatorki z 16.11.1922 r., 10.07.1924 r. i 29.05.1925 r.; Pismo Magistratu Siedlec z 12.04.1924 r. i 28.03.1925 r.; Umowa z 1.06.1925 r.

⁶⁹ Tamże, M. K u c h a r s k a, Wspomnienia w 50-tą rocznicę otwarcia Domu Zgromadzenia w Siedlcach dnia 2 czerwca 1925, mps, [b.pag.].

⁷⁰ ASMW, Wizytacje, t. 3, Siedlce, Wizytacja z 31.08.1928 r.

też zaniedbywać innych ćwiczeń. Niech Siostry drogie pamiętają, że żyjąc w środowisku nieprzychylnie usposobionym do religii i duchowieństwa powinny tym bardziej stać na wysokości swego powołania⁷¹.

Dom dla wychodźców polskich w Les Gautherets (Francja) otwarty został w 1925 r. Ta placówka powstała dzięki inicjatywie rektora Polskiej Misji we Francji i biskupa z Autun. Popierał ją ówczesny metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski⁷². Siostra R. Okęcka zgodziła się na powstanie tej placówki. Zadaniem jej było wspieranie kapłanów z Polskiej Misji i otoczenie opieką polskich rodzin. Większość stanowili robotnicy w kopalni węgla w Blanzjy.

Już 16 lutego 1925 r. podpisano umowę między dyrektorem Towarzystwa Kopalni, a s. R. Okęcką, wizytatorką prowincji warszawskiej. Siostry zobowiązały się do prowadzenia różnych dzieł dobroczynnych, już istniejących w osadzie Gautherets i tych, które miały powstać w przyszłości. Miały prowadzić ambulans pierwszej pomocy, zająć się akcją „kropla mleka” dla dzieci, opiekować się chorymi robotnikami i ich rodzinami, patronować dziełom dla młodzieży, odwiedzać chorych i pomagać kapłanom w nauce katechizmu.

Siostry mogły być narodowości polskiej lub francuskiej, ale przelozona i jedna z nich powinny znać francuski. Miało ich być przynajmniej trzy. Zobowiązane były do zajmowania się szczególnie rodzinami polskich robotników, ale wszystkie rodziny robotników tej kopalni mogły korzystać z opieki i pomocy szarytek⁷³.

Siostry podjęły to dzieło, wywiązując się ze swoich zobowiązań. Rozwinęły, zarówno działalność społeczno-charytatywną, jak i kulturalno-oświatową, wśród tej społeczności robotniczej. Objęły także opieką religijną i wychowawczą miejscowe dzieci i młodzież. Tę placówkę odwiedziła s. R. Okęcka w maju 1927 r. i ofiarowała miejscowej Polonii haftowany ręcznie sztandar Królowej Korony Polskiej⁷⁴. Po raz drugi siostra wizytatorka odwiedziła tę placówkę w 1930 r. Wtedy przeprowadziła wizytację kanoniczną domu szarytek w Les Gautherets.

⁷¹ Tamże, t. 4, Siedlce, Wizytacja z 30.11.1931 r.

⁷² ASMW, Gautherets, Francja, Pismo biskupa z 4.10.1924 r.; Pismo wizytatorki z 15.11.1924 r.

⁷³ Tamże, Umowa między Towarzystwem Kopalni a Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia, (tłum. z francuskiego).

⁷⁴ A. B a s i ń s k a, *Siostry Miłosierdzia wśród robotników polskich w Les Gautherets (Francja)*, ROZ 30 (1928) nr 2, s. 140-141, 146; też, *Grudzień w Les Gautherets*, ROZ 37 (1934) nr 2, s. 191-203.

Kolejną filię otworzyła siostra wizytatorka w Powsinie w 1926 r. Była to, podobnie jak w Otwocku, filia zakładu wychowawczego im. ks. Baudouina w Warszawie⁷⁵.

Dom w Grodnie był drugą placówką otwartą w byłym zaborze rosyjskim po kasacie zgromadzenia w 1864 r. Powstał on w 1929 r. i nosił imię błogosławionej Ludwiki de Marillac, wyniesionej na ołtarze w 1920 r. Okazją do utworzenia dzieła charytatywnego w Grodnie było przekazanie zgromadzeniu, przez szarytkę Helenę Augustowicz, odziedziczonych w spadku po rodzicach dwóch domów w mieście. Już w sierpniu 1929 r. s. R. Okęcka zwracała się z prośbą do arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego o pozwolenie na otwarcie domu w Grodnie. Arcybiskup udzielił zgody i pasterskiego błogosławieństwa na zbożne dzieło. Siostry miały zająć się ubogimi dziewczętami⁷⁶.

W Grodnie podjęły szarytki opiekę nad ubogimi, zorganizowały Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. Wśród dzieci założyły i rozwinęły Stowarzyszenie Dzieci Maryi i prowadziły ochronkę dla najmłodszych. Zorganizowaniem tej placówki zajęła się s. Ludwika Krocin⁷⁷.

Placówką w Częstochowie był dom Niepokalanego Poczęcia N.M. Panny, otwarty w 1930 r. Pomysł utworzenia domu w Częstochowie pojawił się po 1929 r. Wtedy to, na zjeździe Stowarzyszenia Dzieci Maryi, który się odbył w domu centralnym na Tamce, uchwalono, aby zakupić dla tego stowarzyszenia dom w Częstochowie. Pieniądze miały pochodzić od jego członkiń. Kiedy okazało się, że zebrana suma jest niewystarczająca, wtedy siostra R. Okęcka zdecydowała zwrócić zebrane pieniądze. Tylko siłami zgromadzenia zakupiła dom w Częstochowie przy ul. św. Barbary. Siostry prowadziły tu przedszkole dla dzieci i zaczęły wydawać bezpłatne obiady, przy pomocy finansowej Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. Po jakimś czasie biskup częstochowski zaproponował utworzenie domu rekolekcyjnego dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Patronować temu dziełu miała Akcja Katolicka⁷⁸.

⁷⁵ ASMW, Powsin, passim; *Księga Pamiątkowa 300-lecia Zgromadzenia Księżek Misjonarzy*, dz. cyt., s. 90-91.

⁷⁶ ASMW, Grodno, Akt darowizny H. Augustowicz z 20.08.1930 r.; Wyciąg z wykażu hipotecznego nr. 2688 z 25.11.1930 r.; Prośba wizytatorki do arcybiskupa z 20.08.1929 r.; Pismo arcybiskupa do wizytatorki z 22.08.1929 r.

⁷⁷ ASMW, Zbiór listów, t. 2, passim. Zachowała się dość obfita korespondencja między wizytatorką a domem w Grodnie i s. L. Krocin.

⁷⁸ ASMW, Częstochowa, Dom Niepokalanego Poczęcia N.M. Panny w Częstochowie przy ul. św. Barbary od 1930 roku, mps, [b.pag.]; A. J u r c z a k, *Zgromadzenie Sióstr*

W Warszawie przy ul. Opaczewskiej w 1930 r. uruchomione zostało przedszkole i żłobek dla dzieci, wraz z ich dożywianiem. W następnym roku siostra wizytatorka zwróciła się z prośbą do kurii metropolitalnej w Warszawie o pozwolenie na otwarcie domu sióstr przy ul. Opaczewskiej 38 pod wezwaniem „Dom Niepokalanego Poczęcia N.M.P”. Kuria udzieliła pozwolenia⁷⁹.

Motywy utworzenia tutaj dzieła charytatywnego była nagła potrzeba objęcia opieką dzieci z ubogich rodzin robotniczej Warszawy, w peryferyjnej wtedy dzielnicy Ochota. Funkcjonowało już przedszkole i żłobek dla dzieci. Siostry potrzebowały na to funduszy materialnych i zwracały się do władz miasta o wsparcie. Chciały także zaciągnąć kredyt na budowę nowego przedszkola. Nawet sama wizytatorka wystosowała specjalny list do każdego domu w prowincji z prośbą o osobisty dar od każdej siostry miłosierdzia. Ich ofiara i wyrzeczenie w duchu ubóstwa przyczyniły się także do powstania w prowincji kolejnego dzieła miłosierdzia⁸⁰.

Dzieło rozwijało się, a siostry, chcąc objąć opieką także młodzież, postanowiły otworzyć szkołę krawiecką. Otrzymały w 1939 r. pozwolenie kuratorium na otwarcie szkoły pod nazwą: „Prywatna Żeńska Szkoła Przysposobienia Krawiecko-Bieluźniarskiego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie” przy ulicy Opaczewskiej 38. Wojna przerwała te zamiary. Dopiero w 1950 r. powstała tutaj parafia z kaplicą mieszczącą się w domu sióstr⁸¹.

Placówka misyjna sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej powstała w 1931r. w Shuntehfu (Chiny). Była to już ostatnia placówka szarytek otworzona przez wizytatorkę s. R. Okęcką. Pierwsze siostry do tej placówki wyjechały z Warszawy w październiku 1931 r. Były to trzy szarytki z prowincji warszawskiej: s. Wiktoria Piasecka, s. Helena Ginał i s. Stanisława Wiśniewska⁸².

Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Prowincja Warszawska. Żeńskie Zgromadzenia w Polsce 1939-1947 (dalej: *Zgromadzenie*), t. 14, Lublin 2000, s. 562.

⁷⁹ ASMW, Warszawa – Opaczewska, Pismo do Wydziału Opieki Społecznej z 3.06.1930 r.; Prośba wizytatorki z 14.02.1931 r.; Pozwolenie kurii metropolitalnej z 19.02.1931 r.

⁸⁰ Tamże, Prośba o kredyt w Kasie Oszczędnościowej z 8.06.1931 r.; Pismo do Rady Szkolnej z 21.11.1931 r.; List okólny s. R. Okęckiej z 30.07.1931 r.

⁸¹ Tamże, Pismo Kuratorium z 30.06.1939 r.; S. D y m e k, Powstanie parafii św. Wincentego a Paulo, dzisiaj Królowej Świata przy ul. Opaczewskiej, mps, [b.pag.].

⁸² *Wyjazd pierwszych polskich sióstr miłosierdzia do Chin, 12 X 1931, ROZ 35* (1932) nr 1, s. 15-23.

W Chinach pracowali już od 1930 r. polscy księża misjonarze na czele z superiorem misji ks. Ignacym Krause. Niedługo dołączył ks. dr Wacław Szuniewicz, lekarz z wykształcenia, który zasłynął na misjach wprowadzaniem nowych metod medyczno-misyjnych. Często ślali oni listy do Polski, opisując rzeczywistość misyjną i potrzebę nowych sił do ewangelizacji⁸³. To oni byli inicjatorami sprowadzenia szarytek na misje do Chin.

Na misjach siostry miały zająć się szczególnie opieką dzieci i pracą pielęgniarstwa wśród chorych na oczy. O podróży do Chin i pierwszych wrażeniach ze swojej posługi w misji Shuntehfu pisały w wielu listach⁸⁴.

Duch misyjny w prowincji ożywił się po wyjeździe pierwszych sióstr. Wizytatorka nie mogła narzekać na brak kolejnych kandydatek do wyjazdu. Już w 1931 r. zgłosiło swoją gotowość wyjazdu na misje, w tym przypadku do Chin, aż 14 kolejnych szarytek⁸⁵.

Podsumowując działalność s. R. Okęckiej w zakresie rozszerzania pracy charytatywnej zgromadzenia przez tworzenie nowych placówek, należy zauważyć, że otworzyła ich ponad dwadzieścia. Były to samodzielne domy i placówki całkiem nowe, jak też wznowione po latach kasaty przez carat. Założone i otwarte zostały placówki filialne, przynależące formalnie do jakiegoś domu, ale prowadzące samodzielne dzieło miłosierdzia⁸⁶.

⁸³ Ks. I. Krause (1896-1984) do zgromadzenia misjonarzy wstąpił w 1912 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1919 r. Wyjechał do Brazylii i tam pracował wśród Polonii w latach 1920-1929. Wrócił do Polski, ale już jesienią tego roku wyjechał z pierwszą grupą misjonarzy polskich do Chin. Został superiorem dla wszystkich księży misjonarzy w Chinach. Następnie prefektem apostolskim utworzonej Prefektury Shuntehfu w 1933 r., a w 1944 r. podniesionej do rangi wikariatu apostolskiego. Ks. I. Krause został mianowany biskupem tytularnym i wikariuszem apostolskim Shuntehfu, a w 1946 r. został pierwszym biskupem ordynariuszem podniesionej do rangi diecezji Shuntehfu. Musiał opuścić Chiny po przemianach politycznych w 1948 r. Dotarł do Brazylii w 1953 r. i został biskupem pomocniczym w Kurytybie. Od 1958 r. był administratorem diecezji Toledo, przeszedł na emeryturę, od 1968 r. zamieszkał w Araukaria i tam zmarł. Zob. A. Schletz, *Siostra*, s. 111-112, podaje bogatą literaturę o pracy W. Szuniewicza; *Listy ks. W. Szuniewicza*, ROZ 35 (1932) nr 1, s. 29-30; tamże, nr 2-4, s. 90-93, 115-124; *Listy ks. superiora I. Krauze*, tamże, nr 1, s. 48-50; S. Janacek, S. Rospond, *Krauze Ignacy*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. J. Mandziuk, t. 8, Warszawa 1995, s. 312-313, tamże literatura.

⁸⁴ Zob. *Z podróży do Polskiej Misji w Chinach. Listy Polskich Sióstr Miłosierdzia*, ROZ 35 (1932) nr 2-4, s. 81-89, 148-164.

⁸⁵ ASMW, Zapiski, Zgłosiły się na wyjazd do Chin; ANP, sygn. 83, Materiały ks. Alfonsa Schletza do biografii s. Róży Okęckiej, [b.pag.].

⁸⁶ ANP, sygn. 83, Prowincja warszawska w roku rządów s. Okęckiej, [b.pag.]; A. Schletz, *Siostra*, s. 116.

Podczas swego urzędowania, z różnych przyczyn, zamknęła działalność kilku domów. Były to następujące placówki: Derdy – zakład, Lipno – dom, Maciejowice – szpital, Milanów – szpital, Warszawa-Praga – schronisko św. Teresy, Warszawa – ochronka św. Teresy przy ul. Lipowej⁸⁷.

Wizytatorka s. R. Okęcka była świadoma, że o rozwoju i działalności zgromadzenia nie świadczy tylko ilość placówek, ale przede wszystkim jakość i odpowiednie przygotowanie fachowe kadr do pracy pielęgniarskiej. Ten właśnie wymiar fachowości pielęgniarskiej i opiekuńczo-wychowawczej posługi sióstr, odbierany był przez chorych, jak też przez osoby z zewnątrz, jako czytelny znak wewnętrznego urobienia sióstr i ich życia pełnego miłości oraz poświęcenia.

Już za jej poprzedniczki na urzędzie były podejmowane próby poddania sióstr szkoleniom i kursom pielęgniarskim i opiekuńczym. Taką inicjatywę zorganizowania kursów pielęgniarskich dla sióstr podjął ks. I. Radziszewski, dyrektor prowincji w latach 1906-1907. Jednak jego szybkie odejście z urzędu, jak i przepracowanie szarytek w tamtym okresie, spowodowały, że nie kontynuowano tej inicjatywy.

Sprawa powróciła w 1917 r. Wtedy to, Wydział Szpitalnictwa miasta Warszawy opracował program wykładów dla sióstr szarytek i ich postulantek. Okazało się jednak, że głównym motywem nalegań miasta było wyrachowanie finansowe, a nie troska o poziom pielęgniarstwa. Zatrudniając szarytki, zmniejszano personel świecki, którego obowiązki przejąć miały siostry, otrzymując za większą pracę, pensję mniejszą niż świeccy.

Wizytatorka proponowała odłożenie ich na czasy powojenne. Mimo wewnętrznych oporów zgodziła się na te kursy, na skutek nalegań zarządu miasta. Kurs trwał jeden rok, od listopada 1917 r. do października następnego roku, a uczestniczyło w nim 25 szarytek. Zdecydowanie nie zgodziła się na praktyki sióstr po skończonych wykładach. Brakowało jej sióstr na zastępstwa. Musiałaby wycofać siostry ze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, a tego nie chciały obie strony, dalsze szkolenie szarytek zostało więc przerwane⁸⁸.

Za czasów kierowania prowincją warszawską przez s. R. Okęcką, sprawa przygotowania pielęgniarskiego szarytek powróciła w zgromadzeniu, ale z inną, bo pogłębianą motywacją w duchu charyzmatu

⁸⁷ L. Russocka, dz. cyt. s. 62.

⁸⁸ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 275-279.

wincentyńskiego. Życie duchowe szarytki powinno się wyrażać w zewnętrznej jej pracy i posłudze. Na ten aspekt zwracała szczególną uwagę podczas prowadzonych wizytacji w poszczególnych domach. Zdawała sobie sprawę, że w pracy opiekuńczej należy postępować ze znajomością i zastosowaniem najnowszych metod i osiągnięć w dziedzinie pielęgniarstwa.

Już w pierwszych latach urzędowania zorganizowało zgromadzenie wewnętrzne kursy tego rodzaju. Przyspieszenia nabrała sprawa po jej wizycie jesienią 1923 r. we Francji oraz po osobistym zapoznaniu się z działalnością i organizacją pracy pielęgniarstwa i wychowawczej w zakładach i szpitalach w Paryżu i Bordeaux. Zabrała ze sobą dwie siostry z Polski i zostawiła je w Bordeaux, aby w tamtejszych placówkach poznały nowoczesne urządzenia i metody pielęgniarstwa stosowane wtedy we Francji. Te siostry, po powrocie do Polski, miały być instruktorami na kursach pielęgniarstwa w prowincji. Kilkakrotnie wysyłała jeszcze później zdolniejsze siostry do Francji, z tym samym zamiarem⁸⁹.

Wtedy już przygotowania pielęgniarstwa z odpowiednim dyplomem wymagały przepisów państwowych, co także dotyczyło szarytek.

Po uzgodnieniach ze swoimi współpracownikami wprowadziła s. R. Okęcka w 1924 r. stałe roczne kursy pielęgniarstwa dla sióstr w prowincji. Do udziału w nich zobowiązane były zarówno siostry młodsze jak i starsze. Uczestnictwo w tym kursie kończyło się uzyskaniem dyplomu państwowego. Te kursy, w następnych latach przekształcone zostały w dwuletnie studium pielęgniarstwa. Studium mieściło się przy szpitalu św. Rocha w Warszawie, tam też odbywały się zajęcia.

To było początkiem stałej praktyki studiów pielęgniarstwa, które przechodziły szarytki. Na bazie tych studiów i doświadczeń została założona przez siostry miłosierdzia prowincji warszawskiej dwuletnia Państwowa Szkoła Pielęgniarska w Warszawie na Pradze. Jedną z pierwszych i długoletnich instruktorek w tej szkole była s. Wanda Żurawska⁹⁰.

Lekarze szpitali warszawskich z wielkim uznaniem wypowiadali się o fachowym przygotowaniu sióstr pielęgniarek. Stawiali nawet ich posługę o wiele wyżej od pielęgniarek świeckich. Ponieważ siostra, jako osoba nie związana z problemami życia codziennego, nie mająca

⁸⁹ A. Schletz, *Siostra*, s. 90.

⁹⁰ Tamże, s. 95-100.

zadnych spraw osobistych, mogła całkowicie poświęcić się zaszczytnej pracy, jaką jest pielęgnowanie chorych⁹¹.

Jednocześnie, organizowane były kursy wychowawcze i ochroniarские dla szarytek. W tym czasie wiele siostr pracowało w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, tak państwowych, jak i prowadzonych przez zgromadzenie. Tego rodzaju kursy, trwające kilka tygodni, odbywały się wedle potrzeb. Dłuższy, bo trwający osiem miesięcy kurs dla wychowawczyń przedszkoli, odbył się w 1925 r., uczestniczyło w nim wiele szarytek.

Doświadczenia zdobyte podczas tych kursów przynosiły pozytywne owoce w pracy z dziećmi i młodzieżą. Siostra wizytatorka była osobiście mocno zaangażowana w organizację i właściwy charakter tych wszystkich działań podnoszących kwalifikacje siostr, interesowała się też ich przebiegiem i owocami, jakie przynosiły w posługiwaniu szarytkowskim. Bardzo często, w listach do siostr w prowincji, dzieliła się swoimi spostrzeżeniami i radością z dzieła, jakie prowadzą siostry w duchu wincentyńskim, ale z zastosowaniem aktualnych metod wychowawczych i pielęgniarskich⁹².

4. Sprawy wewnętrzne zgromadzenia

Dla właściwego utrzymania ducha wincentyńskiego w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia ważne są między innymi dwa zagadnienia: wizytacje domów i wspólne coroczne rekolekcje. Przebieg i znaczenie pierwszych zostało już przedstawione. Natomiast znaczenie corocznych rekolekcji dla duchowości zgromadzenia, osoba księdza dyrektora prowincji, sprawy personalne i nowe powołania będą przedmiotem rozważań w tym punkcie pracy. Tę praktykę ćwiczeń pobożnych i środki postępowania w rozwoju duchowym, dokumenty zasadnicze zgromadzenia określają następująco: *Raz w roku, w czasie wyznaczonym, Siostry odprawiają rekolekcje i spowiedź roczną z win popełnionych od ostatnich rekolekcji. Należy też przybyć punktualnie na zebranie lub konferencję Przełożonego czy wyznaczonego kapłana, wygłaszana w domu Przełożonej. Uczestniczyć w nich powinny kolejno, aby nie przeszkodzić nigdy*

⁹¹ Zob. K. Zieliński, E. Wajsa, *Szpital Przemienienia Pańskiego 1828-1868-1928*, Warszawa 1928, s. 37.

⁹² ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 15.10.1923 r.; tamże, t. 2, List z 7.02.1929 r., List z 1.07.1929 r., List z 24.11.1929 r., List z 7.11.1931 r.

posługiwaniu Ubogich lub jakiemuś innemu bardzo ważnemu zajęciu (Reguły SM 8,3)⁹³. Między innymi środkami odnowy, rekolekcje roczne o charakterze wspólnotowym i wincentyńskim, są okazją do intensywniejszego dialogu z Chrystusem oraz do bardziej uroczystej Liturgii i do rewizji życia w celu lepszego służenia (Konstytucje SM 2,14)⁹⁴. Rekolekcje roczne trwają osiem dni. Zależnie od norm poszczególnych Prowincji może to być osiem dni w milczeniu albo sześć dni w milczeniu i dwa dni poświęcone na wymianę duchową (Statuty SM p.10)⁹⁵.

Według zasad i zwyczajów zgromadzenia, odbywały się także w domu centralnym w Warszawie coroczne ćwiczenia rekolekcyjne dla szarytek. Przyjeżdżały siostry z całej prowincji warszawskiej.

Podczas zaborów nie zawsze była możliwa taka regularna praktyka. Przez dwa lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej nie było rekolekcji na Tamce. Z braku księży misjonarzy, nauki rekolekcyjne głosili często księża diecezjalni⁹⁶.

Natomiast już w okresie kierowania prowincją przez s. R. Okęcką, rekolekcje odbywały się regularnie, a nauki rekolekcyjne głosili wyłącznie misjonarze. Były to czasy odrodzonej Rzeczypospolitej, kiedy powrócili do swoich placówek księża misjonarze, m.in. do Warszawy. Dlatego zawsze byli dyspozycyjni i na ich pomoc duszpasterską zawsze mogła liczyć siostra wizytatorka. Oni też pełnili posługę spowiedników w domu centralnym, tak stałych, jak i nadzwyczajnych.

Ich posługa rekolekcyjna zapewniała siostron jednolity kierunek formacyjny zgodny z duchem zgromadzenia. To także pomagało w zachowaniu i praktykowaniu zasad oraz metod rozwoju duchowego sióstr

⁹³ *Reguły Sióstr Miłosierdzia sług ubogich chorych*, Warszawa-Kraków-Chełmno, [b.r.w.]. Św. Wincenty do śmierci nie pozostawił oficjalnego i definitywnego tekstu reguł. Opracował tylko regulamin, który wyjaśniał w konferencjach. Po śmierci św. Ludwika i św. Wincentego, przełożeni generalni posługując się tylko kopiami spisywanymi ręcznie, opracowali definitywny tekst reguł. Ks. R. Almeras, bezpośredni następca św. Wincentego i s. M. Guerin, matka generalna, opracowali tekst definitywny, jako wierny tradycji i myśli założycieli. Pełny tekst opublikował dopiero w 1674 r. ks. E. Jolly, przełożony generalny. Zob. *Reguły*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, s. 220-221; A. Orcaj o, *Święty Wincenty a Paulo. Studium duchowości*, Kraków 1987, s. 111-112.

⁹⁴ *Konstytucje Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo*, [b.m.r.]. Aktualny kształt Konstytucji i Statutów jako aktów normatywnych zgodnych z Kodeksem Prawa Kanonicznego i zwyczajami zgromadzenia pochodzi z 1954 r. i 1983 r.

⁹⁵ *Statuty Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo*, [b.m.r.].

⁹⁶ L. R u s s o c k a, dz. cyt., s. 34.

w prowincji, zgodnie z duchem wincentyńskim. Obecność dyrektora, misjonarza w domu prowincjalnym szarytek, jak również regularna posługa innych misjonarzy, dawały siostronom dobrą okazję do praktykowania stałego kierownictwa duchowego zalecanego w zgromadzeniu⁹⁷.

Nie sposób odtworzyć tematyki poszczególnych nauk rekolekcyjnych, jak również wymienić kapłanów-rekolekjonistów w omawianym okresie. Nie zachował się na ten temat dostateczny materiał archiwalny. Pewne zaś myśli i tematykę konferencji możemy prześledzić na podstawie zachowanych notatek samej siostry wizytatorki⁹⁸.

Czyniła ona luźne zapiski w swoim notesie podczas uczestnictwa w rekolekcjach. Na przykład w 1923 r. zapisała w 16 punktach następujące myśli:

1. Pan Jezus na rekolekcjach, to mój P. Jezus; 2. staranie o własną duszę; 3. o powołaniu; 4. o spowiedzi; 5. o śmierci; 6. o łasce; 7. o Najświętszym Sakramencie; 8. o Komunii św.; 9. o cierpieniu; 10. o sercu; 11. o pokorze; 12. o miłości; 13. o życiu siostry; 14. o służbie ubogim; 15. o regułach; 16. postanowienie rekolekcyjne.

Jako przełożona prowincji była także zatroskana o owocny przebieg wspólnych rekolekcji. Sprzyjać temu powinno wewnętrzne nastawienie, jak też warunki zewnętrzne, czyli szczególne zachowanie porządku ćwiczeń, a zostawienie na uboczu wszelkich innych spraw. Było w zwyczajnym zgromadzeniu, że podczas rekolekcji, na osobnym spotkaniu z siostrami czyniła pewne uwagi i spostrzeżenia dotyczące strony porządkowej udziału w rekolekcjach.

Podczas rekolekcji w 1921 r. wypisała kilka uwag w formie przetróg, którymi podzieliła się z siostrami podczas pierwszego dnia ćwiczeń duchowych⁹⁹. Zapisała następujące punkty:

1. nie przyklekać idąc do Komunii św.; 2. komunikacje¹⁰⁰; 3. milczenie i skupienie, punktualność; 4. czystość intencji; 5. prosić z prostotą o co

⁹⁷ *Kierownictwo duchowe*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 385-387.

⁹⁸ ASMW, Zapiski, passim. Zawierają jej zapiski i notatki z lat 1921-23.

⁹⁹ Tamże; ANP, sygn. 83, Materiały do biografii s. Róży Okęckiej, [b.pag.].

¹⁰⁰ Tak nazywa się spotkanie i dialog przełożonego z podwładnymi w duchu zaufania, jedności i wzajemnego zrozumienia celem wspólnego poszukiwania woli Bożej w duchu wiary i miłości. Zob. Konstytucje SM 2, 21; Statuty SM p. 15; *Komunikacja*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 389-393.

potrzeba; 6. nie tłoczyć się przy konfesjonalach, unikać częstych i długich poprawek; 7. nie wychodzić na miasto, do rozmównicy, nie pisać listów ani załatwiać interesów; 8. instrukcje ślubne w seminarium.

Praktyką w zgromadzeniu były także rekolekcje miesięczne jako dzień indywidualnej lub wspólnotowej refleksji i modlitwy¹⁰¹. Pod dniem 8 października 1926 r. zanotowała sobie s. R. Okęcka następujące myśli:

1. ufność Bogu – sama bez Boga nic zupełnie nie mogę uczynić dobrego – wszystko zaczynać od modlitwy; 2. umartwienie wyobraźni – odrzucać myśli niepotrzebne, niemądre; 3. zdanie się na wolę Bożą co do braku siostr, chorób, śmierci itp.

Podobnie w 1931 r. podczas rekolekcji zanotowała szkic treści oraz wiele uwag, którymi dzieliła się z siostrami. W zgromadzeniu nazywano to instrukcjami. Było w zwyczaju, że w trakcie rekolekcji na wieczornym wspólnym spotkaniu z rekolektantkami, siostra wizytantorka dzieliła się z nimi swoimi uwagami i spostrzeżeniami. Dotyczyły one konkretnych zachowań i uchybień siostr w przestrzeganiu reguł i zwyczajów zgromadzenia. Treść ich była następująca:

I. Czem są rekolekcje – stawienie się wobec Boga Sędziego, odnowienie ducha wiary, modlitwa.

Środki: – milczenie, przyjść dobrze usposobioną, określić cel szczególny Boży, duchowy; – nie dogadzać sobie; – unikać spotkań, rozmowy, nowinek; – punktualność, porządek, prostota; – ufność w Matce Bożej.

II. Wiara twoja ciebie uzdrowiła – nie bój się, wierz tylko. Sprawy Boże muszą opierać się na wierze. Do czego jesteśmy powołane: żeby żyć przeciwnie, niż w świecie; świat – interesowny, samolubny, żądny wrażeń i rozrywek, swobody i wygody, naszym życiem umartwienie.

Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie, stracie miłość powołania, ducha powołania, jeśli umartwicie ciało – żyć będziecie, nie ma cnoty bez umartwienia. Bóg nas umartwia, sam i przez ludzi.

Reguły, pożycie wspólne, służba ubogich: 1. zawsze się spieszyć na godziny, nie mieć czasu na siebie; 2. znosić usposobienia, starać się, kochać dusze, praca, jednostajność humoru.

Wymagania: halka niebieska, koniecznie zęby i trzewiki najdroższe.

¹⁰¹ Konstytucje SM 2, 14.

III. Grzech to nieprawość. Wyrażenia: 1. żyje dobrze w Zgr., która umie się podlizywać; 2. ja jestem prawdomówna, nie umiem się układać; 3. inne obłudne, dlatego im dobrze. Latają do przełożonych z językami zawsze na wysokości, to zawsze mają plecy za sobą. Chęć oczyszczenia siebie kosztem drugich.

Sumiennność i prostota: 1. lekarstwa poza szpitalem; 2. wynoszenie produktów, lekarstw bez recepty; 3. kradzież lekarstw, kradzież bielizny; 4. nie zajmować się plotkami z miasta.

Sąd Boży. Sumiennie postępować: nie bać się kontroli, zawsze w ludziach widzieć Boga, gdy nie żądają tego, co przeciwne wierze i sumieniu¹⁰².

Przytoczone zapiski s. R. Okęckiej dają, choć niepełny, obraz praktykowania i przeżywania ćwiczeń duchowych przez siostry, osadzonych na treściach dogmatycznych, moralnych, zwierające ducha reguł i tradycji zgromadzenia. Ukazują także pewne rysy sylwetki duchowej samej siostry wizytatorki.

Ważną rolę i zadanie w zgromadzeniu sióstr miłosierdzia pełni dyrektor prowincjalny. Według reguł i konstytucji zgromadzenia, jest to kapłan ze zgromadzenia misji, który z wizytatorką i jej radą dzieli odpowiedzialność za utrzymanie w prowincji ducha wincentyńskiego. W tym celu współpracuje przy organizowaniu wszystkiego, co dotyczy formacji duchowej sióstr, zwłaszcza sióstr służebnych¹⁰³.

W latach zaborów, na terenie Królestwa Polskiego, często były trudności formalne i osobowe z obsadzeniem urzędu dyrektora prowincjalnego sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej. Szczególne trudności nastąpiły po kasacie przez carat Zgromadzenia Misji w 1864 r. Kapłani ze zgromadzenia rozproszyli się, choć wielu z nich pozostało w Warszawie, to oficjalnie jako księża diecezjalni. To spośród nich mianowani byli dyrektorzy prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia na przełomie XIX i XX wieku. Byli to następujący księża: Jan Głogowski (1865-1870), Jakub Rutkowski (1870-1888), Maksymilian Brzezickowski (1888-1906), Idzi Radziszewski (1906-1907), Felicjan Bystrzonowski (1907-1909)¹⁰⁴.

¹⁰² ASMW, Zapiski, passim; ANP, sygn. 83, Z rekolacji 1931 r., [b.pag.].

¹⁰³ Por. Konstytucje SM 3, 38; Statuty SM p. 46.

¹⁰⁴ H. A. J u r c z a k, *Siostra*, s. 261-262.

Kolejny dyrektor prowincjalny był mianowany w 1909 r. spośród księży misjonarzy. Został nim ówczesny kapelan domu prowincjalnego na Tamce, ks. Józef Sowiński¹⁰⁵. Pełnił swój urząd i posługę ponad 20 lat, do 1931 r. Właściwie, prawie całe urzędowanie siostry R. Okęckiej w domu prowincjalnym na Tamce, jako dyrektorki seminarium od 1908 r., a później wizytatorki prowincji od 1919 r., było czasem wspólnego i wzajemnego współkierowania szarytkami prowincji warszawskiej.

Przed objęciem swego urzędu miał ks. J. Sowiński uzasadnione obawy. Wynikały one z rozdrażnionej atmosfery w domu centralnym i w całej prowincji, po wydarzeniach związanych z dość burzliwym odejściem w 1907 r. ówczesnego dyrektora prowincji, ks. I. Radziszewskiego¹⁰⁶. On to, jako kapłan diecezji wrocławskiej i wicerektor seminarium, po studiach zagranicznych, zgłosił chęć wstąpienia do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Po otrzymaniu pozwolenia swego biskupa i zgodzie generała zgromadzenia, rozpoczął jesienią 1905 r. nowicjat w Paryżu. Miał objąć urząd dyrektora szarytek w Warszawie, tego też oczekiwała ówczesna siostra wizytatorka A. Sikorska. Nie odbył rocznego nowicjatu, nakazanego prawem, ale po 6 miesiącach wysłany został do Polski, by objąć urząd dyrektora.

Zbyt krótki pobyt w Paryżu, a także jego cechy osobowe i kapłańskie, nie pozwoliły mu głębiej poznać i przejąć się duchem św. Wincentego. Na miejscu, już w Warszawie, usiłował wprowadzać pewne innowacje, niezgodne z regułami i zwyczajami zgromadzenia. Wchodził także w kompetencje siostry wizytatorki, jako kierującej całą prowincją. Chciał rozszerzać swoje kompetencje w zakresie spraw zewnętrz-

¹⁰⁵ A. Schletz, *Siostra*, s. 105; *Sowiński Józef*, [w:] *Misjonarze św. Wincentego a Paulo w Polsce (1651-2001). Biografie*, t. 2, red. J. Du k a ł a, Kraków 2001, s. 463-466. Urodził się w 1877 r., wyświęcony na kapłana w 1902 r. przez kardynała Jana Puzynę. Pracował w Krakowie jako kapelan sióstr miłosierdzia, prokurator-ekonom domu na Kleparzu w Krakowie i katecheta w gimnazjum. Wyjechał w 1907 r. do Stanów Zjednoczonych, ale po kilku miesiącach powrócił do kraju. Wysłany został do Warszawy w 1908 r. i posługiwał jako kapelan domu centralnego sióstr miłosierdzia na Tamce. W następnym roku został mianowany dyrektorem domu. Pod koniec 1930 r. został mianowany asystentem domu w Wilnie, a w latach 1937-1945 pełnił urząd superiora tegoż domu. Aresztowany w 1942 r. przez Sowietów, przebywał w więzieniu i obozie do 1943 r. Zmarł w Wilnie 26.04.1945 r. i tam został pochowany.

¹⁰⁶ *Radziszewski Idzi Benedykt*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. W y c z a w s k i, t. 3, Warszawa 1982, s. 483-485. Biogram wspomina tylko o jego zajęciach u sióstr szarytek, a nic nie mówi o jego odejściu z urzędu dyrektora.

nych, zapominając, że ograniczają się one tylko do spraw duchowych w prowincji. Sugerował wprowadzenie dwóch chórów sióstr, rozluźnienie ścisłej łączności i zależności od Paryża, wprowadzenie kursów pielęgniarskich dla sióstr i inne zmiany natury personalnej oraz dotychczasowych zwyczajów administracyjnych w prowincji.

Proponowane przez ks. I. Radziszewskiego zmiany spotkały się z uznaniem u wielu sióstr, szczególnie młodszych, a z niechęcią u starszych i wizytatorki. Spowodowało to pewien rozłam i rozdźwięk wśród sióstr. Wizytatorka poprosiła generała o odwołanie ks. I. Radziszewskiego. Jego odejście z urzędu spowodowało duchowy i formalny podział na dwa obozy: konserwatywny, z wizytatorką na czele i drugi, zwolenników byłego dyrektora prowincji¹⁰⁷.

Dla uspokojenia nastrojów, generał A. Fiat przysłał w październiku 1907 r. list okólny do sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej. Z załem wyjaśniał istotne przyczyny odwołania ks. I. Radziszewskiego, który formalnie, z powodu nieukończonego nowicjatu nie został przyjęty do Zgromadzenia Misji. Dziękował mu za poświęcenie i usługi oddane szarytkom. Natomiast zwracając się do sióstr nawoływał: *niech ustanie wśród was wszelkie zamieszanie i wzburzenie. Zachęcał siostry w prowincji, mówiąc: Zgromadźcie się wokół czcigodnej Wizytatorki waszej (...) i bądźcie jej pociechą przez waszą uległość, wierne zachowywanie reguł świętych i poświęcenie w urzędach waszych*¹⁰⁸.

W kolejnym liście, z grudnia 1907 r. informował ojciec generał o nominacji ks. F. Bystrzonowskiego na dyrektora prowincji. Pełnił on ten urząd do grudnia 1909 r.¹⁰⁹ O nominacji nowego dyrektora w osobie ks. J. Sowińskiego powiadomiła prowincję, listem okólnym, siostra wizytatorka A. Sikorska¹¹⁰.

Nowy dyrektor ks. J. Sowiński wahał się prawie rok przed objęciem tej funkcji i posługi, ale po odbyciu rekolekcji w domu szarytkowskim św. Antoniego w Częstochowie w grudniu 1910 r. rozpoczął urzędowanie. Podczas rekolekcji napisał list okólny do prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia. Wyrażał swoje pokorne obawy, co do tego,

¹⁰⁷ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 262; por. A. Schletz, *Siostra*, s. 48-54; J. Z a w a d z k i, *Ks. Idzi Radziszewski*, „Ateneum Kapłańskie” 51 (1949) z. 1, s. 10.

¹⁰⁸ ASMW, Konferencje i listy okólne przełożonych generalnych i dyrektorów zgromadzenia w okresie 1883-1947, List generała A. Fiata z 13.10.1907 r.

¹⁰⁹ Tamże, List generała A. Fiata z 8.12.1907 r.

¹¹⁰ Tamże, List s. A. Sikorskiej o nominacji nowego dyrektora z 29.12.1909 r.

czy podoba obowiązkom, jakich się podejmuje. Jednak z wiarą i ufnością w Opatrzność Bożą, która zachowała prowincję podczas zaborów oraz oddając się opiece Matki Bożej, obejmował urząd dyrektora.

W liście zastanawiał się, jaką drogę działania powinno obrać zgromadzenie w tych trudnych czasach. *Kocham tę prowincję – pisał ks. J. Sowiński – boć to spuścizna po św. Wincentym, wspólnym ojcu naszym, a jako taka bardzo jest dla mnie cenną, drogą, jednak mąci mój spokój, moją duszę ogarnia pewna trwoga, bojaźń, kiedy myślę o przyszłości, mianowicie, jaką drogę obierze sobie Zgromadzenie, czy będzie wierne posłannictwu swemu, zakreśloneemu przez Opatrzność Bożą i czy odpowiadać będzie powołaniu swemu i swojemu celowi. Powierzono mi urząd stróża Świątyni Zgromadzenia waszego*¹¹¹.

W tym klimacie, już nieco uspokojonym, przez dwa lata posługi ks. F. Bystrzonowskiego, wspomniany ks. J. Sowiński, rozpoczął z końcem 1910 r. urzędowanie w prowincji warszawskiej szarytek¹¹².

Wspomniana już znajomość, a szczególnie współpraca ks. J. Sowińskiego z s. R. Okęcką jako dyrektorką seminarium była kontynuowana w latach jej rządów w prowincji warszawskiej. Nastąpiła doskonała harmonia i współdziałanie tych osób dla dobra prowincji i poszczególnych sióstr. Należy sądzić, że strony kierowały się całkowicie duchem wincentyńskim i poczuciem odpowiedzialności oraz kompetencji na powierzonych im urządach. Każdy wypełniał swoją posługę, zgodnie z wytycznymi ojca generała, co do kompetencji i obowiązków zawartych w liście okólnym do sióstr prowincji warszawskiej z dnia 8 grudnia 1907 r. Zawarte w nim zostały i określone, m.in.: kompetencje dyrektora i wizytatorki prowincji.

Do dyrektora należy przydawać radzie wizytatorki, udzielać siostrom pozwoleń ubóstwa co do rozrządzania dochodami osobistymi, jemu się należy posłuszeństwo w tym wszystkim, co się tyczy umartwień nadzwyczajnych i czytania ksiąg, które nie są zawarte w katalogu zgromadzenia. Do niego należy za zezwoleniem biskupów wybierać spowiedników zwyczajnych i nadzwyczajnych dla wszystkich domów prowincji wśród księży świeckich mających upoważnienie, również zapewnić siostrom dobrodziejstwo rekolekcji rocznych, dając je im sam lub też starając się wyręczyć innym misjonarzem.

¹¹¹ Tamże, List okólny ks. J. Sowińskiego z 15.12.1910 r.

¹¹² Tamże, List s. A. Sikorskiej o nominacji nowego dyrektora z 29.12.1909 r.

Z tego wynika, że władza dyrektora odnosiła się ściśle do spraw natury duchowej, a nie dotyczyła spraw zewnętrznych i gospodarczych, ani też pozwoleń odnośnie reguł, ślubów i zwyczajów.

Natomiast władza i uprawnienia wizytatorki zostały określone następująco: *Do siostry wizytatorki powinno się udawać we wszystkich kwestiach administracyjnych: o pozwolenie odnoszące się do dóbr domów, przyjmowanie postulantek, o katechizm ślubny dla sióstr młodych, o wyrobienie dla nich pozwolenia na złożenie ślubów św. i renowację takowych, do niej trzeba się uciekać kiedy chodzi o umieszczenie lub zmianę sióstr, jednym słowem we wszystkim, co się tyczy kierownictwa prowincji*¹¹³.

Postępowanie według kompetencji i zadań danego urzędu, a szczególnie posługa księdza dyrektora spełniana w duchu wincentyńskim i z zachowaniem istotnych przymiotów kierownika duchowego były podstawą wzajemnej współpracy dla dobra rozwoju duchowego sióstr. Przymioty kierownika duchowego znajdujemy w tekstach samego św. Wincentego. Wymienia i wskazuje ich wiele, m.in.: przygotowanie teologiczne, otwartość umysłu i serca, przystępność i zaufanie. Trzy są zasadnicze¹¹⁴.

Pierwszym jest wyrzeczenie się siebie i przyobleczenie się w Ducha Jezusa Chrystusa. Jest to nawiązanie do listu św. Pawła do Filipian, gdzie apostoł, mówiąc o wyrzeczeniu się siebie odnosi to do Chrystusa, który: *Istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi* (Flp 2,6-7). Św. Wincenty tak to ujmował: *Każda przyczyna powoduje skutek zgodny ze swą naturą. W ten sam sposób przewodnik duchowy, kierujący się wyłącznie duchem ludzkim sprawia, że słuchający go stają się zwykłymi ludźmi. Przeciwnie, jeśli jest pełen ducha Bożego, każde jego słowo okazuje się skuteczne, każda jego cnota buduje innych* (SVP XI, s. 236).

Drugim przymiotem kierownika duchowego jest duch modlitwy. *Trzeba wiele obcować z Bogiem na modlitwie. To jest źródło, z którego należy czerpać wszelką wiedzę. Na modlitwie przedstawia się też Bogu wszystkie sprawy osób powierzonych naszej pieczy* (SVP XI, s. 237-238).

¹¹³ Tamże, List generała A. Fiata z 8.12.1907 r., passim.

¹¹⁴ *Kierownictwo duchowe*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 386-387.

Trzeci przymiot to troska o sprawy duchowe i materialne, o zdrowie ciała i duszy podopiecznego, ponieważ człowiek jest jednością psychofizyczną. Podopieczni składają się z duszy i ciała, dlatego na wzór Chrystusa trzeba troszczyć się o całego człowieka. *Panie, gdybyś Ty był na moim miejscu, jak byś postąpił w takich okolicznościach? Jakich udzieliłbyś pouczeń? Jak byś pocieszał chorego na ciele i na duszy?* (SVP XI, s. 239).

Istniejąca współpraca i jedność formacyjna były budującym przykładem także dla sióstr. To mobilizowało siostry do większego zaangażowania osobistego w posługę przy różnych dziełach charytatywnych i apostolskich. Siostra R. Okęcka, pisząc do sióstr w ich sprawach osobistych i zewnętrznych często powoływała się na radę księdza dyrektora lub też odkładała ostateczne rozwiązanie sprawy do czasu zasięgnięcia jego opinii i propozycji. Osobę zacnego i szanowanego w prowincji księdza dyrektora polecała pamięci modlitwnej sióstr, podczas jego wyjazdów urzędowych, w czasie choroby, a szczególnie po jego odejściu w 1931 r. z pełnionego urzędu i posługi w prowincji¹¹⁵.

Tę budującą jedności działania i współpracę dla dobra zgromadzenia zaakcentowała we wspomnieniach s. Leontyna Russocka, która pracowała w sekretariacie prowincji na Tamce i była przy wizytatorce aż do jej śmierci. Tak między innymi opisała wzajemne ich relacje: *Wprawdzie usposobienia mieli zupełnie odmienne, nieraz też różnili się w zdaniach i zapatrywaniach, toteż w pierwszych latach jej przełożenia nieraz kosztowała ją ciągła styczność z ks. Dyrektorem i niejednokrotnie musiała się przelamywać. Z czasem jednak przyzwyczaiła się, wspólny cel, którym była chwala Boża, dobro dusz i miłość do Zgromadzenia stał się łącznikiem ich dusz. Wzajemnie cenili w sobie wysoką cnotę i stąd zrodził się między nimi stosunek głębokiego szacunku i zaufania. Siostra Wizytorka nigdy nie wyrzekła swego zdania w ważniejszej i trudniejszej sprawie bez porozumienia się z ks. Dyrektorem, a ks. dyrektor bez porozumienia się z Siostrą Wizytorką. Z tej harmonii wypływał wielki spokój, który charakteryzował ich rządy w prowincji, nigdy żadnych partii, żadnych nieporozumień, żadnego zamieszania sumień między siostrami. Jeśli czasami zachodziła jakaś różnica zdań, najbliższe nawet otoczenie z trudnością to spostrzegало¹¹⁶.*

¹¹⁵ ASMW, Zbiór listów, t. 2, List z 5.02.1930 r., List z 8.04.1930 r., List z 14.04.1930 r., List z 30.05.1930 r., List z 3.03.1931 r., List z 14.03.1931 r., List z 30.03.1931 r.

¹¹⁶ L. Russocka, dz. cyt., s. 73-74.

Wydaje się, że z tych powodów, siostra R. Okęcka, jako wizytatorka prowincji, z żalem, ale i z wdzięcznością za dobrego kapłana przyjęła zmianę na urządzie dyrektora szarytek – ks. J. Sowińskiego. Został on zmieniony na tym urządzie z początkiem 1931 r., w marcu tego roku pożegnał się z mieszkańcami domu na Tamce i całą prowincją¹¹⁷.

Urząd dyrektora prowincji i jego zadania objął w marcu 1931 r. ks. Konstanty Witaszek, także misjonarz¹¹⁸. Współpracował z siostrą R. Okęcką już tylko niecały rok, ponieważ zmarła ona 28 lutego 1932 r.

Sprawy personalne w prowincji należą do istotnych zagadnień wewnętrznych zgromadzenia. Siostra R. Okęcka jako wizytatorka musiała się nimi zajmować z racji pełnionego urzędu.

Obejmowała prowincję po swej poprzedniczce w następującym stanie liczbowym i statystycznym: 98 domów, 645 sióstr i 119 seminarzystek¹¹⁹. Okazało się, w pierwszych latach kierowania prowincją, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, że brakowało sióstr. Po latach niewoli i w ograniczonych możliwościach powstawania nowych domów przyszły lata kiedy społeczeństwo oczekiwało na siostry szarytki. Z wielu stron kraju napływały prośby o otwarcie nowych domów lub ponowne objęcie skasowanych placówek. Siostra wizytatorka z bólem serca odmawiała wielu prośbom, z powodu braku sióstr¹²⁰.

¹¹⁷ ASMW, Zbiór listów, t. 2, List z 14.03.1931 r.

¹¹⁸ Tamże, List z 28.03.1931 r. Ks. K. Witaszek (1880-1960) pochodził z par. Biała k. Prudnika, do misjonarzy wstąpił w 1898 r. i święcenia kapłańskie otrzymał w 1900 r. Pełnił obowiązki ekonoma domu na Kleparzu w Krakowie (1906-1911), głosił misje ludowe i był misjonarzem w ośrodkach polonijnych w Niemczech, Belgii i Francji. Podczas I wojny światowej był kapelanem wojskowym w kolumnie sanitarnej. Pełnił obowiązki superiora w Wilnie w latach 1920-1929. Tutaj aktywnie rozwinął działalność charytatywną. W latach 1929-1931 był dyrektorem sióstr miłosierdzia prowincji chełmińskiej, a następnie w latach 1931-1935 dyrektorem sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej. Wyjechał na misje do Chin w 1935 r. i był superiorom domu w Shuntehfu. Powrócił do kraju w 1946 r. i był przełożonym domu na Kleparzu do 1952 r. W tym roku został kapelanem sióstr miłosierdzia w Chełmnie n. Wisłą i tutaj zmarł w 1960 r. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę redakcyjną i pisarską w zakresie śpiewu kościelnego, kaznodziejstwa, korespondencje misjonarza i wskazania do pracy misyjnej. Zob. S. Janacek, *Witaszek Konstanty*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 464-465.

¹¹⁹ H. A. Jurczak, *Siostra*, s. 259-260, 273, 300-309.

¹²⁰ ASMW, Biała Podlaska, Pismo wizytatorki z 12.01.1921 r.; tamże, Siedlce, Pismo wizytatorki z 16.11.1922 r.; tamże, Kielce, Pismo wizytatorki z 13.08.1927 r.

Po kilku latach, kiedy przybyło powołań, mogła otwierać nowe placówki i zastąpić młodszymi już wiekowe albo chore siostry. Znaczny wzrost liczby sióstr w prowincji warszawskiej był już dostrzegalny po pięciu latach jej rządów. Z początkiem 1925 r. ilość szarytek wynosiła 712 osób. Natomiast przez kolejne pięć lat zwiększył się stan liczebny prowincji aż o prawie 100 sióstr i z początkiem 1930 r. wynosił 805 szarytek. Z początkiem 1932 r., a więc pod koniec kierowania prowincją przez s. R. Okęcką, stan liczbowy prowincji warszawskiej wynosił 855 sióstr.

Najwięcej sióstr – 46 – przybyło w 1928 r., a najmniej – 18 – w 1919 r. Natomiast największa śmiertelność szarytek w prowincji była w 1926 r. i wyniosła 12 sióstr, po 11 sióstr zmarło w 1922 r. i 1927 r. Najmniej sióstr zmarło w 1928 r., bo tylko 3. W roku śmierci siostry wizytatorki zmarło 9 sióstr, do jej śmierci w dniu 28 lutego 1932 r. zmarły 4 szarytki, w tym siostra R. Okęcka.

Siostra wizytatorka stanęła w 1927 r. wobec trudnego zadania, zmiany sióstr służebnych¹²¹. Tego roku ojciec generał Zgromadzenia Misji ks. F. Verdier wydał list okólny do sióstr wizytek wszystkich prowincji Sióstr Miłosierdzia i przypominał o obowiązku stosowania przepisów prawa kanonicznego.

Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 r., po zbadaniu reguł i szczególnego charakteru zgromadzenia, Stolica Apostolska zatwierdziła i wydała w tej sprawie ostateczne postanowienia. Wchodził w życie obowiązek zmiany przełożonych co trzy lata, a najwyżej co sześć. W nadzwyczajnych tylko przypadkach, mianowicie w domach o wyjątkowym charakterze, mogły być pozostawione na czas trzeciego trzylecia. Ten obowiązek nie obejmował matki generalnej i wizytatorki. Dotyczył on sióstr służebnych w zgromadzeniu. Siostra służebna podlegająca zmianie, po okresie kadencji na urządzie, mogła zostać prostą towarzyszką w domu. Mogła być też mianowana przełożoną w innym domu. Gdyby po spełnionym urzędzie pozostała w dotychczasowym domu, to ponowna nominacja mogła nastąpić po upływie jakiegoś czasu¹²².

¹²¹ O urzędzie i posłudze siostry służebnej, zob. *Siostra służebna*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, s. 251-259.

¹²² ASMW, Konferencje i listy okólne przełożonych generalnych i dyrektorów zgromadzenia w okresie 1883-1947, List generała F. Verdiera z 1.03.1927 r. [b.pag.].

Stan liczebny prowincji warszawskiej w latach 1919-1932¹²³

Rok	Siostry			Stan na 31 XII	Otwarte placówki	
	przybyło	zmarło	ubyło		domy	filie
1919	18	19	29	647		
1920	26	6	25	648		Kielce, ul. Lipowa
1921	21	10	18	645	Wilno, ul. Subocz; Lublin, ul. Dolna 3 Maja; Ignaców;	
1922	25	11	15	655	Biała Podlaska;	Płocochów, Kazimierzówka, Runów
1923	28	5	6	677		Łbiska, Sitnik
1924	37	9	16	698		
1925	24	6	10	712	Białystok, ul. Kościuszki; Siedlce; Francja;	Otwock
1926	38	12	18	732		Powsin
1927	33	11	17	748		Pęchery
1928	46	3	17	776		Lipowa
1929	32	10	18	789	Grodno;	
1930	32	10	16	805	Częstochowa, ul. św. Barbary; Sitnik; Warszawa, ul. Opaczewska;	Wieniec Zdrój
1931	39	10	15	829	Chiny; Kielce, ul. Lipowa; Kielce, ul. św. Aleksandra; Przasnysz, przytułek św. Wincentego;	Kępina, Krężnica Jara
1932	38	(4+5) 9	12	855		

¹²³ Zestawiono na podstawie: ASMW, Siostry zmarłe w latach 1919-1932; tamże, Zestawienie za lata 1900-1932; tamże, Wizytacje, t. 3-4; tamże, H. A. J u r c z a k, Placówki obsługiwane przez Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Prowincji Warszawskiej w okresie: 1.09.1939 – 31.12.1947 r. Odpowiedzi na kwestionariusz, t. 1-3, mps; też, *Siostra*, s. 273; też., *Zgromadzenie*, s. 561-580.

Wizytatorka poinformowała prowincję o tych zarządzeniach. Jednak nie przystąpiła od razu do zmian siostr służebnych. Z realizacją tych zmian miała różne kłopoty. Zasadniczy to ten, że zgromadzenie nie miało zawsze dostatecznej liczby siostr przygotowanych do objęcia posługi służebnej.

Przeszkody były także i innej natury. Wynikały one ze zwyczaju, jaki się wytworzył wcześniej. Często siostry służebne pełniły ten urząd przez długi czas w tym samym domu. Nie zawsze było to z pożytkiem dla wspólnoty. Przy zmianie bywało, że często administracja szpitali i innych dzieł sprzeciwiała się zmianie zasłużonej siostry.

W ocenie autora biografii s. R. Okęckiej, kapłana ze zgromadzenia misjonarzy, który bliżej znał życie szarytek, ta zmiana była konieczna i pożyteczna, tak dla zgromadzenia, jak i dla samych siostr. Siostry służebne: *Chociaż powtarzały nieraz na konferencjach lub rozmowach prywatnych, że przełożństwo jest prawdziwym krzyżem, trudno im jednak było w chwili zmiany zejść z krzyża. Co więcej, wyrobiła się pewnego rodzaju kastowość, polegająca na tym, że zazwyczaj te same osoby przechodziły z przełożństwa jednego na następnę*¹²⁴.

Siostra wizytatorka podjęła te zalecenia prawne. Zmiany czyniła spokojnie, ale stanowczo. Wydaje się, że i w tym względzie, jakim były przesunięcia personalne na urzędach i posługach, wykazała wiele taktu, dobroci i miłości. Świadczyła o tym powszechna w zgromadzeniu życzliwość, wdzięczność i pamięć o byłej wizytatorce, już po jej śmierci.

Siostra R. Okęcka do końca swoich dni była czynna i aktywna w prowincji, choć wiadomo było, że jest chora na gruźlicę, wątłego zdrowia i nie zawsze miała wystarczająco sił fizycznych. Nie usprawiedliwiała się i systematycznie wykonywała swoje obowiązki. Jeszcze w styczniu 1932 r. przeprowadziła wizytację domu przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Tam zaziębiła się i wróciła na Tamkę osłabiona, z zapaleniem płuc.

Przez prawie miesiąc leżała w domu. Choroba postępowała, wyniszczając organizm i jej siły. Opatrzona sakramentami świętymi zmarła 28 lutego 1932 r. w domu prowincjalnym na Tamce. Tego dnia miały się rozpocząć roczne rekolekcje dla siostr.

Siostra R. Okęcka przeżyła 54 lata, w tym 32 w zgromadzeniu szarytek, a prawie 12 lat kierowała prowincją warszawską siostr miło-

¹²⁴ A. Schletz, *Siostra*, s. 106-107.

sierdza. Jej pogrzeb odbył się 2 marca, a uroczystościom pogrzebowym w kościele Św. Krzyża przewodniczył ówczesny metropolita warszawski kardynał A. Kakowski. Zebrało się bardzo wielu duchownych, szarytki z wszystkich domów, siostry z innych zgromadzeń i rzesza świeckich, w tym wielu ubogich, którym służyło zgromadzenie przez nią kierowane.

Była to manifestacja życzliwości i wdzięczności dla człowieka o dobrym sercu. Pożegnanie zakonnicy-szarytki, pełnej oddania i miłości dla ubogich, która odchodziła z tego świata w opinii świętości. *Nie było wieńców i mów przy spuszczeniu trumny do grobu, ale w tym licznym orszaku było uroczyste, religijne skupienie i myśl, że odeszła wielka służebnica Boża*¹²⁵.

SYLWETKA DUCHOWA

Próba naszkicowania sylwetki duchowej s. R. Okęckiej opiera się zasadniczo na zachowanych jej pismach, tak urzędowych i oficjalnych, jak też na jej osobistych notatkach, a szczególnie korespondencji z siostrami oraz na wspomnieniach pośmiertnych o wizytatorce. Ten zbiór stanowią: zalecenia dla sióstr po wizytacji domów, własne notatki podczas rekolekcji i szkice do konferencji dla sióstr, zachowane i zebrane listy pisane do szarytek z okresu, kiedy była dyrektorką seminarium i wizytatorką prowincji warszawskiej, a także wspomnienia napisane po jej śmierci¹²⁶.

Materiały źródłowe, obejmujące jej korespondencję i wspomnienia o niej, zostały zebrane zaraz po jej śmierci na polecenie ks. Konstantego Witaszka, ówczesnego dyrektora Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia prowincji warszawskiej. Już w miesiąc po śmierci wizytatorki, ksiądz dyrektor, w liście okólnym, polecał siostronom zbieranie jej li-

¹²⁵ Tamże, s. 118-120; E. Chodałowska, dz. cyt., s. 98.

¹²⁶ ASMW, Wizytacje regularne domów, t. 3, 1919-1928, t. 4, 1929-1943; tamże, Zapiski, notatki s. R. Okęckiej; tamże, Zbiór listów s. Róży Idalii Marii Okęckiej, t. 1, 1910-1928; t. 2, 1929-1932; tamże, H. Biłkowska, O siostrze wizytatorce Róży Okęckiej, rps; tamże, J. Pastuszka, Wspomnienie o siostrze Róży Okęckiej, wizytatorce Sióstr Miłosierdzia prowincji warszawskiej z lat 1930-1932, mps; tamże, L. Russocka, Wspomnienia o śp. s. Róży Okęckiej, mps; ANP, J. Kruszelnicka, Wspomnienia o s. Róży Okęckiej, rps.

stów, materiałów i pamiątek po zmarłej. Powodem takiej decyzji była chęć zachowania o niej żywej pamięci, mimo nieoczekiwanej śmierci, która: *Nie powinna pokryć zapomnieniem tej pięknej postaci, będącej wzorem prawdziwej córki miłosierdzia, do głębi duszy przejętej zasadami i duchem świętych Założycieli, tak, że śmiało można by ją nazwać, chodzącą regułą*¹²⁷.

Zamiarem dyrektora i sióstr było opracowanie i wydanie drukiem obszernego życiorysu zmarłej, aby w ten sposób uczynić pomnik pamięci swojej wizytatorski: *tak dobrej, świątobliwej i tak ze wszelkich miar tego godnej*.

Do napisania rzetelnego życiorysu, obejmującego nie tylko jej działalność wychowawczą i administracyjną, a także ukazującego jej pogłębioną sylwetkę duchową jako siostry miłosierdzia, potrzebne były jej osobiste przemyślenia i teksty zawarte szczególnie w licznych listach pisanych do sióstr.

Siostry odpowiedziały na ten apel i przesyłały do zarządu prowincji listy s. R. Okęckiej. Okazało się, że s. R. Okęcka napisała wiele listów prywatnych do sióstr w okresie pełnienia urzędu dyrektorki seminarium i wizytatorki prowincji warszawskiej. W Archiwum Sióstr Miłosierdzia na Tamce w Warszawie zgromadzono 689 listów, które ułożono chronologicznie w dwóch tomach¹²⁸. Pierwszy list jest datowany 06.09.1910 r. i był pisany przez s. R. Okęcką jako dyrektorkę seminarium prowincji warszawskiej. Z okresu kiedy była ona dyrektorką (1908-1919) zachowało się 50 listów.

Pozostałe listy pochodzą z czasów jej posługi na urzędzie wizytatorki. Najpóźniejsze zachowane listy pochodzą ze stycznia 1932 r. Ostatni był pisany 22 stycznia tr., a więc na miesiąc przed jej śmiercią, zmarła bowiem 28 lutego 1932 r.

Ten zbiór listów jest świadectwem potwierdzającym szacunek dla ich autorki i wagę, jaką przykładały siostry do korespondencji osobistej z siostrą Różą, najpierw dyrektorką, a później wizytatorką. Siostra R. Okęcka pisała do sióstr o sprawach bieżących zgromadzenia, infor-

¹²⁷ ASMW, Konferencje i listy okólne przełożonych generalnych i dyrektorów zgromadzenia w okresie 1883-1947, List okólny ks. K. Witaszka, marzec 1932 r.; A. Schletz, *Siostra*, s. 126-127.

¹²⁸ ASMW, Zbiór listów, t. 1-2, passim. Tom pierwszy zawiera 366 listów, tom drugi zawiera 323 listy.

mowała o wydarzeniach w prowincji i w domu centralnym, przypominała o aktualnych terminach rekolekcji, odpowiadała na zapytania i rady dotyczące rozwiązania konkretnych spraw w placówkach szarytek. Jednocześnie udzielała siostrom dobrych rad i wskazówek duchowych, ale były też i słowa upomnienia, nagany i zachęty do zachowywania reguł oraz praktykowania cnót charyzmatu szarytkowskiego. Z treści tej korespondencji wyłania się sylwetka duchowa s. R. Okęckiej.

W latach pięćdziesiątych minionego wieku ks. A. Schletz, zbierając materiały do jej biografii, zgromadził w podobny sposób jeszcze ponad 100 oryginalnych jej listów¹²⁹. Otrzymał je od szarytek, które odpowiedziały na jego prośbę. Te listy stanowią osobisty zbiór archiwalny ks. A. Schletza jako materiały do biografii s. R. Okęckiej. Znajdują się one w Archiwum „Naszej Przeszłości” w Krakowie¹³⁰.

W większości zebranych listów trudno jest określić imiennie ich adresatki. Jest to zapewne następstwem tego, że według pisma ks. K. Witaszka: *siostrom zapewnia się całkowitą dyskrecję*. Siostry, przekazując listy, chciały zachować anonimowość¹³¹.

Zachowany materiał źródłowy zawierający osobiste teksty s. R. Okęckiej pozwala na ukazanie, choćby w zarysie, istotnych i charakterystycznych cech jej sylwetki duchowej, jako szarytki, córki duchowej św. Wincentego a Paulo realizującej w życiu charyzmat Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia¹³².

1. Życie wiary i modlitwy

Katechizm Kościoła Katolickiego tak mówi o wierze: *Jest najpierw osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga, dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił. Wiara jest darem Bożym, cnotą nadprzyrodzoną wlaną przez Niego. Aby żyć, wzrastać i wytrwać w wierze aż do końca, musimy karmić się słowem Bożym oraz prosić Pana, aby*

¹²⁹ A. Schletz, *Siostra*, s. 8, 127-152. Autor opublikował 52 listy z lat 1912-1932 w układzie chronologicznym.

¹³⁰ ANP, sygn. 83, 109, 110, 111, passim. A. Schletz opublikował tylko zarys biograficzny; por. tenże, *Siostra*, passim.

¹³¹ ASMW, List okólny ks. K. Witaszka, marzec 1932 r.; A. Schletz, *Siostra*, s. 127.

¹³² Por. M. Daniłuk, *Duchowość chrześcijańska*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1985, kol. 317-318; *Duchowość*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 216-218.

przymnażał nam wiary, powinna ona działać «przez miłość» (Ga 5,6), być podtrzymywana przez nadzieję i zakorzeniona w wierze Kościoła (por. KKK, 150, 153, 162)¹³³.

Natomiast rozumienie modlitwy i jej znaczenie w życiu człowieka, katechizm określa tak: *Modlitwa jest wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dary. Podstawą modlitwy jest pokora. Pokora jest dyspozycją do darmowego przyjęcia daru modlitwy. Modlitwa chrześcijańska jest związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie. Jest działaniem Boga i człowieka; wypływa z Ducha Świętego i z nas, jest skierowana całkowicie ku Ojcu, w zjednoczeniu z ludzką wolą Syna Bożego, który stał się człowiekiem (por. KKK, 2559, 2563).*

O wierze i modlitwie w życiu siostry szarytki mówią podstawowe dokumenty zgromadzenia, czyli konstytucje i reguły. *Pamiętając o obietnicy Chrystusa, Siostry Miłosierdzia, zgromadzone w Jego imię, w prawdziwej wspólnotie modlitwy odnajdują Jego obecność. Ta wspólnota czerpie swoją moc z wiary, którą wzajemnie dzieli, z Eucharystii i modlitwy uwielbienia; a pokój, nadzieję i radość z tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (Konstytucje SM 2,18).*

Trzeba, aby siostry miały wielką ufność w Opatrzność Bożą, zdały się na Nią całkowicie, jak dziecko na żywicielkę; przekonane o tym, że jeśli pozostaną wierne swemu powołaniu i zachowają Reguły, Bóg zawsze będzie się opiekował nimi, udzieli wszystkiego, co potrzebne: dla duszy i dla ciała (Reguły SM 1,8).

Praktykę cnoty wiary wyrażającą się przez ufność Bogu i pokorną modlitwę, jako osobowy kontakt z Bogiem, dostrzegamy w życiu s. R. Okęckiej. Ona to, podczas wizytacji domów, zostawiała siostronom swoje zalecania, dając w nich rady i wskazówki dotyczące praktykowania cnoty wiary i modlitwy.

Niech siostry starają się naśladować naszą błogosławioną Matkę, jej zamiłowanie ubóstwa, bezgraniczne zaparcie się siebie i poświęcenie dla ubogich, życie wewnętrzne, skupione, oddane całkowicie Panu Jezusowi. Jediną drogą prowadzącą nas do tej doskonałości jest wierne zachowanie reguł św. i ćwiczeń, mianowicie w następujących punktach: punktualność, co do godzin wstawania, tak, żeby był czas na wspólne rozmyślanie poranne, jako też pacierza wieczornego i spoczynku; sza-

¹³³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

cunek dla Najśw. Eucharystii; duch żywej wiary w służbie ubogim jakby samemu Panu Jezusowi. Takie to wskazania dawała wizytatorka siostronom ze szpitala Świętego Ducha w Rawie Mazowieckiej¹³⁴.

Siostronom w Radomiu polecała zachowywanie wspólnych ćwiczeń duchowych, rekreacji, jako wspólnej wymiany myśli, doświadczeń, przyjmowanie niedostatku i przeżyć w domu z ufnością, bo Bóg: *Ma w tem zamiary pełne mądrości i miłosierdzia, a wiara zachęca nas do przyjmowania tych doświadczeń w duchu pokuty za błędy popelnione w służbie Bożej*¹³⁵.

Nawet o zobowiązaniach wynikających z reguł zgromadzenia mówiła, że: *Nie są jarzmem ciężkim, gwałtem narzuconym, ale są obowiązkiem świętym i miłym, któryśmy przyjęły na siebie dobrowolnie dla miłości Pana Jezusa, więc trzeba całym sercem starać się, by je jak najwierniej wypełniać.* Dlatego szarytki w duchu wiary powinny służyć z radością i wdzięcznością Panu Jezusowi, znosząc codzienne przykrości bez narzekania i nie poddając się smutkowi i zniechęceniu. Uzasadnia to wizytatorka następująco: *Oddałyśmy się Panu Jezusowi, więc nie powinnyśmy pragnąć uznania i wdzięczności u ludzi, przeciwnie, cieszymy się gdy nami pogardzają, ufając, że Pan Jezus nas nie opuści*¹³⁶.

Zalecała siostronom, aby były wierne w zachowywaniu reguł zgromadzenia i skrupulatnie wypełniały porządek dnia, który pomaga wzrastać w wierze i budować uporządkowane życie duchowe. Odnośnie tej sprawy dawała siostronom następujące rady: *Wierne zachowanie św. reguł, szczególnie punktualność co do godzin wstawania, spoczynku, posiłku, przez to unika się straty czasu i opuszczania ćwiczeń*¹³⁷.

Podobne zalecenia odnośnie potrzeby zachowywania porządku dnia dawała w innych domach, prosząc, aby siostry starały się unikać tych uchybień, ponieważ: *lekceważenie sobie porządku dziennego jest lekceważeniem woli Bożej*¹³⁸. Dlatego zalecała siostronom: *punktualność co do godzin wstawania, posiłku i spoczynku*¹³⁹.

¹³⁴ ASMW, Wizytacje, t. 4, Rawa Mazowiecka, Wizytacja z 11.03.1930 r.

¹³⁵ Tamże, t. 3, Radom, Wizytacja z 8.04.1921 r.

¹³⁶ Tamże, Wizytacja z 3.10.1926 r.

¹³⁷ Tamże, t. 4, Biała Podlaska, Wizytacja z 27.05.1929 r.; tamże, t. 3, Radom, Wizytacja z 3.10.1926 r.

¹³⁸ Tamże, t. 3, Opoczno, Wizytacja z 17.06.1924 r.

¹³⁹ Tamże, t. 4, Radom, Wizytacja z 22.07.1931 r.

Szczególnie mocno akcentowała potrzebę zachowania ćwiczeń duchowych i gorliwość w ich wypełnianiu. Przypominała o tym przy okazji każdej wizytacji w poszczególnych domach. Zawsze zachęcała, aby: *Nie zaniedbywać wspólnego rozmyślania z rana i po południu, czytania przy stole, powtórnego rozmyślania, czytania św. reguł, rekolencji miesięcznych, oskarżeń piątkowych*¹⁴⁰.

Siostrzom ze szpitala św. Stanisława w Warszawie dawała następujące zalecenia: *Mieć więcej gorliwości w zachowaniu ćwiczeń i porządku dziennego, bez ważnej przyczyny nie zwalniać się od wspólnego paciera z rana, czytania duchownego i rekreacji, nie opóźniać się na obiad, a szczególnie nie opóźniać godziny wieczornego spoczynku*¹⁴¹.

W tym samym duchu udzielała wskazówek siostrzom w Siedlcach, ukazując ich znaczenie w powołaniu: *Nie należy też zaniedbywać innych ćwiczeń, jak to powtórzenia rozmyślania, kwadransu, czytania św. reguł i oskarżeń piątkowych, gdyż te wszystkie ćwiczenia są niezbędne do postępu w życiu wewnętrznym i do wytrwania w duchu ofiary i poświęcenia, jakiego wymaga nasze powołanie*¹⁴². Przy wcześniejszej wizytacji w tym domu wskazywała siostrzom, że owocna praca może być naprawdę pożyteczną dla chwały Bożej, dobra dusz i własnej zasługi, gdy: *Spełniana jest w duchu wiary, połączona z życiem wewnętrznym, które się utrzymuje przez wierne wypełnianie reguł i ćwiczeń w zgromadzeniu*¹⁴³.

Usilnie zachęcała i nakazywała siostrzom zachowanie ćwiczeń duchowych. Szczególnie odnosiło się to do tych wspólnot, gdzie siostry pracowały w systemie zmianowym i nie zawsze mogły zachować ustalony porządek dnia. Praktykowanie modlitwy, nawet indywidualnie, zalecała przy okazji wizytacji domu przy szpitalu św. Feliksa w Warszawie. Prosiła siostry, aby: *Nie opuszczają czytania i rozmyślania popołudniowego nawet wtedy, gdy nie mogą odprawić o zwykłej porze*¹⁴⁴.

Na tego rodzaju ćwiczenia duchowne zwracała baczną uwagę, szczególnie zalecała zachowanie milczenia. Wskazywała na owoce z tego płynące, ponieważ: *Większa wierność w zachowaniu milczenia*

¹⁴⁰ Tamże, t. 3, Ignaców, Wizytacja z 20.10.1923 r; tamże, t. 4, Radom, Wizytacja z 22.07.1931 r.

¹⁴¹ Tamże, t. 3, Warszawa, szpital św. Stanisława, Wizytacja z 23.09.1925 r.

¹⁴² Tamże, t. 4, Siedlce, Wizytacja z 30.10.1931 r.

¹⁴³ Tamże, t. 3, Siedlce, Wizytacja z 31.08.1928 r.

¹⁴⁴ ASMW, Warszawa, szpital św. Feliksa, Wizytacja z 15.01.1926 r.

w czasie i miejscu oznaczonym regułą jest to konieczny środek do utrzymania w nas życia wewnętrznego, bez którego nie możemy dobrze i z zasługą wypełnić naszego powołania¹⁴⁵.

Dla domu w Siedlcach została następująca rada: *Zalecam siostronom szczególnie zachowanie milczenia wieczorem po pacierzu i w refektarzu przy śniadaniu i kolacji*¹⁴⁶. Podobną radę zostawiła w innym domu: *Proszę, żeby siostry wierne były w zachowaniu milczenia, nie traciły czasu na niepotrzebne rozmowy w refektarzu*¹⁴⁷.

O duchowym i wspólnotowym pożytku płynącym z zachowania milczenia, wskazywała siostra przy okazji wizytacji w innym domu. *Zalecam siostronom wierne zachowanie reguły milczenia w czasie i miejscu wskazanym, a to dla zachowania życia wewnętrznego i ducha modlitwy, dla unikania straty czasu, wielu grzechów przeciwnych miłości i niepokojów w domu, które są zwykłym następstwem tych próżnych rozmów, zwierzeń i plotek*¹⁴⁸.

Wydaje się, że zachowywanie milczenia, z różnych powodów, nie zawsze było w domach przestrzegane. Siostra wizytatorka przypominała o nim, jako istotnym i ważnym środkiem do pogłębiania ducha zgromadzenia. Wyciszenie wewnętrzne pomaga w nawiązaniu duchowego kontaktu z Bogiem i przygotowaniu serca do godnego i pogłębionego przeżycia Eucharystii.

Przypominała o tym siostronom podczas wizytacji domu w Rawie Mazowieckiej, kiedy mówiła: *Szacunek dla Najśw. Eucharystii, który nakazuje poświęcić przynajmniej kilka minut czasu na bliższe przygotowanie się do komunii św.*¹⁴⁹

W swoich zapiskach rekolekcyjnych siostra Róża zanotowała kilka myśli i wskazań o stosunku do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. *Najświętszy Sakrament, a w szczególności Msza św. daje nam możliwość wypełnienia naszych powinności względem Boga, obowiązek uwielbienia, zadośćuczynienia, dziękczynienia, prośby.* Widziała potrzebę dobrego i godnego przyjmowania komunii świętej. Pisała: *Komunia św. dobrze przyjęta ma trzy skutki: chroni przed rozłącze-*

¹⁴⁵ Tamże, Opoczno, Wizytacja z 17.06.1924 r.

¹⁴⁶ Tamże, Siedlce, Wizytacja z 31.08.1928 r.

¹⁴⁷ Tamże, Warszawa, szpital św. Feliksa, Wizytacja z 15.01.1926 r.

¹⁴⁸ Tamże, Warszawa, szpital św. Stanisława, Wizytacja z 17.07.1921 r.

¹⁴⁹ ASMW, Wizytacje, t. 4, Rawa Mazowiecka, Wizytacja z 11.03.1930 r.

*niem z Bogiem, to jest od grzechu; niszczy nasze złe skłonności i namiętności oraz czyni nas podobnymi Panu Jezusowi – daje moc do panowania nad sobą*¹⁵⁰.

Podczas wizytacji i w listach do sióstr s. Róża często przypominała i zachęcała do zakładania i prowadzenia szczególnego dzieła, właściwego dla zgromadzenia, jakim było Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Jego powstanie wiąże się z objawieniami siostrze Katarzynie Labouré z roku 1830. Wtedy to, Maryja, obok wybicia medalika, poleciła Katarzynie założenie stowarzyszenia pod Jej wezwaniem. Głównym jego celem miało być pogłębianie i szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia. Pierwsze takie stowarzyszenie powstało już w 1837 r. w Paryżu¹⁵¹. Dzieło to miało otoczyć opieką dzieci i młodzież oraz zajmować się ich formacją duchową i religijną.

Zgromadzenie przejęło się prośbą Maryi, i siostry, także w Polsce, podjęły to wezwanie. Zaangażowały się w powstawanie nowych grup maryjnych, które były dobrym miejscem i okazją do kształtowania już w młodym człowieku postawy wiary i modlitwy. Możliwe to było dopiero w odrodzonej Polsce, ponieważ w czasach rozbiorów na taką działalność religijną nie pozwalały władze zaborców.

Wizytatorka, już w 1923 r., zalecała siostrom prowadzącym w Ignacowie zakład opiekuńczy dla dzieci, aby miały staranie o dobre ich wychowanie, aby nauczyły ich zajęć praktycznych i ukształtowały ich życie sakramentalne. Miało to być pomocne w: *Przygotowaniu dzieci do Stowarzyszenia, które powinno być założone, skoro tylko warunki na to pozwolą*. Tę samą zachętę i troskę o jego kontynuację powtórzyła s. Róża podczas kolejnej wizytacji. Wtedy radziła: *Starać się o rozwój Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Najlepszy środek przerobienia trudnych charakterów dzieci jest modlić się za nie do Matki Boskiej i wszczepiać w ich serca nabożeństwo do Maryi Niepokalanej*¹⁵².

Podobnie radziła siostrom w Białej Podlaskiej wskazując na pozytywki płynące z troski sióstr o religijny rozwój ich podopiecznych. *Głów-*

¹⁵⁰ ASMW, Zapiski, Kalendarzyk 1923 r. [b.pag.].

¹⁵¹ Por. Cudowny Medalik, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 170; J. P o d s t a w k a, *Życie duchowo-religijne Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paula*, [w:] *Kontemplacja i działanie. W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 15, red. B. B e j z e, Warszawa 1983, s. 365.

¹⁵² ASMW, Wizytacje, t. 3. Ignaców, Wizytacja z 20.10.1923 r.; tamże, t. 4, Ignaców, Wizytacja z 17.05.1930 r.

*nym zadaniem siostr jest mieć dobry wpływ na dusze, toteż niech siostry starają się wpływać dobrze na chorych i służbę, czytaniem, uczeniem katechizmu, dobrym przykładem, a także gorliwie się zajmować Stowarzyszeniem Dzieci Maryi*¹⁵³.

Wizytatorka cieszyła się zaangażowaniem siostr w to dzieło. Często wyrażała swoją radość i podziękowanie w listach pisanych do nich. Stowarzyszenie było dobrym miejscem ewangelizacji, urobienia religijnego, budzenia i dojrzwania nowych powołań. Do siostry zajmującej się stowarzyszeniem w Kaliszu pisała: *Bóg zapłać za fotografię nowych Dzieci Maryi, może znajdzie się między nimi kandydatka do nas, aby tylko dobra. Spodziewamy się, że te które mają teraz przyjechać, też nie zrobią wstydu Kaliskiemu Stowarzyszeniu*¹⁵⁴.

Ta zachęta pełna nadziei na chwałę Bożą pojawiała się też w innej korespondencji. *Niech siostra droga pracuje jak może nad Stowarzyszeniem Dzieci Maryi, nie przypuszczam, żeby siostra starsza mogła być niechętna temu co zmierza do chwały Matki Boskiej*¹⁵⁵.

Zgromadzenie przeżywało bardzo uroczyste stulecie objawień Maryi z 1830 r. W wielu domach prowincji, jak i w samej Warszawie, odbywały się dziękczynne nabożeństwa i uroczyste akademie z udziałem dzieci ze stowarzyszenia.

Wizytatorka dzieliła się swoją radością z tych przeżyć z siostrami z Grodna. *U nas 23 [listopada] uroczysta akademie urządzona przez Dzieci Maryi na ul. Starej, 24 [listopada] już pierwsze nieszpory na rozpoczęcie triduum. Dzieci Maryi ze wszystkich warszawskich domów będą brały udział, a Ogródowa zajmuje się najtrudniejszą częścią programu, to jest małym obrazkiem z życia s. Katarzyny, zakończonym apoteozą, hołd narodów Maryi Niepokalanej i hołd Dzieci Maryi. Niech siostry drogie się pomodlą, żeby Matka Boża miała z tego chwałę i sama nam dopomogła*¹⁵⁶.

Troska o pogłębienie ducha wiary i modlitwy wynikała zapewne z własnych jej przemyśleń i osobistej medytacji. Siostra R. Okęcka podczas rekolekcji w 1923 r. zapisała taką refleksję: *Mniej myśleć, więcej się modlić; oddać się całkowicie, być gotową na wszystko;*

¹⁵³ Tamże, t. 4, Biała Podlaska, Wizytacja z 27.05.1929 r.

¹⁵⁴ ASMW, Zbiór listów, t. 2, List z 20.01.1930 r.

¹⁵⁵ Tamże, List z 28.01.1929 r.; por. tamże, List z 20.10.1930 r.

¹⁵⁶ Tamże, List z 15.11.1930 r.

*prosić o łaskę poznania siebie*¹⁵⁷. Jako wskazanie dla siebie i zapewne dla innych sióstr zanotowała podczas rekolekcji w 1926 r. następującą uwagę o potrzebie i znaczeniu modlitwy: *Sama, bez Boga nic zupełnie nie mogę uczynić dobrego – wszystko zaczynać od modlitwy*. Natomiast podczas rekolekcji w 1931 r. zanotowała następujące myśli o znaczeniu rekolekcji w swoim życiu: *Czym są rekolekcje? Stawienie się wobec Boga – odnowienie ducha wiary – modlitwa*. Jako podsumowanie i wskazanie zapisała dalej takie słowa: *Wiara twoja ciebie uzdrowiła – nie bój się, wierz tylko. Sprawy Boże muszą opierać się na wierze*¹⁵⁸.

Troskę o cnotę wiary i życie modlitwą, jako niezbędne w posłudze szarytki, widać w osobistych listach s. R. Okęckiej pisanych do sióstr. Są w tej korespondencji duchowe zalecenia i wskazania dla sióstr. Jest to bogate źródło wiedzy o życiu jej wiary i modlitwy, czym dzieliła się wizytatorka ze swoimi siostrami.

Siostram, które przeżywały trudności i rozterki zdrowotne, zalecała poddanie się woli Bożej. *Trzeba być gotową na wszystko, na chorobę i zdrowie, na śmierć i życie, aby tylko spełniać Jego wolę przenajświętszą. Co do operacji, jak wpierv tak i teraz, zostawiam to siostrze do woli, nie namawiam, ale i nie zabraniam, jeżeli siostry wewnętrzne przekonanie jest, żeby dać się krajać po raz drugi, a lekarze też są tego zdania, to może siostra próbować w imię Boże, a może wpierv jeszcze siostra odprawiłaby nowennę do błogosławionej Matki*¹⁵⁹.

Zatroskana o zdrowie innej chorej siostry, dziękując Bogu za nadzieję poprawy posłała: *Kawałek płótna pocieranego o relikwie błogosławionej Matki, niech je nosi na sobie, w szkaplerzach, odprawi nowennę do Matki Le Gras, z wiarą i ufnością, choćby środki ludzkie zawiodły, Pan Bóg gotów przyjsć z pomocą*¹⁶⁰. W tym geście wyrażała swoją wiarę we stawiennictwo i pomoc, wtedy jeszcze błogosławionej, współzałożycielki zgromadzenia Ludwika de Marillac.

Siostram, które miały wewnętrzne opory przy zmianie domu, wskazywała potrzebę przyjęcia woli Bożej jako najlepszego rozwiązania. *Co do zmiany domu niech siostra droga także zda się na wolę Bożą. Pan Jezus nieustannie daje siostrze dowody swojej dobroci*

¹⁵⁷ ASMW, Zapiski, Kalendarzyk z 1923r. [b.pag.].

¹⁵⁸ ASMW, Z rekolekcji 1926 r. i 1931 r. [b.pag.].

¹⁵⁹ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 24.01.1924 r.

¹⁶⁰ Tamże, t. 2, List z 26.01.1930 r.; por. tamże, List z 23.07.1930 r.

*i miłości, sam obmyśli warunki najlepsze dla duszy, w których będzie mogła dusza siostry coraz ściślej zjednoczyć się z Nim*¹⁶¹.

W podobnej sprawie, inną siostrę, delikatnie i subtelnie upominała, wskazując jej słabości charakteru i życia duchownego, a jednocześnie z troską zachęcała, aby: *Wznieść się wyżej przez ducha wiary czerpanego w rozmyślaniu i Komunii świętej*¹⁶². Zatem, nie tylko upominała, ale jednocześnie umiała wskazać środki zaradcze.

Potrafiła także szczerze wyrazić swoją radość siostrze przyjmującej wolę Bożą. Jeszcze jako dyrektorka seminarium pisała: *Widzę, że Pan Jezus dał siostrze poznać korzyści dla duszy w tej zmianie domu tak przykryj dla natury. Dobry Pan na pewno da także łaskę coraz lepszego wypełniania obowiązków, wy kieruje się siostra na dobrą gospodynię*¹⁶³.

Później, już jako wizytatorka, wielokrotnie zwracała się do sióstr, które otrzymywały zmianę domu. Szczególnie była zbudowana ich pragnieniem odpowiedzenia jak najlepiej zamiarom woli Bożej i poddania się jej. *Cieszę się, że siostra droga w duchu wiary zapatruje się na zmianę domu, istotnie trzeba silnie wierzyć, że Pan Jezus sam kieruje naszym życiem, mając na celu urobienie i uświęcenie naszej duszy. Niech siostra droga stara się wejść w te zamiary Boże, współpracując z łaską w tych nowych warunkach życia, żeby z każdej okoliczności korzystać dla postąpienia w cnocie*¹⁶⁴.

Nawet, gdy odmówiła siostrze zgody na wyjazd na misje, to potrafiła jednocześnie ukazać w czym tkwi prawdziwe szczęście jej powołania. *Niech tylko siostra ufa Panu Jezusowi. On doświadcza siostrę, ale gdy siostra zda się na Jego wolę i odpowie Jego zamiarom, przyjdzie chwila, że użyje siostrę do takiej pracy, w której siostra znajdzie szczęście, zadowolenie i sposobność do czynienia wiele dobrego. Tymczasem, spełniając wiernie te maleńkie obowiązki, jakie na siostrę włożył ma siostra droga sposobność do zbierania sobie więcej zasług, niż w jakim urzędzie wymagającym wiele zewnętrznej pracy, poświęcenia, ale mniej może cichej, nieznaney nikomu ofiary serca*¹⁶⁵.

¹⁶¹ Tamże, List z 26.05.1931 r.

¹⁶² Tamże, List z 11.10.1930 r.; por. tamże, t. 1, List z 21.02.1921 r.; List z 10.03.1923 r.

¹⁶³ ANP, sygn. 109, List z 15.03.1914 r.; por. tamże, List z 5.07.1917 r.; A. S c h - l e t z, *Siostra*, s. 129-130.

¹⁶⁴ ASMW, Zbiór listów, t. 2, List nr 574, bez daty; por. tamże, List z 24.10.1931 r.; tamże, t. 1, List z 11.06.1927 r.

¹⁶⁵ Tamże, t. 2, List z 27.07.1931 r.

Nowomianowanej siostrze służebnej dawała wskazówki i usilnie zachęcała do zawierzenia Bogu w modlitwie swojej posługi. Było to na początku jej urzędowania jako wizytatorki i w sytuacji, kiedy trzeba było mianować siostry do nowych placówek. Siostra wskazana jako służebna, chociaż nie miała jeszcze wyrobienia i doświadczenia, powinna ufać, że: *Pan Jezus wybiera najlichsze narzędzia do spełnienia swoich zamiarów, a im słabsze narzędzie tem więcej je wspiera swoją łaską. Co do kierowania siostrami niech siostra droga modli się wiele, liczy na łaskę Bożą, stara się zachęcać przykładem do zachowania reguł, unikania świata, gorliwości w pracy, przykład więcej znaczy niż słowa*¹⁶⁶.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i ocaleniu narodu podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. pisała o wielkiej wdzięczności Bogu za Jego Opatrzność. *Jakże powinniśmy być wdzięczne za Jego dobroć, za ocalenie naszego miasta i tylu domów siostrzeńskich na prowincji, które były pod zaborem, a jednak nic nie ucierpiały, chociaż inni ludzie naokoło wiele szkód ponieśli. Sprawdza się to, co nam Matka Boska obiecała, że Jej opieka będzie nas chronić od niebezpieczeństwa*¹⁶⁷.

Bardzo często, wielu siostrom, jako lekarstwo i pomoc w trudnościach duchowych wskazywała modlitwę, a szczególnie rozmyślanie.

Siostrom przygotowującym się do złożenia ślubów w zgromadzeniu, takie dawała wskazania: *Niech siostra przypatruje się Najświętszemu Sercu swego Oblubieńca, jaka tam pokora, spokój, wyrzeczenie się siebie. Na ten wzór trzeba urabiać swoje serce, a nade wszystko modlić się bardzo wiele*¹⁶⁸. Innym razem pisała do siostry: *Niech stara się przy pomocy Bożej dobrze się przygotować do ślubów, przykładając się do wiernego odprawiania rozmyślania, bo ono najwięcej nam dopomaga w pracy nad poznaniem swoich wad*¹⁶⁹.

Tym siostrom, które zgłaszały jej swoje trudności na modlitwie, odpowiadała z matczyną troską, aby nie polegały na własnych siłach, ale złożyły całą ufność w Bogu. *Niech siostra nie niepokoi się, nie zniechęca, tylko upokarza się przed Bogiem, a wtedy im mniej natura znajdzie zadowolenia w modlitwie, tym więcej może być ona miłą Bo-*

¹⁶⁶ Tamże, t. 1, List z 1.10.1919 r.

¹⁶⁷ Tamże, List z 1.09.1920 r.; por. tamże, List z 12.03.1922 r.

¹⁶⁸ Tamże, List z 1.07.1912 r.

¹⁶⁹ Tamże, List z 21.02.1921 r.

gu i pożyteczną dla duszy¹⁷⁰. Innej siostrze niezadowolonej ze swojej modlitwy, taką dała radę i pouczenie: *Siostra sama swoją obecnością w kaplicy i intencją wypełnienia reguły, a więc woli Bożej, przyczynia chwały Panu Jezusowi a sobie korzyści duchowych, pomimo braku uczuć i myśli na modlitwie*¹⁷¹.

Siostrze niezadowolonej ze względu na trudności we wspólnocie domu zalecała modlitwę i naśladowanie Chrystusa. *Jednak nigdzie i u nikogo nie znajdzie siostra tyle światła i siły co u stóp krzyża Chrystusowego. W naśladowaniu znajdzie siostra mądrą radę chcąc utrzymać spokój i równowagę ducha*¹⁷².

Siostronom doświadczającym różnych przeciwności życiowych ze strony innych ludzi, tak pisała: *Modlitwa pełna ufności to najlepsza broń przeciwko wszelkim złym zamiarom ludzkim*¹⁷³.

Znaczące opinie o osobie i ocenę posługi siostry wizytatorski znajdujemy we wspomnieniach pośmiertnych, jakie pozostawili autorzy znający siostrę Różę.

Ks. Józef Pastuszka, kapelan w domu na Tamce w latach 1930-1934 i profesor na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, tak wspominał: *Siostra Okęcka cieszyła się wielkim autorytetem i otoczona była czcią i miłością sióstr. Miała opinię osoby bardzo pobożnej i świątobliwej. Robiła wrażenie osoby o wyjątkowym religijnym skupieniu nawet «na co dzień» przy załatwianiu zwykłych spraw*¹⁷⁴.

Siostry pamiętające ją jeszcze z czasów seminarium, a także z późniejszych, z wielkim uznaniem wspominały jej postawę wiary i modlitwy, akcentując urobienie duchowe swojej przełożonej. Świadectwem takiej oceny były zebrane wypowiedzi szarytek.

Będąc zaś w seminarium, rozkoszą moją było słuchać jej nauk, przestróg, nawet sam jej święty widok pobudzał mnie do większej gorliwości w służbie Bożej.

W przemówieniach rekolekcyjnych uderzała mnie jej troska o pogłębienie w nas życia wewnętrznego. Zachęcała do wielkiej wierności

¹⁷⁰ ANP, sygn. 109, List 29.08.1917 r.; A. Schletz, *Siostra*, s. 131.

¹⁷¹ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 28.12.1919 r.

¹⁷² Tamże, t. 1, List z 20.02.1923r.; List z 10.03.1923 r.

¹⁷³ Tamże, List z 23.08.1922 r.

¹⁷⁴ J. Pastuszka, dz. cyt., s. 1.

regułem i ślubom św. Wady i błędy sióstr, to była bolecząca s. wizytatorki i energicznie starała się temu zaradzić.

*Była to dusza wysoce urobiona duchowo, robiła na mnie wrażenie wybranki Bożej. Była to dusza wewnętrzna, na każdą chwilę złączona z Panem Jezusem; wyczuwało się to z jej rozmów na rekreacji lub przy wspólnej pracy*¹⁷⁵.

Przekonanie o świętobliwości życia s. R. Okęckiej zachowały siostry po jej śmierci. Wiele z nich modliło się za jej wstawiennictwem w różnych intencjach, niektóre nosiły przy sobie jej fotografię ufając orędownictwu w trudnych sprawach. Znająca ją siostra Maria Sulewska, tak wspominała wizytatorkę: *Idąc z radością serca za przykładem wielu sióstr, pocierałam z wiarą obrazki i koronkę o czcigodne jej zwłoki, mając w duszy to przeświadczenie, że Bóg wyniesie ją może w przyszłości na ołtarze w nagrodę za wierność w Jego służbie. Miałam ciągle wrażenie, że Matka nasza jest już w niebie i dlatego w chwilach ciężkich modliłam się wprost do Niej, doznając w tym pewnej ulgi i wyraźnej pociechy*¹⁷⁶.

To przekonanie o świętości życia s. R. Okęckiej zachowały nie tylko siostry ją znające, ale przekazały tego ducha siostronom przybyłym do zgromadzenia w późniejszych latach. O jej wstawiennictwie i pomocy w ciężkich czasach okupacji hitlerowskiej mówią z przekonaniem i wiarą żyjące jeszcze siostry¹⁷⁷.

Wydaje się zatem, że s. R. Okęcka żyła głęboką wiarą i modlitwą, czym dzieliła się ze swoimi siostrami, a tym samym ubogacała je i była dla nich przykładem siostry miłosierdzia szczerze dążącej do doskonałości przez wiarę i modlitwę¹⁷⁸.

2. Praktyka charyzmatu szarytkowskiego

Duchowość katolicka pojęciem charyzmat określa szczególne dary Ducha Świętego udzielane poszczególnym członkom wspólnoty chrze-

¹⁷⁵ ASMW, Wspomnienia sióstr o s. R. Okęckiej, [b.pag.]. W większości są to wspomnienia anonimowe.

¹⁷⁶ Tamże, Wspomnienie s. Marii Sulewskiej, [b.pag.].

¹⁷⁷ Relacja ustna s. Lucyny Reszczyńskiej. Wstąpiła do zgromadzenia w 1938 r., długoletnia pielęgniarka w szpitalach warszawskich.

¹⁷⁸ Por. H. Wej m a n, *Modlitwa*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. C h m i e l e w s k i, Lublin-Kraków 2002, s. 545-549; W. S ł o m k a, *Wiara*, tamże, s. 913-914.

ścijańskiej dla wspólnego dobra, zwłaszcza dla skutecznego głoszenia Ewangelii. Te dary (charyzmaty) według Soboru Watykańskiego II służą uzdolnieniu chrześcijanina do eklezjalnego przeżywania swojej służby, polegającej na powiększaniu Mistycznego Ciała Chrystusa. Stąd charyzmaty w sensie ścisłym nie dotyczą życia duchowego chrześcijanina, lecz posługi w Kościele.

Mówiąc o charyzmatkach życia zakonnego w duchu Soboru Watykańskiego II należy zauważyć charyzmaty założycieli zakonów, a rozumieć je jako owoce Ducha Świętego zawsze działającego w Kościele¹⁷⁹.

Oficjalne dokumenty Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia wymieniają cechy duchowości zgromadzenia wskazując na istotne elementy jego charyzmatu. *Wszystkie ćwiczenia, tak fizyczne jak i duchowe, będą się starały, w duchu pokory, prostoty i miłości – łączyć z działaniem Pana Jezusa, oczyszczając swoje intencje od samego rana i na początku każdego działania, szczególnie udając się posługiwać chorym. Te trzy cnoty są jakby trzema zdolnościami duszy, które winny ożywiać całe Zgromadzenie w ogólności i każdego poszczególnego członka Wspólnoty. Jest to najbardziej właściwy duch naszego Zgromadzenia* (Reguły SM 1,4). *Bóg chce, aby Siostry Miłosierdzia przykładały się w sposób szczególny do praktykowania pokory, prostoty i miłości* (Konstytucje SM 2,3). Miłość zaś w sposób praktyczny wyraża się poprzez miłosierdzie rozumiane jako wszechstronna działalność dobroczynna i służba apostołska¹⁸⁰.

Zatem, charakterystyczne cnoty sióstr miłosierdzia to: pokora, prostota i miłosierdzie. Natomiast duchowość zgromadzenia charakteryzuje się pojmowaniem Osoby i tajemnicy Jezusa Chrystusa, zwłaszcza Wcielenia, stosunku do ubogich jako misji Chrystusa historycznego i Jego mistycznej obecności w Kościele, a zwłaszcza w ubogich¹⁸¹.

Charyzmat zgromadzenia to miłość Jezusa Chrystusa, która wyraża się w posłudze czynionej każdemu ubogiemu i potrzebującemu człowiekowi. Posługa musi dotyczyć zarówno spraw materialnych, jak i duchowych. Zaś istotą charyzmatu zgromadzenia jest, według założycieli, służenie ubogim w ich mieszkaniach, a więc pójście do nich.

¹⁷⁹ Por. R. Jasiak, *Charyzmaty*, tamże, s. 112-114.

¹⁸⁰ Por. B. Ferdek, *Miłosierdzie*, tamże, s. 518-521; W. Seremak, *Apostolstwo*, tamże, s. 59; *Miłość*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 493-499.

¹⁸¹ Por. J. Dukła, *Wincentego a Paulo etos miłosierdzia*, [w:] *Duchowość zakonna. Zakony w Polsce*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1994, s. 135-136.

Naśladowanie Chrystusa w Jego ziemskiej działalności jest zasadniczym celem zgromadzenia w Kościele. Pragnienie ściślejszego zjednoczenia ze Zbawicielem jest dla siostry celem dążenia do osobistej świętości, a równocześnie do wzrostu świętości całego Mistycznego Ciała, którego jest członkiem. Innym ważnym celem wynikającym z duchowej więzi zgromadzenia z Kościołem jest działalność apostołska¹⁸².

Poniżej przedstawione zostaną trzy podstawowe cnoty: pokora, prostota i miłosierdzie jako charakterystyczne cechy charyzmatu szarytkowskiego.

A) Pokora

Pokora jest cnotą moralną, która chroni człowieka przed bezpodstawnym wywyższaniem się. Istotę jej stanowi przyjęcie prawdy o sobie, swojej grzeszności i dobru, przekonanie o swojej niewystarczalności i uznanie zależności od Boga. Podstawą pokory jest umiłowanie i zaufanie Bogu, przyjmowanie darów nadprzyrodzonych, dążenie do pełnienia woli Bożej i osiągnięcie świętości¹⁸³.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o pokorze w kontekście modlitwy. *Pokora jest dyspozycją do darmowego przyjęcia daru modlitwy* (KKK, 2559).

Konstytucje zgromadzenia, mówiąc o cnocie pokory, wyjaśniają, że ta: *Uświadamia im własne ich ubóstwo w obliczu Boga; zbliża je do ubogiego i utrzymuje je w postawie służebnic* (Konstytucje SM 2,3).

W gruncie rzeczy jest to pragnienie, aby fundamentem zgromadzenia była pokora i żeby, w miarę możliwości, upodobniało się ono – zgromadzenie – we wszystkim do sposobu życia Syna Bożego¹⁸⁴.

Pokora jest uznaniem w sobie istoty obdarzonej istnieniem i odkupionej przez Boga, a także zależnej również od innych ludzi. Człowiek pokorny uznaje ową współzależność jako znak własnej ograniczoności, ale i jako znak wzajemnego ubogacenia się. Potrzebujemy innych ludzi, bez ich współdziałania niewiele możemy osiągnąć. Pokora wyraża wdzięczność za otrzymane dary, kształtuje postawę słu-

¹⁸² Por. J. P o d s t a w k a, dz. cyt., s. 358. 362; T. G o c ł o w s k i, *Jedność kontemplacji i apostołstwa w życiu Sióstr Miłosierdzia*, [w:] *Kontemplacja i działanie*, t. 15, s. 349-350.

¹⁸³ S. U r b a ń s k i, *Pokora*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 647.

¹⁸⁴ J. M. R o m a n, *Święty Wincenty a Paulo. Biografia*, Kraków 1990, s. 540-541.

żebną. Pokora wymaga, abyśmy nie tylko głosili Ewangelię ubogim, ale również poddawali się ewangelizowaniu przez ubogich, naszych panów i mistrzów¹⁸⁵.

Założyciel zgromadzenia Wincenty a Paulo często przypominał siostram o potrzebie praktykowania cnoty pokory jako znaku rozpoznawczego siostry miłosierdzia. *Po tym poznacie, że jesteście prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, jeżeli jesteście bardzo pokorne, jeżeli nie macie ambicji bycia kimś, ani wysokiego mniemania o sobie, jeżeli nie uważacie się za coś większego niż jesteście, ani za lepsze od drugich, tak co do ciała, jak co do usposobienia duchowego a nawet co do cnoty, bo to byłoby najniebezpieczniejszą ambicją* (Konferencja, 25.01.1643). W innym miejscu o pokorze mówił tak: *ta cnota powinna stać się ozdobą wszystkich sióstr miłosierdzia* (SVP IX, s. 1069) oraz *pokora jest źródłem każdego dobra, jakie czynimy* (SVP, s. 604).

Reguły zgromadzenia nakazują: *Aby siostry miały wielką ufność w Opatrzność Bożą, zdały się na Nią całkowicie, a Bóg zawsze będzie się nimi opiekował* (Reguły SM 1,7).

Można zatem wyróżnić cztery płaszczyzny praktykowania pokory: świadomość całkowitej zależności od Stwórcy i Odkupiciela; wdzięczność za otrzymane dary; kształtowanie postawy służebnej oraz poddanie się ewangelizowaniu przez ubogich¹⁸⁶. Tak pojmowaną pokorę prześledzimy w pismach s. R. Okęckiej jako dyrektorki seminarium i wizytatorki.

Tak rozumiana cnota pokory była praktykowana przez nią jako szarytkę i duchową córkę św. Wincentego. Podczas rekolekcji w 1923 r. zanotowała następujące refleksje o pokorze: *Pycha pragnie ujawnić wszystko, co nas podnosi, a ukryć głęboko to, co poniża. Pokora kocha prawdę, nie lęka się prawdy. Pycha czyni nas nieszczęśliwymi, pokora daje pokój i szczęście. Pycha targuje się z Panem Bogiem, przez to traci wiele łask, pokora jest wierna, nie zbacza z drogi łaski. Dusza pokorna jest szczerą, otwarta do przełożonych, dlatego zawsze jest bezpieczna*¹⁸⁷.

Będąc dyrektorką seminarium często pisała do sióstr przed ślubami, przypominając, że postawa pokory wyraża naszą świadomość zależności od Boga. *Pan Jezus jest tak dobry, pomimo niegodności siostry, chce ją*

¹⁸⁵ Por. *Pokora*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, s. 81-84.

¹⁸⁶ Tamże, s. 81-83.

¹⁸⁷ ASMW, Zapiski, Kalendarzyk z 1923 r. [b.pag.].

wziąć sobie za oblubienicę, jest to powód do wielkiego upokorzenia się, ale pokora powinna być zawsze złączona z ufnością w dobroć Boga i ze spokojem duszy trzeba cierpliwie i spokojnie dźwigać nędzę tego życia nigdy nie upadając na duchu, ale zawsze z nadzieją lepszej przyszłości¹⁸⁸.

Później, już jako wizytatorka, także tą myślą dzieliła się z siostrami przygotowującymi się do złożenia ślubów. *Bardzo się ucieszyłam siostry listem, w którym siostra sama się oskarża, uznając swoje wady i winy, a to poznanie siebie jest wielką łaską Bożą, a jednocześnie dowodem, że siostry dusza nie śpi, ale pracuje nad nabyciem ducha powołania. Pokora jest podstawą tego ducha, nad nią niech siostra pracuje wytrwale*¹⁸⁹.

Podobnie pisała do innej siostry: *Pan Jezus sam stara się przygotować duszę drogiej siostry do świętych ślubów przez upokorzenia i przeciwności, których nie szczędzi w tym ostatnim roku, niech Mu to wszystko będzie na chwałę, a siostrze na pożytek. Im siostra dłużej pożyje, tem lepiej pozna wartość krzyża i upokorzenia, tylko trzeba umieć używać na dobre tej łaski, to jest na głębsze poznanie siebie, uznanie swoich wad i położenia całej ufności nie w sobie, ale w Bogu*¹⁹⁰.

W licznej korespondencji z siostrami często przypominała im, że wdzięczność Bogu za wszelkie łaski jest wyrazem naszej pokory. *Bądźmy wdzięczne Bogu za dobroć, jaką nam okazuje za pośrednictwem ludzi i starajmy się również być narzędziem w Jego ręku dla okazania tej dobroci wszystkim bez różnicy*¹⁹¹.

Zachęcała do wdzięczności Bogu za rozwiązywanie spraw spornych i trudnych. *Wielka wdzięczność należy się Panu Jezusowi za zwrot ku lepszemu w stosunkach szpitalnych, a dla nas nauka, że cierpliwością i ufnością w Bogu i zdaniem się na jego świętą wolę, więcej się zrobi niż gwałtem i ludzkimi środkami*¹⁹².

Wiele razy podczas wizytacji domów przypominała siostronom o potrzebie radosnej służby i pokornej wdzięczności Bogu za wszystko, co daje nam każdego dnia. *Służmy Panu Jezusowi z radością, bądźmy wdzięczne za wszystko co nam daje, dobre lub złe, znosząc codzienne*

¹⁸⁸ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 3.12.1914 r.

¹⁸⁹ Tamże, List 25.05.1923 r. por. tamże, List 15.10.1923 r.

¹⁹⁰ Tamże, List z 18.09.1923 r.

¹⁹¹ Tamże, t. 2, List z 21.09.1931 r. por. tamże, List z 29.05.1929 r.

¹⁹² Tamże, List z 24.12.1929 r.

*przykrości bez narzekania, nie poddając się nigdy smutkowi i zniechęceniu. Oddałyśmy się Panu Jezusowi, więc nie powinnyśmy pragnąć uznania i wdzięczności u ludzi, przeciwnie, cieszymy się gdy nami pogardzają, ufając, że Pan Jezus nigdy nas nie opuści*¹⁹³.

Akty pokory są nieodzowne w życiu wspólnotowym i choć często są trudne i wymagają osobistego zaparcia, przyczyniają się do budowania postawy służebnej, tak osobistej każdej siostry, jak i zgromadzenia. Jako dyrektorka seminarium radziła siostrze. *Niech siostra spróbuje choć przez jeden miesiąc być uległą i pokorną względem siostry starszej, zamilczeć wtedy, kiedy by się chciało odpowiedzieć, zapanować nad sobą i być serdeczniejszą, weselszą, choćby tylko zewnątrz, może w nagrodę za te wysiłki Pan Jezus da siostrze łaskę pokonania wewnętrznych pokus pychy i niechęci. My musimy iść za Panem Jezusem drogą krzyża, naśladując Jego pokorę, cichość, cierpliwość*¹⁹⁴.

Innej siostrze zalecała: *Niech siostra się nauczy zamilować życie pokorne, ukryte, nie zajmować się cudzymi sprawami, nikogo surowo nie sądzić, o nikim źle nie mówić, do nikogo się nie zwierzać, co się ma w sercu mówić tylko Bogu i przełożonym*¹⁹⁵.

Jako wizytatorka dawała rady praktykowania postawy służebnej. *Najlepszym i najmiłszym Panu Jezusowi usposobieniem do ślubów jest pokora, nad nabyciem jej niech siostra droga pracuje ze szczególną gorliwością, korzystając z każdej sposobności żeby dobrze przyjmować uwagi, nawet od siostrz towarzyszek, nie uniewinniać się, nie obstawiać przy swoim zdaniu, jednym słowem, w każdej chwili poniżać to swoje «ja», które zawsze chce głowę podnosić. Swoje przykrości niech siostra ofiaruje Panu Jezusowi i będzie spokojna*¹⁹⁶.

Pokora siostry miłosierdzia wyraża się także poprzez otwarcie się na drugiego człowieka, szczególnie ubogiego, kiedy nie tylko dokonuje się czynne apostołstwo, lecz także kiedy sami dajemy się ewangelizować. W sytuacji napiętej i konfliktowej, w szpitalu i w domu, zachęcała do posłuchania drugiej strony a nawet przyjęcia upokorzenia dla dobra sprawy i chwały Bożej. *Czasem można w pokorny sposób przedstawić*

¹⁹³ ASMW, Wizytacje, t. 4, Radom, Wizytacja z 22.07.1931 r.; tamże, Grójec, t. 3, Wizytacje z 26.07.1928 r.

¹⁹⁴ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 8.09.1913 r.; por. tamże, t. 2, List z 5.05.1930 r.

¹⁹⁵ Tamże, t. 1, List z 7.04.1919r.; por. tamże, List z 23.08.1918 r.

¹⁹⁶ Tamże, List z 15.10.1923 r.

*potrzeby dzieci lub wymagania lekarzy, ale nie wojować, bo wtedy nie ma błogosławieństwa Bożego i zamiast lepiej to jest gorzej*¹⁹⁷.

Do innej siostry, w podobnej sprawie tak pisała: *Pycha to nasz największy nieprzyjaciel, ona wszędzie za nami idzie, ażeby utrudniać postęp w cnocie. Nie ma na nią innego sposobu, tylko kochać pokorę, modlić się o nią, kochać upokorzenia, bo one są drogą do pokory, a nawet najwięcej kochać te osoby, które nas upokarzają*¹⁹⁸.

Z przestrożą pisała do sióstr, między którymi relacje były napięte, przypominając, że taka atmosfera nie jest budująca dla ludzi z zewnątrz, a w tym przypadku dla dzieci. *Zmartwił mnie stosunek z s. Marią, tu już nie idzie o siostry, ale o dzieci. Pan Jezus powierza siostronom te młode dusze na to, żeby miały zbudowanie i pomoc do dobrego, a one od razu widzą między siostrami brak miłości, rozdźwięk, unikanie się wzajemne. Dzieci są tak spostrzegawcze, że nie podobna żeby tego nie zauważyły*¹⁹⁹.

W podobnym przypadku dotyczącym stosunków ze świeckimi tak pisała: *Siostra powinna starać się być uprzejmą, słodką i wyrozumiałą dla wszystkich, o ile obowiązek na to pozwala. Ani z dziećmi, ani ze służbą lub ze świeckimi siostra miłosierdzia nigdy nic dobrego nie robi postępowaniem szorstkim, imponującym i surowym*²⁰⁰.

Znamienny był list do ks. J. Sowińskiego, ówczesnego dyrektora prowincji, w którym s. R. Okęcka z wielką pokorą spoglądała na siebie i na swoją posługę w prowincji. *Myszę zupełnie szczerze, że nie tylko nie jestem odpowiednia do urzędu, jaki mam, ale nawet do zgromadzenia, bo nie mam tych przymiotów, jakie powinna mieć siostra, żeby z pożytkiem służyć ubogim, toteż bardzo mnie to upokarza, że Pan Jezus odsunął mnie już na zawsze od służenia im. Podziwiam dobroć i zaślepienie sióstr, że mnie znoszą pomimo mego przykrego charakteru i sztywnego obejścia, które sama czuję w każdej chwili, a mało się poprawiam. Pomimo to ufam miłosierdziu Pana Jezusa i polecając się modlitwom pozostaję w Jego miłości pokorna i posłuszna*²⁰¹.

O ich wzajemnych relacjach wspominała s. Jadwiga Kruszelnicka, bliska współpracownica wizytatorki i jej sekretarka w prowincji. *Jej*

¹⁹⁷ Tamże, List z 8.09.1913 r.

¹⁹⁸ Tamże, List z 7.07.1918 r.

¹⁹⁹ Tamże, List z 9.03.1921 r.

²⁰⁰ Tamże, List z 12.03.1918 r.

²⁰¹ ASMW, List do ks. Józefa Sowińskiego z 15.07.1926 r.; Przedruk [w:] ROZ 36 (1933) nr 2, s. 252; A. S c h l e t z, *Siostra*, s. 141.

stosunek do ks. Sowińskiego ówczesnego dyrektora prowincji był bez zarzutu – choć miała naturalną trudność wypływającą prawdopodobnie z krańcowej różnicy charakterów. S. Okęcka lubiła działać prędko i stanowczo. Ks. Dyrektor raczej był w działaniu powolny, lubił długo się namyślać, nieraz zostawić bieg rzeczy czasowi. Siostra Wizytatorka nigdy nie upierała się przy swoim zdaniu, nigdy nie działała w ważniejszych sprawach bez porozumienia i zgody. A że obie strony, rządziły się pobudkami nadprzyrodzonymi więc w ogólnym kierownictwie Zgromadzeniem, nie było większych rozdziałów, chociaż czasem była różnica zdań. Obie jednak strony umiały tak łagodzić te różnice, że tworzyła się w rezultacie doskonała harmonia²⁰².

Siostry ją kochały, szanowały jako przełożoną, a po jej śmierci zawsze wymieniały pokorę jako jej charakterystyczną cechę i cnotę charakteru.

Wspominany już ks. J. Pastuszka w swojej relacji o s. R. Okęckiej pisał: *Siostra Okęcka cieszyła się wielkim autorytetem i otoczona była czcią i miłością sióstr. Wszyscy byli dla siostry wizytatorki z wielkim uznaniem i darzyli ją miłością. Nie słyszałem narzekań, słów krytyki, ani żalu. Wszędzie wносиła pokój i budziła szacunek²⁰³.*

Pokora była dominującą cnotą, a prostota ją dopełniała, tak scharakteryzowała wizytatorkę siostra, która była z nią razem w seminarium²⁰⁴.

Nawet osoby świeckie, które zetknęły się z nią, zauważały jej pokorę i świętość życia. *Pewien lekarz z Płocka prosił jedną z sióstr, aby w jego imieniu przeprosiła siostrę wizytatorkę, że zbyt przykro do niej się odezwał, mówił o niej, że to jest osoba święta, tak go zbudowała swoją pokorą²⁰⁵.*

B) Prostota

Konstytucje zgromadzenia mówią, że prostota sióstr: *Wiedzie je prosto do Boga i sprawia, że ich postępowanie jest czytelne dla wszystkich* (Konstytucje SM 2,3).

Sw. Wincenty podczas konferencji do sióstr, tak o niej mówił: *Prostota jest cnotą, którą kocham najwięcej. Niech wszyscy w nas zawsze*

²⁰² J. Kruszelnicka, dz. cyt., 17-18.

²⁰³ J. Pastuszka, dz. cyt., s. 1.

²⁰⁴ ASMW, Wspomnienia sióstr o s. R. Okęckiej, [b.pag.]. Relacja anonimowa.

²⁰⁵ L. Russocka, dz. cyt., s. 67.

widzą ducha miłości, pokory i wielkiej prostoty. Jeżeli żyć będziecie tym duchem, jakże szczęśliwe będzie zgromadzenie, jakim będzie się cieszyć szacunkiem i jak się rozprzestrzeni (Konferencja, 24.02.1653).

Prostota jest czystością intencji o tyle, o ile powoduje, że wszystkie nasze akty cnoty zmierzają wprost ku Bogu. Zawiera ona w sobie nie tylko prawdę i czystość intencji, ale jeszcze jedną właściwość, taką, która z naszych słów i zachowań wyklucza wszelkie oszustwa, podstęp i dwuznaczność. Prostota dotycząca mowy polega na mówieniu tego co jest obecne w naszym sercu. Inna odmiana prostoty to ta, która dotyczy naszej działalności. Ona sprawia, że działanie jest szczere, rzetelne i zawsze ma na względzie Boga. Wyklucza się dzięki niej wszelkie zakłamanie, przebiegłość i wygórowane ambicje²⁰⁶. Zdaniem św. Wincentego prostota wiąże się ściśle z pokorą i roztropnością.

Zatem, według św. Wincentego, w rozumieniu i praktykowaniu prostoty istotne są trzy elementy, płaszczyzny: bycie w prawdzie z naszymi myślami i czynami, czystość intencji zmierzająca tylko do podobań się Bogu oraz szczerłość naszych myśli i działania pozbawiona fałszu i obłudy²⁰⁷.

Wydaje się, że tak rozumiała tę cnotę s. R. Okęcka kiedy śledzi się jej zapiski, listy i wspomnienia o niej. Prostota szarytki powinna zatem wyrażać prawdę myśli i czynów. Podczas rekolekcji w 1931 r. zanotowała taką przestrożę i postanowienie: *Unikać chęci oczyszczania siebie kosztem drugich. Zachować sumiennosc i prostotę życia*²⁰⁸.

Będąc dyrektorką seminarium pisała do siostry: *Niech siostra się nie martwi, że siostrę nazwałam dzieckiem. Pan Jezus kocha dzieci proste, szczere i pokorne, powiedział, że «takowych jest królestwo niebieskie». Niech siostra ma zawsze dziecięcą prostotę, ale obok tego powagę i roztropność dojrzałą, a będzie dobrze*²⁰⁹.

W ogóle chcąc pozyskać sobie zaufanie sióstr i mieć możność kierowania nimi, powinnyśmy pracować nieustannie nad nabyciem cierpliwości, spokoju i równowagi, najpierw się dobrze przekonać zanim się zwróci uwagę, ale każdej siostrze powiedzieć jasno i prosto w cze-

²⁰⁶ Por. A. O r c a j o, dz. cyt., s. 286-289.

²⁰⁷ Por. tamże, s. 204; *Prostota*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 2, s. 162-170.

²⁰⁸ ASMW, Zapiski, Z rekolekcji 1931 r. [b.pag.].

²⁰⁹ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 8.12.1917 r.

*ry oczy, to co się o niej uważa. A, że różnie o nas mogą mówić, na to powinniśmy być przygotowani*²¹⁰.

Mówienie prawdy bezpośrednio mogło boleć, ale jeśli było uczynione po namyśle i modlitwie odpowiadało duchowi zaleceń św. Wincentego, który: *Tak roztropny we wszystkim co czynił, zaleca nie robić, ani nie mówić nic prędko pod wpływem wrażeń, pomodlić, poradzić się przełożonych albo innych osób doświadczonych i dopiero coś uczynić lub powiedzieć*²¹¹.

Według siostry czystość intencji w działaniu, aby podobać się tylko Bogu, powinna być zasadą prostoty szarytki. W tym duchu i rozumieniu cnoty prostoty, tak charakterystycznej dla zgromadzenia, pisała s. R. Okęcka do swoich sióstr.

*Pytanie, które siostra zadała też jest zupełnie zgodne z regułą świętą, bo nasz Ojciec św. Wincenty zachęcał zawsze do otwartości, tylko mówił, że przedstawivszy z prostotą swoje trudności trzeba być obojętną na skutek i wystrzegać się szemrania przeciw przełożonym albo przyganiania postępowaniu*²¹².

*Trzeba nad tym pracować siostró droga, żeby pobudką działania siostry był zawsze rozum kierowany cnotą, to jest miłością Boga, a nie miłością własną, która zwykle jest niewierna, ciężka samej sobie i drugim, bo w niej celem nie jest Bóg, ale małostkowe zadowolenie swojej osóbką*²¹³.

*Najmilsza Jezusowi jest prostota. Niech siostra droga bardzo się modli za dom w Kurozwękach, żeby w nim panowała miłość wzajemna, która wymaga nieraz wiele ofiar, wiele aktów pokory, umartwienia i zaparcia się siebie*²¹⁴.

Ta czystość intencji siostry, podobanie się tylko Bogu, zwalnia nawet od uwzględniania opinii ludzkich. *O ludzi nie warto się troszczyć czy nas mają za osoby inteligentne, obyte, towarzyskie, czy przeciwnie za prostaczki, abyśmy tylko sumiennie i z poświęceniem wypełniały swoje obowiązki w urzędzie, nie troszczmy się o względy ludzkie*²¹⁵.

²¹⁰ Tamże, t. 2, nr 511, list bez daty; por. ANP, sygn. 109, List z 27.08.1925r., List z 16.11.1920 r.

²¹¹ ANP, sygn. 109, List z 8.10.1931 r.

²¹² ASMW, Zbiór listów, t. 2, List z 12.01.1931 r.

²¹³ Tamże, t. 1, List z 4.11.1924 r.

²¹⁴ Tamże, t. 2, List z 29.07.1931 r.

²¹⁵ ANP, sygn. 109, List 4.08.1931 r.

Szczerłość naszych działań, bez obłudy i fałszu, jest wyrazem prostoty naszej miłości. *Miłość wymaga stosowania się do drugich w tem wszystkim, co nie sprzeciwia się sumieniu, a pokora i prostota nakazują nam w niczem się nie odszczególniać lecz zawsze prowadzić życie zwykłe*²¹⁶.

Siostrze służebnej skarżącej się na współsiostrę, wizytatorka radziła nie przejmować się drobiazgami w jej zachowaniu, ale: *W rzeczach ważniejszych siostra musi mieć zdanie swoje oparte na rozsądku i na sumieniu, nie podobna zawsze się oglądać na to co się drugim podoba, lub nie. O jedno tylko siostra powinna się starać na swoim stanowisku, to jest, żeby zachować zawsze równowagę, spokój i cierpliwość, panując nad sobą dla miłości Boga, otrzymujemy łaskę zapanowania nad drugimi, a nawet pozyskania ich sobie*²¹⁷.

Zalecenia pozostawione po regularnych wizytacjach domów w prowincji zawierają także wskazania i sugestie dla sióstr, aby zwrócić uwagę i zastosować w życiu cnotę prostoty wyrażającą się przez roztropność postępowania, miłość i wyrozumiałość wzajemną. *Proszę także, żeby siostry zachowywały miłość wzajemną, wyrozumiałość jedna dla drugiej, wspólne dopomagania sobie dla dobra domu i dzieci*²¹⁸.

Zachęcała siostry, aby pracowały: *Szczerze nad zachowaniem jedności w życiu wspólnym, żeby nie było zazdrości, ani szemrania, przyjaźni, ani wstrętów, przeciwnie znoszenie wzajemne swoich wad, serdeczność i usłużność dla każdej towarzyski w duchu wiary*²¹⁹.

Natomiast wskazywała, aby: *W stosunkach do służby siostry powinny być rozropne, cierpliwe i łagodne, dawać im przykład pracowitości, poświęcenia i cnoty, ofiarując Panu Jezusowi przykrości od nich doznane dla wyjednania im łaski nawrócenia*²²⁰.

C) Miłosierdzie

Pojęcie i rozumienie miłosierdzia wyprowadza teologia ze starotestamentalnej praktyki miłości bliźniego i nakazu naśladowania Boga w czynieniu miłosierdzia (Syr 18,13; 28,4). Jezus także uczył o miłosierdziu i widząc jakąś ludzką nędzę i potrzebę litował się i pomagał.

²¹⁶ ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 2.08.1918 r.

²¹⁷ Tamże, t. 2, List z 28.01.1931 r.

²¹⁸ ASMW, Wizytacje, t. 3, Ignaców, Wizytacja z 20.10.1923 r.

²¹⁹ Tamże, t. 4, Biała Podlaska, Wizytacja z 27.05.1929 r.

²²⁰ Tamże, t. 3, Warszawa, szpital św. Stanisława, Wizytacja z 17.07.1921 r.

W ten sposób objawiał miłosiernego Ojca i stał się wzorem czynienia miłosierdzia (Łk 6,36; Mt 18,23-35). Miłosierdzie to czynna miłość bliźniego, dla której punktem wyjścia jest *caritas* jako cnota Boska, tzn. jako miłość Boga, miłość siebie samego i miłość wszystkich bliźnich²²¹.

Katechizm Kościoła Katolickiego miłość i uczynki miłosierdzia określa następująco: *Miłość jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga* (KKK, 1822). *Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodzianić, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać* (KKK, 2447).

Zatem, miłość wyraża się w sposób praktyczny poprzez miłosierdzie rozumiane jako wszechstronna działalność dobroczynna i służba apostołska²²². Miłosierdzie jest praktycznym zastosowaniem miłości.

W odniesieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia jego dokumenty podstawowe tak to określają: *Miłość, do jakiej są powołane siostry, to miłość samego Jezusa Chrystusa, która je przynagla do pomagania każdemu w realizowaniu swego powołania dziecka Bożego* (Konstytucje SM 2,3).

Natomiast reguły wskazują na posługę ubogim i sposoby jej realizacji, jako naczelną cechę charyzmatu zgromadzenia. *Głównym zajęciem sióstr jest posługiwanie ubogim chorym. Dlatego należy się do tego przykladać z całym staraniem i pełnym oddaniem – pamiętając, że służą nie tyle im, ile Jezusowi Chrystusowi. Z tej racji niech siostry same przynoszą im pożywienie i lekarstwa, odnosząc się do nich ze współczuciem, łagodnością, serdecznością, uszanowaniem i pobożnością – nawet do najbardziej przykrych oraz tych, do których odczuwa się wstręt czy mniej sympatii* (Reguły SM 7,1). To wszystko wynika z głębokiej wiary, bo: *Siostry kontemplują i spotykają Chrystusa w sercu i życiu ubogich. Okiem wiary widzą Chrystusa w ubogich, a ubogich w Chrystusie* (Konstytucje SM 1,7). Zatem: *Chętnie i z miłością do Boga znosić będą cierpienia, niewygody, sprzeciwy, drwiny,*

²²¹ Por. B. F e r d e k, *Miłosierdzie*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 518-521.

²²² W. S e r e m a k, *Apostolstwo*, tamże, s. 59; *Miłość*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 493-499.

oszczerstwa oraz inne upokorzenia, z którymi spotkają się – nawet świadcząc dobro (Reguły SM 1,7).

Założyciel zgromadzenia św. Wincenty wyjaśniał siostrze, że miłość Boga jest istotną cechą siostry miłosierdzia. *Kochać Boga ponad wszystko, należeć całkowicie do Niego, kochać tylko Jego, a jeżeli się kocha coś – to tylko przez miłość dla Niego. Jeżeli w ten sposób kochacie Boga, posiadacie cechy prawdziwej Siostry Miłosierdzia* (Konferencja, 19.09.1649).

Posługa ubogim to praktyczne stosowanie miłości bliźniego przez siostrę miłosierdzia. *Waszą główną troską, po miłości Boga i pragnieniu, byćcie stały się miłymi Jego Boskiemu Majestatowi, powinno być usługiwanie ubogim chorym z wielką słodyczą i serdecznością, jak to czyni dobra matka. Tym biednym chorym uobecnicie dobroć Boga. Oni przedstawiają wam osobę naszego Pana, który powiedział «co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili» (Mt 25,40). W ten sposób, moje siostry, nasz Pan jest w chorym, któremu służycie (SVP IX, s. 916). Musicie często przypominać sobie, że waszym podstawowym zadaniem zleconym przez Boga, jest troskliwe służenie ubogim, którzy są naszymi panami (SVP IX, s. 125)²²³.*

Kontemplacja Chrystusa Pana, który stał się ubogim, aby swoim ubóstwem nas ubogacić (por. 2 Kor 8,9) skłoniła św. Wincentego do przedstawienia sposobu opieki nad chorymi. W jego programie, odnośnie praktycznego stosowania cnoty i charyzmatu miłosierdzia, można by wyodrębnić kilka myśli: wrażliwość na potrzeby ubogich; miłosierdzie i opieka nad nimi oraz jedność z ubogimi jako postawa służebna²²⁴.

Siostra R. Okęcka jako gorliwa siostra miłosierdzia praktykowała cnotę miłosierdzia i pragnęła, aby każda szarytka nią się odznaczała. W jej zapiskach rekolekcyjnych znajdujemy następujące refleksje.

Służba ubogim ma być apostołstwem, nie tylko przez nasz ślub zobowiązujemy się służyć Panu Jezusowi, ale prowadzić dalej dzieło zbawienia dusz, które P. Jezus rozpoczął na ziemi. Nie budowanie domów, zbieranie pieniędzy, dobra administracja, gromadzenie wielkiej liczby dzieł i ubogich, – nie to jest główny cel – ale pozyskiwać Bogu dusze – reszta, to środki albo dodatki.

²²³ Por. *Miłość*, [w:] *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. 1, s. 498, 500.

²²⁴ Por. *Ubodzy*, tamże, t. 2, 371-377.

Pozyskiwać dusze pracą, modlitwą, cierpieniem, ofiarą. Pozyskiwać je Bogu, nie sobie, chętnie dzielić z drugimi pracę nad chorymi. Wpływać pośrednio na dusze starców, chorych, przez staranne zaopatrywanie ich potrzeb doczesnych. Starać się rozumieć duszę ubogich, chorych, dzieci, mieć dla nich delikatną miłość macierzyńskiego serca²²⁵.

Podczas regularnych wizytacji domów siostra wizytatorka bardzo często zwracała uwagę w zaleceniach powizytacyjnych na praktykowanie w danym domu cnoty miłości wzajemnej i miłosierdzia wobec ubogich. Zauważała i pochwalała to co było dobre, ale także widziała zaniedbania w tym względzie i dawała praktyczne wskazania.

Tak m.in. pisała po wizytacji w Grójcu: *Zauważyłam w domu brak serdeczności wzajemnej i życia rodzinnego. Pamiętajmy także, że poza uświęceniem własnej duszy mamy jeszcze w naszym powołaniu drugi cel wielki i święty: służenie ubogim. Służyć im trzeba tak, jak samemu Panu Jezusowi z zaparciem się swoich upodobań i własnej woli, sumiennie i starannie, z całym poświęceniem i gorliwością²²⁶.*

Siostronom w Radomiu zostawiła następujące zalecenia: *Na pewno miły jest Panu Jezusowi duch poświęcenia, z jakim siostry drogie służą chorym, gorliwość o zbawienie ich dusz, ale dusze prawdziwie gorliwe powinny być takimi we wszystkim, tak samo w służbie ubogich, jak w zachowaniu św. reguł i w innych cnotach naszego św. powołania. Źródłem szczęścia w zgromadzeniu powinno być też serdeczne, rodzinne pożycie wspólne. Dziś bardzo potrzebne nam jest zamilowanie i zachowanie ubóstwa, niech świat widzi, że żyjemy ubogo, ludzie się tym budują i ufają nam²²⁷.*

Podczas wizytacji w Opocznie akcentowała potrzebę troski o stronę duchową chorych: *Proszę, żeby siostry nie pozostawały na starannym wypełnianiu zewnętrznych obowiązków służby ubogich, ale gorliwie starały się o dobro ich dusz, przez uczenie katechizmu, służbę i dzieci, przygotowywanie chorych do przyjęcia sakramentów św., czytanie im dobrych księzek²²⁸.*

Troska i nakaz o dobro dusz ubogich pojawia się także w zaleceniach po wizytacji w Rawie Mazowieckiej. *Duch żywej wiary w slu-*

²²⁵ ASMW, Zapiski, Kalendarzyk z 1923 r. [b.pag.].

²²⁶ ASMW, Wizytacje, t. 3, Grójec, Wizytacja z 26.07.1928 r.

²²⁷ Tamże, t. 4, Radom, Wizytacja z 22.07.1931 r.

²²⁸ Tamże, t. 3, Opoczno, Wizytacja z 17.06.1924 r.

żeniu ubogim jakby samemu Panu Jezusowi, troskliwie dogadzanie im czem można, a nade wszystko staranie się o dobro ich duszy, to najważniejszy cel naszego powołania, wszelkie inne zajęcia i troski to tylko środki wiodące do tego celu²²⁹.

W Ignacowie szczególnie akcentowała potrzebę opieki i troski o dzieci. *Jak powinniśmy pamiętać o swojej duszy, tak samo też o duszach dzieci nam powierzonych, pamiętając, że naszym obowiązkiem jest nie tylko im dać ubranie i pożywienie, ale je wychować na dobre chrześcijanki. Wyrabiać w nich poszanowanie dla prawdy, obowiązku i cudzej własności. Przygotowywać je do Stowarzyszenia Dzieci Maryi, które powinno być założone, skoro tylko warunki na to pozwolą²³⁰.*

Siostrzom w Siedlcach wyrażała swoją radość za ich gorliwą posługę i opiekę nad ubogimi. *Dodatnią cechą domu jest gorliwość w służeniu chorym. Ubodzy są tu prawdziwie panami domu, tak jak być powinno, jednak chcąc, żeby ta praca była naprawdę pożyteczna dla chwały Bożej, dobra dusz i naszej własnej zasługi, musi być spełniona w duchu wiary, połączona z życiem wewnętrznym²³¹.*

Korespondencja s. R. Okęckiej z siostrami zawierała również jej dobre rady, pouczenia, wyjaśnienia, a nawet upomnienia. Z treści listów wyłaniają się także cechy sylwetki duchowej samej autorki. Do wielu siostrz pisała między innymi o miłości i miłosierdziu, które powinny wyróżniać siostrę szarytkę.

O jej szczerym ukochaniu ubogich i tęsknocie za bezpośrednią posługą im, świadczy choćby list z lat dyrektorowania w seminarium, kiedy to zaproszona na wypoczynek do Świdnika, odpowiada siostrze: *Najmilsze moje wakacje, jak przynajmniej parę tygodni popatrzyć się na tych naszych panów w szpitalu, więcej mnie to ęci niż wszystkie piękności świdnickiego lasu, a dla zdrowia też mi bardzo dobrze²³².*

Służebnej z domu w Płocku przypominała o zachowaniu naczelnej zasady wierności charyzmatowi, kiedy to powstał problem opieki nad osobą chorą, ale zamożną i mającą rodzinę. *Podobno tam jest jakaś pani obywatelka z sąsiedztwa jako pensjonarka. Niech siostra nie zgadza się na pozostawienie jej na stałe, bo nasze domy są dla bied-*

²²⁹ Tamże, t. 4, Rawa Mazowiecka, Wizytacja z 11.03.1930 r.

²³⁰ Tamże, t. 3, Ignaców, Wizytacja z 20.10.1923 r.

²³¹ Tamże, Siedlce, Wizytacja z 31.08.1928 r.

²³² ASMW, Zbiór listów, t. 1, List z 8.08.1918 r.

*nych, naprawdę potrzebujących opieki, a ta osoba może mieszkać u rodziny i tam być obsłużona stosownie do swoich przyzwyczajęń. W ogóle ten skromny płocki przytułek niech nie traci swego charakteru schroniska dla ubogich starców i sierot*²³³.

Dalszy ciąg sprawy pojawił się w kolejnym liście, kiedy okazało się, że ową pensjonariuszką jest hrabina Łubieńska. Wizytatorka wyjaśnia siostrze służebnej, dając jej swobodę decyzji. *Jeśli siostra droga uważa, że p. hr. Łubieńska potrzebuje istotnie opieki sióstr w schronisku, to niech pozostanie. Mnie tylko idzie o to, żeby panie hrabiny nie zajmowały miejsca należącego się ubogim i swymi wymaganiami nie zajmowały czasu, którego siostry nie mają za wiele*²³⁴.

Zdarzało się, że w szpitalach relacje między siostrami a personelem nie zawsze układały się pomyślnie. Taki stan mógł wpływać niekorzystnie na posługę sióstr wobec chorych. Stąd też wizytatorka cieszyła się z poprawy sytuacji, co wyraziła w liście, pisząc: *Wielka wdzięczność Panu Jezusowi za zwrot ku lepszemu w stosunkach szpitalnych, a dla nas nauka, że cierpliwością, ufnością w Bogu i zdaniem się na Jego św. wolę, więcej się zrobi niż gwałtownymi i ludzkimi środkami*²³⁵.

Świadomość realizowania posługi miłosierdzia wobec chorych, także w wymiarze duchowym, nie pozwalała wizytatorce na zabranie sióstr z placówki, gdzie zapanowała nieprzychylna dla nich atmosfera. Dlatego jednoznacznie pisała: *O zabranii sióstr nie może być mowy. W dzisiejszych czasach, gdy nieprzyjaciele Kościoła wysilają się na zgubę dusz, jakież byśmy zdały rachunek przed Bogiem, gdybyśmy te dusze dobrowolnie opuściły. Inna rzecz, gdy nas sami wyrzucą, wtedy ustępujemy zaraz*²³⁶.

Ciekawa i pouczająca była odpowiedź w duchu wincentyńskim do siostry już chorej i nie mogącej czynnie zajmować się ubogimi. Wizytatorka przypominała jej o darze cierpienia i modlitwy wstawienniczej za innych. *Nie trzeba się martwić tym, że będąc chorą siostra nie może tak pracować jak inne siostry, bo my przychodzimy do zgromadzenia w dwojakim celu, nie tylko dla służenia ubogim, ale przede wszystkim dla zbawienia i uświęcenia naszej własnej duszy. Ofiarując swoje cier-*

²³³ Tamże, t. 2, List 8.10.1929 r.

²³⁴ Tamże, List z 8.11.1929 r.

²³⁵ Tamże, Listy z 24.12.1929 r.

²³⁶ Tamże, List z 27.11.1929 r.

*pienia, tak fizyczne jak i wewnętrzne, na intencje ubogich lub na uproszenie zdrowym siostronom łaski dobrego spełniania urzędów, może siostra droga wiele przyczynić się do chwały Bożej i dobra dusz*²³⁷.

Szarytki we wspomnieniach o s. R. Okęckiej podkreślały jej dobroć i współczucie w trudnych chwilach życiowych. Akcentowały w jej sylwetce duchowej cnoty charyzmatu szarytkowskiego w wymiarze pokory, prostoty i miłosierdzia.

*Osobiście doznałam wiele serca, przechodząc ciężkie choroby z tej racji mając często zmianę domów. Siostra R. Okęcka nigdy nie okazała mi tego, że przyczyniam kłopotu, lecz dodawała otuchy do dalszej pracy dźwigania krzyża*²³⁸.

*Wielkie przymioty umysłu połączone z pokorą przedziwną czyniły ją niezrównaną przełożoną, bezcennym skarbem zgromadzenia, z pokorą łączyła umartwienie godne podziwu. Pracowała cicho, bez rozgłosu, cicho odeszła przemęczywszy wątłe serce zwyciężeniem krótkim, ale pełnym umiłowanego trudu dla Chrystusa i bliźnich*²³⁹.

*Umiała zrozumieć punkt cudzego widzenia i docenić odwagę szczerego przyznania się do tego co i jak się myśli. Pragnęła, by siostry szukały Pana Boga i prawdy w każdej okoliczności życia, nie oglądając się na względy ludzkie, nawet na względy przełożonych. Sama kierowała się zawsze szukaniem P. Boga, Jego chwały i dobra zgromadzenia*²⁴⁰.

Wspominany już ks. J. Pastuszka, kapelan w domu prowincjalnym i świadek ostatnich chwil jej życia w zmaganiu się z chorobą, tak kończy swoje wspomnienia o siostrze wizytatorce: *Śmierć siostry Okęckiej była oceniana w domu wśród sióstr miłosierdzia jako śmierć świętej. Wywołała żal, a jednocześnie budziła nadzieję, że zmarła wizytatorka będzie opiekowała się z nieba całym zgromadzeniem. Pogrzeb zmarłej stał się wielką manifestacją religijną Warszawy*²⁴¹.

²³⁷ Tamże, t. 1, List z 22.04.1923 r.; por. tamże, List z 12.02.1918 r.; tamże, t. 2, List z 1.04.1929 r.

²³⁸ ASMW, Wspomnienia sióstr o s. R. Okęckiej, [b.pag.]. Relacja anonimowa.

²³⁹ E. Chodałowska, dz. cyt., s. 96.

²⁴⁰ J. Kruszelnicka, dz. cyt., s. 16-17.

²⁴¹ J. Pastuszka, dz. cyt., s. 2.

URSZULA BŁOŃSKA SM

APOSTOLIC ACTIVITY OF SISTER RÓŻA OKĘCKA**Summary**

The service of sister R. Okęcka in the congregation occurred in the new reality of the reborn homeland, after the difficult period – also for the congregation – of Poland's partitions. The Province recovered houses previously taken over by the tsarist regime and opened new posts thanks to the increase of vocations.

The Visitor took care about the development of nursing and pedagogical courses for sisters in the province, which was required by the character of their hospital and pedagogical service. Her personality was characterised by the virtue of spiritual and physical mortification. In daily contacts with people she was humble and straightforward and in individual relations she was characterised by subtlety and ability to listen to others. Being the headmistress of the seminary and the visitor of the province, she took care about deep devotion and the development of the Vincentian spirit among the sisters. She did it by various means.

A particular and fruitful form of contact with the sisters was her correspondence. After the death of sister R. Okęcka, on request of the superiors, her letters were sent to the provincial house. The collection of those letters is a valuable source of knowledge about the current affairs of the province and individual relations with the sisters. On the basis of the letters one can show essential and characteristic features of her spiritual character. In the congregation she left an opinion and conviction about the saintliness of her life.

Translated by Hanna Rybkowska